

N^o 6144

Harmon maise Du to Fedoroviz v.p.
mel

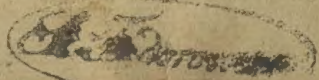
and to the other side of the
river. The other side of the
river is the other side of the
river. The other side of the
river is the other side of the
river.

2
List do Ministera Krolędy i Tybalew
Hm. reprezentacyjnego a która była
i donkowską R. 1879. 8. bez tytułu
Zenia mejsza i donkowską

1
Różne swawolnych wyroków obroty
Cudownie z ludzką fortuną igrają
Tę samą ręką, którą iak z pieściuły
Sercu łaskoczą, tę dotknięcia dają
Smutek w pociechy, radości w kłopoty,
Piótuń w miód, miód w piótuń miesza
Szczęście w upadek, nieszczęście w korzyści
Nienawiść w miłość, miłość w nienawiści

2
Cokolwiek świat ma, y co w sobie rodzi
Wszystko nietrwałym losom jest poddane
Jak uien za słońcem, dym za ogniem chodzi
Tak z sobą każda rzecz ciągnie odmiane
Ten co smak daje owoc, tenże szkodzi
Ten co zastania sztylet robi rane
Tak że nie może nikt w tym pomieszczeniu
O swym być pewny, ukończeniu

3
W czasie pierwszego Filippa rządzenia
Co tylko mogła Francya mieć w sobie
Z fortuny wielkich ludzi y imienia
Których potomność czasów nie wystrobie
Pontius z innych nayznaczniey namienia
Zbiór różnych w tego przykładu orobie
Kwestwem uduelnym przymiotów szacunkiem
Pierwszym go wiekom stawia wzierunkiem



Jest

Ten dobr rozciągłych honoru y stawy
 Wielkiego będąc u Ludzi Kredytu
 Tak wszytłwie dzielił dni swoich zabawy,
 By z nich nie umknąć czasowi profitu
 Ale o dziwne wiecznych Bogów sprawy
 Trudno być długo w szczęśliwości y tu
 To co kto w pierwszym ma smaku y wdzięku
 Pwalcem mu Nieba wydziercią z rąku.

Bo kiedy się tak Pontiu swym chlubi
 Szczęściem, y dobrym pomyslności krolwie
 Long nad którą mocniej nic nie lubi
 Co pierwszym oczu Jego jest widokiem
 I niewymowionym umartwieniem gubi
 Śmierć ją pozępnym okrywa obłokiem
 Snem nieskończonym powieki zamyka
 Na zawrze dzieli y wiecznie odmyka.

Nie tak są iednak Bogowie zawzięci
 Na znużonego z swej sxlody sierotę
 By czego sercu dla słodkiej pamięci
 Nie udzieliły z ulgą na tęsknotę,
 Choć czas z miłosnych związków co wykręci
 Lepwie warsztat Porzucił robotę
 Kąchy odbierze perta się zostanie
 Drzewo podetnie, owoc odda za nie

Jak y Pontiu z wyższego wyroku
 Wieczny oddział swej widząc ulubioncy
 Na korzyść krami zaciętemu oku
 Wierny miłości skutek zostawiony
 Klotyldę Córke za pierwszy widoku
 Swego miał obraz całą zaprzątniony
 W to myślą iakby staraniem dowodnym
 Wykotysać ją w cnot stopnie ^{zwygodnym} grzeszonym

8.

Al'e gdzie cnoty obfite nasienie
 Tam trudni pracy, nie potrzeba wiele
 Samo w wysokim Domu zrodzenie
 Drożę pocziwym przymiotom wysiela
 Sliczney Klotyldy ciała ułożenie
 Powaga z mądrą swawolą w podziale
 Kaidego oczy chwytła y ten co w nie
 Pięknosci wybór wlepił się cudownie

9.

Cokolwiek liedy w swoich skarbach miała
 Szczędra dla ludzkiej natura pieścioty
 Cokolwiek ręką hoyną udzielała
 Oczom na widok, sercom na obroty
 Tu się zda iakby wszystko wyczerpała
 Z siebie, na takiej udatności roboty
 Wielu się zdało z patrzących iakoby
 Wszystko w nie wzięła do udziękow sposoby

10.

Twarz biała, perły najczystsze przechodzi
 W połowę krwawym rumieńcem zmieszana
 Nie tak na kwiatach które wiosna rodzi
 Sliczna się oczom otwiera odmiana.
 Nigdy tak z sobą zgodliwie nie chodzi
 Kosa z bladością Lilij rumiana,
 Jabłko co go w puł. Słońce krwią zapieczę
 Przy Jey kolorze zniknie y uciecze.

11.

Włos kształtnie w drobne okrągi uwity
 Ust jak Koraliów sliczne dwa szeregi
 Postrzał raniących oczu nie odbity
 Mądrym obrotem swe czyni rozbiegi,
 Widok co z piersi czasem jest odkryty
 Najbielsze lustrem swym przewyższa sniegi
 A tam dopiero taki się wdzięk wije
 Co pod zazdrośnym obtuliem się kryje

12.

Tec' to są skutki co z ludzkich westchnienia
 Haracz koniecznie sobie dawać kaia
 Te co serc wolność pędzą do więzienia
 Y niewidoma strzałą duszę raia
 Nikt się nie umknie od ich uderzenia
 Narzyna y tych co pod pilną strażą
 Zmysły trzymają, kiedy chcą zagrzeia
 Ożigbłych ogniem, niemiłych nadzieia.

13.

Miłość jest czasem te ciżary znosić
 Często w tej żołądki, wiele jest słodyczy
 Idy to wyjednać można y wyprosić
 Czego z chciwością, serce sobie życzy,
 Nie żał y łzami twarz smutną urosić
 Kiedy czekaney zasiągnie zdobyczy,
 Wtedy ten tyłko areszt nie wygodny
 Idy cielek związany, a razem y głodny.

14.

Tej władzy byta Klotyldy uroda
 Y tej od różnych godna była dani,
 O jak już wielu wolność y swoboda
 Tu się rozbiła kaliczy y rani,
 Tej wdzięku wdzięczność pora wieku młoda
 J: Y to czym tylko mogą byci związani
 Ludzie w skłonnościach y pasjach stabi/
 Tym wszystkim się ciąga do siebie y wabi.

15.

Różnych z dalekich stron zbiega się wiele
 Koidemu miłość jest za przewodnika
 Nadzieja wzruszilić dobrą drogą sciele,
 Just chciwość rodzi, chciwość gust przymyka,
 Kaidy by z nich chciał: szczęściu wierząc śmieć
 Zrodło do swego obrucić strumyka,
 Wiatr na swe żagle sciągnąć by niósł do tej
 Fortunney prędkiej. Spruły swe Flotty

Tego obzerność znacznych dóbr rozległa,
 A tego w wielkim Domu urodzenie,
 Tego swarz piękna miłości podległa,
 Mocnemu żądry ostrogami zenie,
 Temu zaś dowcip, roztropność przebiegła
 Ukryte w duszy rozdyma płomienie,
 Tego też azard y los nie spodziany
 Wpędza pod władzę Kłotyldy kochaney.

17.

Ale czyliż to zawsze ten szczęśliwy
 Co z swego stanu godnym się bydzi kładnie,
 Tak z natężoney zbyt strzela cięciwy
 Albo cel przejdzie lub w puł meły padnie
 Tak co nadzieią z natury chętniwy
 Bierze w fej radzie omyli się snadnie,
 Rządho od Niebios swój skutek odbiera
 Kto się na pierwsze wierzechy szczęścia wdiera

18.

Och to jest dzieło, niske rozumienia
 Potorne serca y ograniczone
 Na dniowe słońce wyprowadzai z cienia,
 Y przez nieśmiatość rzuć przytłumione
 Przygaszonego podmuchnąć płomienia,
 Filary wznosić pionunem słuczono,
 Na tym ich stopniu Prawo często staie
 Że chciwym umknie, nie proszącym daie.

19.

Miedzy tak godnym wielkich ludzi zborem
 Laszczystu Państwa, y pierwstszu ozdoby
 Ktoruch nadzieie gładkim gnaty torem
 Do jakiegżkolwiek swych ogniw przyby,
 Liczył się Tybol który cnot wyborom,
 Krystallem urody pięknością osoby,
 Kwią wielkich Przyodłów dzielnością y mądrością,
 Utrzyśniętich bratsobie, serca, jak zwycięstwem.

20.

Oż kiedy życia ludzkiego dwie Panie
 Fortuna często z naturą w niezgodzie,
 Ta szczodra ręką na sercu uwikłanie
 W krystallicznej robocie wystawi urodzie,
 Tamta zaś w dziwnej złożona odmianie
 Ukrewnia w próżnym nadziei zawoście,
 Uchyla szczęścia profitu tak że się
 W smutnym cielek musi przytłumiać sukcesie.

21.

Był Tybol tej jch ofiarą niezgody,
 Tego Fortuny przeciwnego sporu,
 Złoty widząc szczupłe swych Intrat przychody,
 Pontionego uchwylił się dworu
 Na to swój cały chyłcając wiek młodości,
 By przecież takich wzglądów y honoru
 Wziął korzystać, przez swe godne laski czynu
 Takie go więc myśl wciągnęły przyczyny

22.

Ten tedy swoiem dowody przystugi,
Wśródzie nado innych mościeu dystyngował.
Oczywist ledwie mógł u pomyslec drugi.
On to już skutkiem rzecz konkludował,
To adu się przez czas działo donie długi
Tę tak z momentów swoich profitował,
Na doskonałą czynów Jego cenę,
Nieba mu nową otworzyły sięnę

23.

Na ten czas własnici Panowie udzielni
Zaczeli z sobą kłutnie y różnice
Kóždy się starał z nich iak najusilniejszy,
Swe od napadci utrzymać granice,
Zkad trzeba było zastoić najdzielniejsi
Swe Poniowu zeusad okolicie,
A przedy jeszcze przy takim niezgodzie,
Uchwycić Korzyść w zamęconey wodzie

24.

Z wzruszliw: co tylko przy Jego się Dworze
Dzielnymi, ręką męstwem wznieli
W naturalniejszy do wojny humorze,
Nad Tybolskie serce nie widzieli,
Kóždy w nim wrzącą Krew w młodej lat porze
Odkruwał, iż nikt odważniejszy y śmielszy
Znić nie może, Kóždy z nim z tak wielu,
Zytał awantarz na nieprzyjacielu

25.

25.

Do powszechnego przystąpił się zdania,
 Pontiu, y rząd dat mi nad swym Ludem,
 Wszystkie w nim kładnąc skutkow swych czekania,
 Koniec zaczęty wojny mocnym trudem,
 Nie zawiodł Tyboł powszechnego zdania,
 Kóždy krok Jego nowym zdał się cudem,
 Gdziekolwiek pomknął nogę, y gdzie skoczył,
 Wszędzie w poroże krwawey rzeć moczył.

26.

A gdy tak żywo męstwa z szczęściem w parze
 Używał, że go żadne nie złały
 Mocne odpory w wojennym potarzu,
 Wszędzie się trupem gęstym drogi stary,
 Fortuna w skrytej przeciwna maszkarze
 Szła za nim śladem, a z publicznego chwały
 Która z dzieł Jego wzrastała w zaślacie,
 Coś mu na swoim klejcie warzła cie.

27.

Przyrzedł na koniec ów moment co wszędzie
 Pierwsze osądza ostatniemi kroki,
 Gdzie wprzód towarzyszą zstanie na wędkie
 Często y z wieńchu wpadnie w dół ożboki,
 Ale przy dobrej Tybola Komędzie,
 Przewornym rzucić biegłości wysokiem,
 Też same losy koniec uczyniły,
 Ktore początku szczęścia osiwozwały.

28.

28.
Wygrał ostatnią potyczkę walecznie,
Wielkim na swego Pana awanturzem
Nie tylko własne granice bezpiecznie
Zastonił, ale w tymże czasie razem
Wiecej przyczynił: co trwać będzie wiecznie;
Dobrze robionym w swej dłoni zelarzem;
Zeżui Pontiu z takich skutków polym,
Nie poruszenie w pokoju żył z polym.

29.
Tak niesmiertelnej odwagi robota,
Taka z szczerego ofiara uczynku
Do któregożby serca ciśnie wrota
Miała dla pracy swojej upominku
Własnego na los nie szczędzić żywota,
Dla widzych myśli stołbiego spoczynku,
Jest to rzecz która w takiej stoić mierze,
Kadgródz sobie za powinność bierze.

30.
Dopieroż kiedy z przystługą spoione
Szczęście, y Nieba są łaskawe komu
Bogactwem czasem skutki nadozyczone
Fortuna dla nas trzyma po kryjomu,
Zład y Pontiu przez nie wyrażone
Dzięki, Tybola w swym witać domu,
Tak wielkie temu czynił oświadczenia
Ze własne Jego przechodziły chcenia

31.

31.

Nie widzę zdolney: rzecze mu: daninu,
 Ani mam rowney dla twych przystęgi miany,
 Dwa dzielność y tak wielkich kroków czyni,
 Wzrąstłbie przenoszą zapłaty wymiany,
 Tyś moich granic następca iedyny,
 Tyś przez swojej Krwie y zdrowia ofiary
 Kłutnie usmierzył, drugim wrzęt uczynił,
 Nnie dobr, a sobie honoru przyczynił.

32.

Przecież i recli kiedykolwiek mały
 Dar wielkim bywa, gdy chętnemi słowy
 Y szczerą ręką, daż się w udziały,
 Tak y ja Tobie ustąpić potowry
 Fortuny moiej chcę, ażeby miały
 Ciębie potomne wieki przykład nowy,
 Przez to, że zawsze przystęgi usilne
 Biorę nadgrody sobie nie omylne.

33.

Stanął jak wryty Tybol, nie wie na te
 Coś co mówić, blaskiem uderzony
 Fortuny swojej, która tak bogate
 Szczęście z pod ciemney odkrywa zasłony,
 Szczęśliwie: odpowiedź daiesz mi zapłatę
 Wiekoscią serca Pańskiego schyłony,
 Za szczupłe krotkich momentów wystęgi
 Czas ograniczasz do wdzięczności długi

34.

34.

Nigdy tak mocnych nie zasłużył sobie
 Żak u dobroci skutków, które mi Ty
 Służ miłą więziesz u w podłej osobie,
 Przykład pamięci stawiasz nieprzeżyty,
 Po pierwszej a dońc stałych usług probie,
 Tak mi mocnego szczęścia knuiesz niły.
 Trzeba by czasu dłuższego przechody
 Datyć iasnieysze mych chęci dowody.

35.

Przecież kiedy tak widoczną istotą
 Przeszłe mych usług uprzedzać nadzieję,
 Y właśnie za gust bierzesz, aby złotą
 Nadgodę szczęścia dawać przywileje,
 Smiem się upewnić ze chciwą ochotą,
 Tworzyć być zawrze, nigdy nie omdleć
 Twę słuchać woli, za twym iść rozkazem,
 Pierwszym stać będzie w oczach mi obrazem.

36.

Tażaj fortuna której mi tak wiele
 Udzielasz, niech się w twych rękach zostanie
 Dostę mi szczęście dobry korzystać sciele,
 Gdy y w tym mogłem zasłużyć ja stanie,
 Inszey się lasli zasiągnąć ośmielić
 Co moje wyszłicie przewyższa zdanie
 Którey kiedy mi nie umkniesz, nad wszystko
 Honor ja przyjmę y szczęścia pożytek

37.

37.

Pozwól ażebym z życia uciekły ochoty,
 Mogł się Kłobuldy nazywać poddanym,
 Czego wieku y życia obroty,
 Ten woli oddać, y nie być związany,
 Wiele mi przódasz, y przyczynisz do tej
 Dobroci: i kłosey zrodłem tak uylanym:
 Proś mi niesiesz, y nagrody proś
 I ta ztąd uskam, y wiele odbiorę

38.

Nie szukam tego, y nie mówię o to,
 Bym sercu jakie ztąd dawał korzyści
 Wiem ja że nigdy w podtych ręku złoto
 Ani się wyda, ani się oczyści,
 Nie tak iem miała, i tamionny ślepotę
 Ztąd tyłko tego cheć, bym oczywiściey
 Sreby przychylności dał dowody, i że
 Bym mocniej do tych rozkazów się zbliżę

39.

Pokorna prośba w głębszych utajona,
 Tamystach dobrze otworzyła zyski,
 Potrzebę Pontiu do czego myśł on
 Ciągnie, y gdzie nie kieruje pociski,
 Do którego to gust przyniósł grona,
 Przed przystęp sobie przydomności bliski,
 A uczyni trochę rozmiawszu się rzecz,
 Wiem ja, gdzie chciwość Tybolu się wlece.

40.

Watpliwość szczęścia y bojaźń ięzyka,

Two chęć i chęć i chęć w rozpalonym biegu,
Cieślo to bowa, gdzie się sen i mrok.

Tam ię nieśmiałość w swym trzymasz szeregu,

Ale ta wódz czność co mię wskroź przetręka,

Na rozadnym postawi się brzegu,

I spodziewam się: gdy Nieba rozwoła:

Że do swej, mojej córki złazę wola.

41.

W tym nie dwulocznie idą z sobą razem

Do tego: gdzie się bawita! Pokoju,

Ten i proźba co to na czas jest rozkazem,

Ten zaś w gorącym miedzy nadziei znou
Stoi przed słiznym piękności obrazem,

Interes w dziwnym kordęgo z nich boju

Trzyma ten woli skutku pragnie swojej,

Ta w ciekawości, ten w bojaźni stoi.

42

Ale Pontiu krótka dawsz y wódz

Przynaglających pragnieniom y żywym

Wiesz że kogoś tu Kłotyldo przynudze.

Ale przecież kogo chęć x ciebie mieć x zżeszowym,

Z tym to do ciebie Tybolem przychodzę,

Z tym który ręką y sercem pociwim
e ciebie na azard watpliwy odsłonił,

Anie zaś i całścią Fortuny obronił

43.

Ten to którego niesmiałość ku Tobie,
Y chęć w słodnych pasjach pragnienia
Nie mogły tyle dać wolności sobie,

By skute duszy wyrzucić westchnienia,
Ja że w twej wrzyskiej skarbę mam osobie,
W pierwszy sposób mi do zawdzięczenia,
Cóżżeż byś przez swe zdanie z mym spoione,
Wego żądaniom uwila Koronę

44.

Niech ci w tym żadne nie będą skrupuły;
Delikatności nie bierz w takim kroku,
Jam ją przezorność y rozum tak czuły,
Żebym ci złego nie wyrzucił wyroku,
Niech wasze ręce święte ziągną stuty,
Niech Oyców siemni ten profit dam oku,
Bym nim go jeszcze oblok ramieniem grubym,
Waszemu szczęśliwie mógł obaczyć szluby

45.

Taka Oucowstlich słów moc była szczeraw
Na jej zupełne serca zwyciężenie,
Choć się wstydem natura opiera,
Nitość z powagą niesie z niewolenie,
Jak gąsien, zym go mocniej kto zawiera,
Zim szczerze w górę rozduma ptomienie,
We utrzuma się skromność na swej wadze,
Dzie wyszła nad nią, losy mają władzę,

46.

46.

O tak w ten moment drwonię długie czasy
 Tybelenym się nadziejom zdawały,
 Serce pod jarzmem, myśł iako z pód prasy
 Wzducha, a ostre chciwość ranig strzały,
 Rychło się zerwie milczenie zawiasy,
 Czy ciekawe wskróz serca wbiegały,
 Za tym adu takim trądzą się mieszaniem,
 Wlotylda z swym się odczuwała zdaniem

47

Kutek najmilszy rządów nie odbity,
 Zwinin kochany Oycze potęczony
 Tak usunęliście we mnie ruie milczenia niży,
 Że skryć nie mogę pód ciemnie zastony
 Ciemnieu mocy skłonności ukryty,
 Nie zdołam mieć iey w sobie utajoney,
 Że słowa nawet, które skromność chwyta
 Własnie ich na mym czele wyrok czyta

48.

Czy cię widzi o Oycze iedyne,
 Wiosie Twoim projektom podobna,
 Znam dobrze ucelnie tuie stobnie u czumy,
 Z nich rośnie domu naszego ozdoba,
 Wiesz na wtatek iem wszystkie godziny
 Tobie powinna, czego y dziś proba,
 Sę do Tocy woli przez o farę stuszną
 Teraz zchyloną, a zawsze postuszną

49.

Ale trzeba by przecie pierwey o to
 Tybola spłacać, jeżeli się zgodzi
 Twym zdaniem, czyli przymie to z ochotą
 Cij ten punkt jego usługi nadgrodzi,
 Czaśem chce ludzka na skarby y złoto
 (nieuśza, y morniey koto tego chodzi,
 Noż, iż Tuł, uoli za swe prace
 iżberzeyszą z ręki niż z serca wziąć płac

50.

Tuon dopiero do nas jęu przyskocz,
 Radośnuch na nią pishaiac łez urodę,
 A ktoż mi! rzecze! kto i rękę ochóczu
 Da, co leżczao nad takie nadgrędy,
 Twoy wdzięk, Twa gładkość, Twoje słiczne ozy,
 Twa godność, widok wabigcey urodę,
 iżczodę, y serca, y taski ożary,
 Wzysztłie przechodzą, przewyższają dary.

51.

Coż wdzięczniuszczao. Wieb dać mi moie
 Kiedyż się w świecie szzedliwym obaczę
 3! iak nie słizhim kotem już swe żożę
 Fortune, y iak serce z pociech skacze,
 Ach! pozwo! u nog Junich rżech żucie złóżę,
 iż nim wstęchnienia zetelne tżumacę,
 Wtemneu miłości doje wielkie mieć żuchę,
 Gde, adu umie, prze iż tżych nog bliki

Bytby swe dłużej Tybol ieszcze dzięki
 W tej niesprzykrzonej przedziwnej zabawie
 Nie kłotylda swej zniżuwszy ręki,
 Od nog po swoich podniosła taskawie,
 Nie okryślone pokazawszy wdrzecki,
 W łusiacznych gustów złożone postawie,
 Ziednego oczu rzućenia u znaku,
 Nie nasyciła daigc słodycz smaku

To to podobno dla serca jest mito
 Przez tak rzetelne szczeroci przykłady,
 Odebrać zaraz co musie sądziło,
 Ładney nie znaleźć w staraniu zawady,
 Nie tak tak druga coto wszelką siłą,
 Zacięra wyszystkie szukaiczym ślady,
 Lubi że się cilek nie raz dla niej nagric,
 Tym drugich martwi, czego sama pragnie.

Dla czego Otter widząc te tacerie
 Serdych wzajemnie, podcicha my śdigi
 Patrac, jakie już rozszerza płomień
 Ożeni miłości w dwoch duszach rozdegi,
 Wyjchaj przez długie czasu rozciągnięcie
 Zdwótkę krzywdzić roboty zaczętey,
 Musiał to wiedzieć że kto kocha wiernie,
 Przez co czasu unuxia niezmiernie.

Z tym odrzedi a ta po Dworze się całym
 Wiadomość uszędzie rozbiegła nie głucha,
 Że już Tybela w stopniu doskonałym
 Nie słonneu stawia Fortuny olucha,
 Wzruszy to dziwnem przyznać nie małym
 Każdą z pilnością tej nowiny słucha,
 Jedni się cieszą, rząd a drudzy znowu
 Przez zazdrość i jego martwizę się obłowi.

56.

Szczęśliwy Tybol tym czasem nuzeli
 Cel wiecznych związków nadszedł oznaczony,
 Wzruszł się tak sude obraca y dzieł
 Momenta, bo z nim żaden upłyniony
 Próżno nie ubiegł, już się też y śmieje
 Niłość z pod ciemnej odkryła zasłony.
 Tak jak Słoneczny Promień gdy z pod ciemnej
 Chmury się wydrze, dzień zle światu jasnemu.

57.

Owych wzdychania niesmiałości owej
 Która nierówność stanu ustom śtała,
 Nagła Fortuna rozcina okowy,
 Bożarni z uatpływych nadziei wypadła,
 O! jak wolności czas spędzić stowu,
 Tak u dzieł cznie przysiężnych momentów zwieńczyła
 Tawiając sobie, y przez błisłie związali
 Owoiu z smacznej czekać gałzali

58.

(i) przed tym ledwie krótką wolność miały
 Ostrożne rzenie lekliwych spoyżenia,
 Wyjawić czasem ukryte zapaly,
 Y ognia troche odsłonić z pod cienia,
 Teraz już lawnie i ust niosą postrzaly.
 Z miłośnych piersi wypchnięte wędrownienia,
 Ten się nie boi, y ta się nie wzdryga
 Przed swym magniesem śmieley i gła miga.

59.

Wsturn gdy te przyszłe boiazni wspomina
 (Zas, a dziś śmielsze zabawy rozmierza,
 Dwa czekana nādchodzie gōdzi na
 Prusie głuch szlubiń wiecznego przyznierza,
 Ow moment słodki, y chwila iedyna
 Ta co remdlone pragnienia usmierza,
 Tu co w nādziejach żimnych ogień wrnieca
 Zmarzwionych cieszę, y głodnych nasycę.

60.

Na tak wzpariate y głośnie wesele
 Na tę tęczącą diwizę serc zabawę,
 Zbiega się zeuszęd gość, krewnych wiele,
 Każdego ciągnie widzenie ciekawe,
 Wzruszy się ciecia, y w wesotym czele
 Zyczenia niosą chęci, y taskawe
 Kłoda wierszu, stawi błogosławia,
 Strzygę społeczną rōdząc się pawia.

61.

A w tym kiedy tak sur wesoło czas
 Nieprzykrzonemi tracą zabawami,
 Dzień się w głębokie zaciął spuszczać lasy,
 Y swiały uemniemi okrywać skrzydłami,
 Noc: która ludzi na pierzchone wczasy
 Wiedzieć agstem ułana gwiazdami
 Nasz powala, raczym się musieli
 Wzruszyć do miękkiej zabierać poscieli.

62

Ciepeli komu z zwyczajnego biegu
 Samtey się nocy zdał przeciąg nie długi
 Tybo! dla smaku chciwego noclequ,
 Chciał bu buł czasu pozyczyć od drugiey
 Bu tym spokojniey u swojego brzequ
 Z bezpieczniey mógł się ucieczyć zegluci,
 Na tym polu: które już przez losy
 Zczęśliwie stało i żywe zbierał kłosa

63.

Jdy tego brąmie aż też ów nadechodzi
 Moment iadany szczęśliwy y złoty,
 Moment, w którym sur miłość skłóci rodzi,
 Ładzi gniazdo serele, odmyka pieszczoty,
 Ten iezeli się śmieley mówić godzi:
 Co weusze dać przestrzeniemi wrały,
 Wmódzić cudowną przurózenia radzi,
 Wzłagałość gnień, gnień pali urodzi.

64.

64.

Tak ten czas przyjął. Tybol y wziął mile
 Tak go nad wszystkie skarby wziętył drożey.
 Nie może pióra odważyć się tyle
 Y reszte tego wiadomym odłożyć.
 Natura to jednak dążyć y nie zawiść,
 Że gore słoma gdy ją w płomień włoży.
 Że ten ułamek o prędko nie oderwie
 Od tego fraktu co go z gusem zerwie.

65

W tym już jutrzeńka śniąc w barwie kłopotu
 Rużardę przed sobą co leniwsze gnala,
 Wilgotna rosa zasilone trawy,
 Z ciuśtych nód krzyszał kropel osuszala.
 Tybol od nozney musiał też zabawy,
 Z wczorawanego podnieść członki ciała
 Żu mu zaś chętnie z smaczney stać tożnicy
 Przyszło trudno też wśledzić tajemnicę.

66.

Dosyc że kiedy z pód kotary uemney
 Z tej skrytości wymknęli się ciśniey,
 Z polney piestocoty wdzięczności wzajemney,
 W dwóch twarzach widać było portret iasny
 Tak on i miła tak też on przeciwieiny,
 Z miu szczęśliwości cieszyli się własney,
 W dwóch tuzach jedna paśma wypuła,
 Ten w tej, a w tego oczach siebie czyta

00

67.

To tedy dwóch serc potęczenie słizne
 Nie wzrwaney obojwiazki zgodu,
 Ciągały na się pochwały publicznie,
 Dycowskięj braty miłości dowodu,
 Łatorem im polym wszystko za dziedziczne,
 Oddał swej całej fortuny przychody
 Z kłopotawieństwem, chcąc paść póły oczu
 Ich szczęściem, póki śmierć ich nie zamroczy.

68.

W spokojnym życiu spędzali dwa roki,
 Bez żadney przykrych czasów alternaty,
 Wszystkie tak swoje obracali kroki,
 Że żadney z czasu nie czuli utraty,
 Aż iż że pocieszeń zardzewiałe wyroki
 Dowolnym zgadzaniom brnuli zapłaty,
 Co jest bez dzielnych w umartwieniu mieli,
 Często śluby poprzysięgłe dziełi.

69.

Ubić ta przykreść która gdy się dzieje,
 Wielu rozdziela z sobą i rozwodzi,
 Głębła przecież przez lepsze nadzieje
 Do zwasni. zwierną kłoty/dę nie zwodzi,
 Bo coż kłó wrońien gdy dobrze zasiało,
 Wzrostu wola, że się nie urodzi,
 Jakże to często z czasu kłówin bývá
 Dzie wóć wieciey kłó, mieniey zbiera zniwa

70.

Ednak gdzie ludzka nie pomoże wladza,

W gdzie czui skutek mocy wysilony,

Podciwość innych posilków doradza,

Zasiagać i wyszerey a pewnieuszerey strony,

Do tej Tybola myśli przyprowadza

Can chciwych pocięch nadzieią zkrzywioną

Ze chceć odmienić co go bądźto srodze,

Do Kompostelli zamyslił o drodze.

71

Pozumiał pewnie Tybół że jest lepiej

Taką iść drogą niżli się rozwodzić,

Ze czasem czego natura nie zlepi,

Umieią Nieba i surey łaski nadgródzić,

Nie tak iak owi, co lecą iak slepi

Do rozlaczienia, y nie chcą się zgodzić,

Ład polym trzeba y w młodey lat porze

Dni smutne zgodzić, za Kratą w Alasztorze.

72

Takim umysłem Tybół zaprzątniony,

Niteli jeszcze w podróż się wubiera,

Na poiegnanie do surey idzie Łony,

Łusznuch przyczynę zamysłów otwiera,

Powiaada iuwnie, co ten utożony

Projekt zamyka w sobie y zawiera,

Ze czego chętna sposobność nie zdarza,

Że od więtego pożywać Ottara.

To mówiąc żegna, ale że y mała
 Przełoka serce umartwieniem krąci,
 Al' żąda żadną miarą się nie chciała
 Rozdzielić z mężem, uporną się stała,
 Chce żeby z nim wraz prymaymniey iechala,
 Żywiciełaiące relexye daie,
 Ktoż wie komu z nas si: rzecześ ile są Nieba
 Obygu prosić oiedną rzecz trzeba.

74.

Łudno odmówić słusznemu proźby było,
 A takiey ieszcze co z miłością zgodnie
 Złoczyła myśli, zaraz to schyliło
 Tybóla, Ociec widząc też dowodnie
 Y sprawiedliwe, y pobożne duieto,
 Nie przeczył, ale by wzruszko wygodnie
 Fato się na tę podiół, miał w staraniu
 Przy umartwionym z niemi pożegnaniu.

75

Tak się w tę drogę szczęśliwie puszczają,
 Ale nie ucieku dzisiejszego torem,
 Pańska wyniosłość w domu porzucają,
 Zrzucając onprawnie ołoczeni Duforem,
 Nie żadną liciną opasani zarzają,
 Takieś wyciąga powaga z honorem,
 Cier samą, idą uzbrowieni cnota,
 Na święte młecyze z gorącą ochotą.

Ida a tak suw chyżo bionę chmiele,
 Y nie leniwe pomuślaia nę,
 Że tylko sobie liczyli trzy mile
 Do Kompostelli, zostaiącey drogi,
 Tyboże wszystek y stokko y mile
 Chciał czas swoy zpedzac, więc gdy Tonica sui
 Dogrzewał upał, musiał swego chodu
 Kroki przytrzymac, dla zażycia chłodu.

Wspokoinym za tym miejscu się zatrzymali,
 Pod zimne dachy zchraniaiac się cień,
 Lecz że się dnuży mogli pomknąć daleu
 By jeszcze dzień suw rozświetał promienie,
 Rozkazał, aby przed nim wprzod iechali,
 Spodziewaiąc się że ich sam doienie,
 W drodze nie mając myśli w tym odkrytey
 Tak los na siebie mieli iadowity

Tak wszystkich przodem do siebie wyprawił
 Jednego tylko mając szambela na,
 Jedzie i smę skoro dzień się światu stawia
 Dla wdzięcznych chłodu ruszył się zarana
 Jedzie, lecz gdy mu podróżni obiawił,
 Że rzecz nie zbita, y nie przelamana
 W lesie rozbojem bawiaących się zchronić
 Żurnatów napadać, ódziecąc, y gonic.

Takowey trochę ztrwożony przestrogi,
 y tego /: co z nim został się wysyła.
 Aby niektórych ludzi uroczył z drogi,
 Bo tak ta nagła powieść zastraszyła.
 Ten idzie, a tych z wolna niesie nogi,
 Coraz to daley Fortuna zawita
 y tak kienie omylnemi szlady,
 Że w utajone prosto ciągnie zdrady.

O O.

Idą zblakana myślą uwiedzeni,
 Leniwa stopą wolnie czuniąc kroki,
 Idą od losów przeciwnych zdrądzeni,
 Co raz w ciemniejszy Drzew gęstych obłoki.
 Jak że już ledwie Słonecznych promieni
 Mogli obaczyć w gęstwinie głębokiej,
 Idzie gdy się coraz pomykała daley,
 Nie inacnie drogą przeciwną obrali.

O I.

Były w tym lesie mieysca utajone.
 Bez grube drzewa wyprostego cienia.
 Idzie bawiący się rozbojem zaslone
 Wieli, a do nich dla wielu złudzenia
 Ciężki tak były dobrze wyrobione.
 Że w tym żadnego mieć porozumienia
 Nie można było, ni postrzedz czy bita
 Droga, czuli to ucieczka ukryta

02

Ten wziął gościniec Tybol omulony,
 Spodźiewałac się z swoim łączyć Dworem,
 Ale przeciwną Fortuną zwiedziony,
 Poznał przykładem, że z tym idzie torem
 Kiedy od osmiu ludzi oskoczony,
 Obiektym na siebie obaczył fenworem,
 Którzy z straszliwym rozpędem y-krzykiem
 Są tak z nim chcieli czynić niewygodnym

03.

Przez groźne z konia zsiść kaza rozkazy,
 Śmierci smiercią nie odbiła groźa,
 Tybol choć widzi nie uchronne rany
 Że go lub odra, lub trupem położa,
 Przecież że nigdy w swym dzielności skazy
 Nie miał, dla czego chociaż go tak trwoża,
 Poddac się nie chce, y uoli swój twarzą
 Umysł przypadkiem puszczać na azady.

04.

Ta uporczywość y serce Tybola
 Tak uwarzyła iędnego serdecznie,
 Choć but z nich śmielszy, że chce ztrać z pola,
 Cę zuchwalości y zbic go koniecznie,
 Stoczyć na niego, ale wieczna uola
 Śmierci śmierci, bo gdy w swym statecznie
 Nieszczęściu stoi, broni mu z ryk wydziera,
 A rąk się składa, niż napisać odpiera.

05.

05

Złąd w lepszy widząc Fortuny odmianę,
Zwykłej odwagi szybko na ręk skoczy,
Tak dał pierwszemu surow sity uznanie,
Ze już krew z boku przebitego toczy,
Pchnął y drugiego, który w tymże stanie
Śmierci gniewliwie prędko zawarł oczy,
Lecz gdy to samo miał nieszczęście trzeci
Ponieść, aż mu broń w drobne sztuki leci.

06

Nagle nad uszysłwie przypadek nadzieje
Wiasne Tybota zaplątał kaidany,
W swym się przypadku iak msta trzciną chwieje,
Edy ię wiały różnie msta na przemianę,
Władza jest piękna choć gniew serce grzeje,
Uważa że się nie złoży od rany
Mając z oręża obnażone dłonie,
Widzi że w jawney przepasce utonie.

07

Kocha na niego rzuwiedziujm atakiem
Ten się już daley z niemi nie szamocze,
Ziut w y gniewu y żalu są znakiermi,
Je tylko jego obrony owoce,
To ras rzecz dziwna że niechcąc swych wtakim
Rak sercu mazać y krwiurey posore,
Odarży z sukien, tym jo ukartali
Ze jo do drzewa tylko przywiązali.

00.

00

Ten był dyskretny w swywoolnych uczynkach
 Przez nieładanie smierci ale zysku,
 Tym czasem ów tak żywemu pośród nich
 W pierzuszyn, gorący utarczki igryszku
 Nie dał obaczyć co za umiłek
 Lecz nad wszystko czekał ich pobliżu.
 Taczem skórzynuszki i tyholem rzecz onę,
 Na nieszczęśliwą obrotą się Long.

09

Ciężko czuła w ten czas lez kropkami złana,
 Nowa niekności zrobiła przysadę,
 I naturalnie u zagniewu zagrzana,
 Na swe i na własne ustrójta zbladła,
 Zekła co się z nią stanie, upłakana,
 W tym ci się pomknę chcac yte zawadę
 Znieść u wzięć zdobyć czekając, aliści,
 Lepiej dla siebie zobaczyć korzyści.

00

Tamciast litosci, której umysł grubu
 Nie znal, siw ogień paszwa wzniecił,
 Owo słiczny widok porwabnił u łuby,
 Niezłazliwego podniecia jest dzieła
 Zdobyczy, niechca życia, niechca zguby
 Lubić znosić żalę, niższu szałak ostrzyżę,
 W ten oto to zwierichu wzięć mogą
 To co się tu rzecz u nich dąga.

91

91.

Da gdziechciwosc zley iadzy prowadzi,
 Iadzy z nich równym ogniem rozpalony,
 Niech mu nie drogi nie iawia

Naz nie jest wolnym dac iadnemu obrony,
 Przeciż ze wszystkim ochota iść iadzi

I ubiegac sie do jednego ze korony,
 Chca tedy rzucac kto z nich po starszym nie
 Wina skorzuic, kto tez lagru liznie

92.

Ze miedzy niemi kłótnie wdysputy,

Jak by o dobro, swa pracą nabyte,

Lub ze im liczyt drogie czas minuty,

Wieg ze przynali swemu nalezyte

Pierwcy Wadzowi, którego tak i huty

Chciwosc plomienie iordeta ukryte

Sum czasem Tybol co ma czynic nie wie;

Trukt udrzac na swym inzyniajcych dziecie

93.

Przem równie i ciężkim zalein do pryma

O tak mu strasznie ta scena doleucza,

Widzi kto mu sie do skarbu dobywa

Otwarcie kracione y dobiera klucza,

Tak moze, tak sie od drzewa odrywa,

Lecz nie zdołajac, nieborn sie porucza

Bo mu nie terc przedzym zastawia mokiemi

Oczy, nie chceg fch smutnym pać widokiem.

94.

Hounum po twarzy zdroiem łza mu ciecie
 Kłuczy, przeklina kona y umiera,
 Sniew Jęre wstudem, wstęd z łoscią piecie,
 Serce sy qualtiem z wygnanowci wycięcie,
 Y ta to ręka nieuczynliwa J: wiecie!
 Łonche do moicy perły mi ciwiera,
 Kcoż ten wyrok nie może zaciwić,
 Mnie martwić, inszych moim chlebem żywić.

Na to że sie skarb ten mi Nieba dały,
 Tem co za zdobyć innym teraz leży,
 Na to żeby go w moich oczach braly,
 Zardrosne ręce, a Ja ten kradzieży
 W odbić zdolał, ni woli zuchwat-u
 Mogł dać odpór, gdy by już z odzieży.
 Ja co się ledwie w ziemnych zstach rusza,
 Nie szczęśliwego ciała wyszła dusza.

Tak się nad sobą zabił Tybol, ale
 Przekroć Klotyl dy kto wyrzuci zdola,
 Wcześnie cnoty niewinney postrzale,
 Leczy od śmierci, suicy obrony wola,
 Bożnie doświadczają wstraszliwym opale,
 Bie, odpucha, grozi, prosi zgola,
 Potu się mocno od napasce broni,
 Potu moc słabej wystarcza Jęj dłoni

Jak z mocną chęcią naten czas zgadała
 Płec delikatną postawę cudozną
 Udatności swego naturalną ciata
 Figurę okryć szpetną y żalobną
 Włósy sur darta, oczy zastaniała,
 Pod szczerpłą rękę Turarz knysła nadobna,
 Lecz darmo, bo gdzie ślepe chęci wpadną:
 Nie patrzą bregów, ale lecą na dno.

Wszystkie omyłne byty tej zamysły,
 Nie mogła rzucić z warsztatu roboty,
 Poda w niewolę y przypadek cięsty,
 Przyjmować musi nie chcąc mieć pieczęci.
 W tym kiedy tak sur karmią zbóycy zmyśli,
 I gdy związanej bierą korzyść cniły
 Wsłyszają hłas ludzi którzy bokiern,
 Chciwym szukali surgo Pana kłokiern.

Jako występpek strach ma za kompana,
 Tak y tych zaraz ów odgłos rozpruszył,
 Ci uciekała lecz ona straszkana,
 Którą wrył z cizylim na pół załem nurył
 Porwie się z ziemi widzi iaka rania
 (nócie, ze ja los potamał y skruszył,
 Wier się od wszystkich rozumiejąc w gardzie
 Gniew ja w ostatnim porzuci nadziei

. niewy u stałośćtwo bo w utarczce ourey
 (ale must dobrą y rozum straciła,
 O nieme larys: rzeczy tej surowey
 Leny świadkowie y cudnego dżila
 Dżis w sobie macie że mnie przykład nowy
 Wy tulkoś: w co mnie, fortuna wpędziła:
 Wrecie wy same, widziatyscie takim
 Wte nie szczęśliwe upadłam ślota szlakiem.

. Ktę tego nād was nie dostregł też, by mie
 Nōdł z nieszczęśliwey krytykować doli,
 y luboć nigdy cięta nie zādżymie
 Ostróżach xrenica, nād tym co mię boli.
 Przecieżby tak suety pociuwości jmie,
 y tey zastonic przypadek niewoli,
 Żuic nie iakes pieszczone ulzenie,
 Że moy przypadek wasze skryje cienie

. Cóż co to mówię, o iak wiele bładzę.
 Prożno chętpliwym zwōcie że się potętem.
 A uboiażto swym świadkiem nie sādżę.
 Wkrytym że to jemu jest portretem
 Cóż nie ztamane podobno wreciādżę,
 Jsiym do serca zadoży! dekretom.
 Cóż mię zabie, już otruic pono.
 . Nie hec żyć i gōdy z tak nīgōdy.

103.

Przecież tak dziwnym surniona przypadkiem
 Coż już mam robić z sobą nieśczęśliwa,
 Uciec głęboko, y pość w świat ukradkiem,
 Czyż mnie nie znajdzie y tam reka mściwa,
 Tu zaś iść razem z mego wstydu świadkiem,
 Czy może to zmieść zrenica lekliwa,
 Ąma się znowu zgubić, y przebieć,
 Coż itad? Ja y tak ze wstydu nie żyję.

104.

Ale na reszcie wiem co z tym uczynię,
 Tubola z orzu okrutnego zgubię,
 Niech od tej ręki nieśczęśliwej ginie,
 Którą on gardzi y ja już nie lubię,
 Tak w siebie mój wstyd jego śmierć zawinię,
 Że w własny honor mój zostanie klubie,
 Nikt mojej widzieć przykrości nie będzie,
 Gdy ja się wstydu, on życia pozbędzie.

105.

To mówiąc porucił zgniewem się do szpady,
 Przy zabitego co leżała boku
 Łowcy, ślepota zaprawiwszy rady
 Półżyłi swej, iak piorun z obrotu
 Kociu ku niemu, przeciwna tej rady
 Fortuna z tego udrzela wyroku,
 Icz impet ręki słabej y udatnej
 • Złych Tybolicz zaczął delikatny.

106.

206.
Wieksta żelaza łilosc niż suwey reki
Widząc, różnie nim robi, y obraca,
Y chociaż częściej w twarde trafia reki,
Przecież tuż swoiey złości nie ukraca,
Zatym kiedy tak dla ostrzejszey meki,
Bedzież z zamachem nowey rany mała,
Wymże impetem z którego swięty gromy
Szukała skutku, rozcina powrozu.

207
Porwie się Tybół za rękę za chwyty,
Cóż to Kłotyldo! krzyknie: czumisz zewaga,
Też to miłości nie zerwane wici
Zładżes zastonę odkryta tak ciemną,
Cieśzli krwie moiey, y ta cię nasyci,
Smierci z Turcy odbieg woli, za przyjemną,
Bedzie mi ten szlach y miły u zęziny,
Bo mi z Turcy reki daniel hardy wdzigny.

208.
Nie żeli w tym iesteś rozpedzić,
Z naszego tylko nieszczęścia obrotu,
Zawsze to biega, zmandrie ludzi wśroddie,
Nikt się od tego nie zastoni głotu,
Wiedziemy naż trzurna iedną przykraśnigę,
Spółnego ciężar dźwigamy kłopotu,
Co uczyniła niecnota berbeina,
A czyż się za to z Niebem kłuić można.

Rozumiesz pewnie y sądziś u siebie
 Że się już. Tobą z tej przyczyny brzydzę.
 Lubiś też niegodna bum kiedy na ciebie
 Epantał, albo i. wierznie nie-miwiłę,
 Lubiś też rany nigdy nie zagrzebie,
 W pomieci, którą y czuś y widzę.
 Że przez niestatek y serca odmianę
 Albo cię wydam, lub kochać przestanie.

O jak to umysł w utożewniach płonny,
 Wierząc temu co nigdy być nie może,
 Namy nieszczęścia skutek nie uchronimy.
 Że skarby kradną choć pilniwą stróżę
 Tam jest ten który byłem Twój dzgonny
 Naci, y inaczej uchwyci mię Boże.
 Wmierz te serca nawałności y zale,
 Nie masz ztąd żadney plamy, w tym Knieźstwie.

Łagodne słowa y szczerę wywody
 Żadnych nie niosa skutków, ale też
 Po uwierzyć z sobą ciągnę ich niezgody,
 Ten mój niecy przeci, ta się gniewa dżięcy,
 Wzrusz nie sposoby środki y zachody,
 Żadna uwaga już nie przeryczy,
 Każda odrzuca perswazyę zgoda.
 Nie ma na upor y szaleństwo ziota.

112
Jym czasem kiedy w ten kłutni została,
Tybol' prokliwa z niebezpieczną Zmą,
Ludzie z daleka w lesie odosł dala,
Wnie daleką już ich słuchac strona
Kędy się bliżej do nich przybliżać,
Kaczą, dźwięk rzecy nie słyszona
Widza przypadek na Tybola, a w niej
Przewin, niż żalu, w niejcy y zawnien.

113.
To zaś jest dziwnicy że owe przybycie
Ludzi zbłądanych, mocniej uinażwito.
Kłotyde złość w sum pokazuje skrycie
Oczach że się jej' uoli nie wyszito
Dla czego iestli naucza obficie
Ze kiedyżto wiek lecz uypetni diulo
Forme czy prędko, zaurze ie uynhona
Jak mu przypzeka, oto dobra Zmą.

114.
Pusztł te groźby znieść sercem ciepłym
Tybol, słowami nie dając odseczy,
W skrycie tułen w tym cieciu dotkliwym
Pust się nadzieia ięto czas uleczy,
Na co niec krokiem chce chuzey skryplim
Ist z miewscal: które oczy mu dalczy,
W summ wic'olim w pot senie rozdiera,
W imraz się odwiei cym prędzey ubiera

115.

Za tym w swe pbdrozi zamierzona daley
 I nieubtąganą Klotyldę się ruszył,
 Ta milczy, choć ię srogim ogniem pali
 Ten nic nie mówi, choć do uskrózi ial suszył,
 Czas się zkeny cudowney mieszałi,
 Každy sobie stąd coś dziwnego buszył,
 Wzrysey gniew widzą, nie widzą przyczyny,
 Oboje czynią pokutę bez winy

116

W takim ku miejscu stanie się zbliżają,
 Ci nieszczęśliwi, a ci zadrwiwieni.
 Idzie patrząc Tybót że nie ugarzają
 Zadne momenta rozdętych płomieni,
 Wprzód niżli w Miasto swe kroki stawiają,
 Upewney Zonę zostawiaie Xieni,
 Zwrac ze miejsce lub dyskurs łagodny
 Innych rozpędzi, humor w niej cudowny.

117

Sam umysłone idzie pełnić wota,
 Wiednać sobie Nieba miłosierne,
 Lecz do iuz insza nagania ochota,
 Do którey śluby zagrzewiały wierne,
 Uoer Klotyldę złość gniew y ślepotą
 Wzdychania z pierśi, wnoyicha obszerne,
 Z czego tym się czuąc pchnięty razem,
 Takie miedlitury składa przed obrazem.

110.

Wieba co jch są nie ^{całkowicie} obite Prawa
 Zaleczne rady y nieskaritelne,
 Słotuch nie obita na żum ież ustawa,
 Żrząc, podnosic, stąrania sinietelne,
 Wazzech robota tak przed uami stawa,
 Proźby ze strami leie nie rozdzielnie,
 Co tym kło tulko na was co uypnaca,
 Żum was mry język nie udolny itaga.

119.

Tac to co waszum utruwionu dzielem,
 W z nichich dotów wzurż fortuny urbitu,
 Za co sie dotąd szczęśliwym sądziłem,
 Zaciąg nie będąc przykrością okryty,
 Za na ostatek co teraz zblądziłem,
 Przez los zdradliwy z drogi szczęścia bity,
 Wtęg gdy to co mam, z tasi waszych, a tracie,
 Przypa ku do was z pokorą hotace.

120.

Eż nie chęg skutów tych co moje szluby,
 W niewtruszone zadaię przypięci,
 Żut o tym myśleć kiedy mi tak grubu
 Złobu senie skrepowiatu uręci,
 Co co dni moje prouodzi do żubry,
 Co me nie wzurż le nie szczęścia potęgi,
 Nad wzurżle ciecia dotkliwżta u rani,
 Wtęg szczęśliwżcy potęgi cie cdmiani.

121.

121.

W nagle gdzieś moich chęćnia i znowa,
 Tęże much zarędu mudi i obroty.
 Tęże konna naci i znie mi czoł, zę
 Tęże arabu ziruwa o wiecie nęsty,
 Nleci zuzię crou karmia, zię raskosza,
 Przez pę kic cawney mitor i owiwy
 Nleci zuzię crou karmia, zię raskosza,
 Tęże konna naci i znie mi czoł, zę

122.

W nagle gdzieś moich chęćnia i znowa,
 Tęże much zarędu mudi i obroty.
 Tęże konna naci i znie mi czoł, zę
 Tęże arabu ziruwa o wiecie nęsty,
 Nleci zuzię crou karmia, zię raskosza,
 Przez pę kic cawney mitor i owiwy
 Nleci zuzię crou karmia, zię raskosza,
 Tęże konna naci i znie mi czoł, zę

123.

Alco Traci to się tu omył
 Wtęzi i amu o wia zię z nalez wozie
 Wktoreu zię grzętum o nicy był omył,
 Wnierz omyżonum uloneta wozie,
 Wtęzi i amu o wia zię z nalez wozie,
 Wnierz omyżonum uloneta wozie,
 Wtęzi i amu o wia zię z nalez wozie,
 Wnierz omyżonum uloneta wozie,

124.

i ułóż i owa trudność, owa nędza
 i loży tak przykre jak stągiewy strasne
 i ciężej niż diabeł, oława ich przyfala.
 Ku swoim, progom i domowej scianie.
 Głbie kłóty słana, Tybół tak oszczędna
 i o ciemniejszym krukku z Oycem przywitani
 By nie pokazał ni z iestu, ni z Twary
 To na co skrycie boleie i skarzu.

125.

Wzręże do iakiej, ożcu i z kłóty rodu
 i toż sam i ci: nadzieia karmita,
 i z kłóty w krócie zawięta inaczej
 i nim Fortuna cicho zamysliła,
 i z cę w nieczystości bliskim się obaczy,
 i z cę w Łozku kłóty i ci
 i z cę z ciemności w ciemności w ciemności
 i z cę w ciemności i z cę w ciemności

126.

i z cę nieczystości i z cę w ciemności
 i z cę z ciemności na wstępie i z cę
 i z cę na ciemności i z cę w ciemności
 i z cę i z cę i z cę i z cę i z cę
 i z cę i z cę i z cę i z cę i z cę
 i z cę i z cę i z cę i z cę i z cę
 i z cę i z cę i z cę i z cę i z cę
 i z cę i z cę i z cę i z cę i z cę

127.

Ojciec miła przeciwko bojaźni
 Niemożę w sobie mieć ostoję
 Zawsze kłopotliwie i dąsać w bojaźni
 Ciężkoż mi z tym prezentem być,
 A tu nowa strach cośerca wyrazi
 Bieda, znowu by miało zasłony,
 Aż mi się, że nie mogę iść do ciebie,
 Aż mi się, że nie mogę iść do ciebie.

128.

Au tym też zaczął kontin z Dąbka
 Tę w nich uważać grzeszność i błąd,
 I na te, na te i na te i na te
 On też iatewa, iatewa iatewa,
 A matek obawa iatewa iatewa
 Iatewa iatewa iatewa iatewa,
 Iatewa iatewa iatewa iatewa,
 Iatewa iatewa iatewa iatewa.

129.

Gdzie takich utrzymać podczuwanie
 Niemożę, zaczął iatewa iatewa
 Iatewa iatewa iatewa iatewa
 Iatewa iatewa iatewa iatewa
 Iatewa iatewa iatewa iatewa
 Iatewa iatewa iatewa iatewa
 Iatewa iatewa iatewa iatewa
 Iatewa iatewa iatewa iatewa

Wiedka to imie nosi bytana Tybola,
Dolegliwości cienie skróć i sknie,
Nadno się zwiać, kłopotu i smutku zoda
Różne przekłada powieści i oaznie,
Ciepłoty widzi i Ogińska wola
Dolegać i gnić i kłócić i wstać
Ziemia i kłócić i wstać i gnić i wstać
Wszystkie Antonie, rzecz i wstać i gnić.

Uczynił. Tróćś odkrył w domu żony
i złączenie całej trójki i wiole
Gdzie i on wielki świat ogarniony
Jaki miał z nami starości i znoje,
Znowy przynadka niezabomniat i on
Jakić w ow czas miał i nioz nieokole
Tak sie by wotum i more i na złącza,
Dota i w dwim iest uwrze złącza.

132.
 Chciał daleko swier, nie winnować kroki
 Rozwiesić, lecz Szwarc sztyt tak na ilu
 Przeważkiem, i cieknie na nowieł apokryfi
 Książki przesłane sobie t. zw. kom. Dziwnem.
 Nowieć nie może stonykch też ożożki
 trumieniem w oczu d. n. g. Kwadransm.
 Widać czas i dnie, jego c. en. m. p. a.
 2. 10. gwałt, nie winnować, i. u. w. i. d. e. w. a.
 133.

O tak się krótkie i westchnięcie: Ciężnosc,
Ciężko, ciężkie wiecznych myśli drogi,
Tak ludzkie zżegrze ciębie mu w ramie,
Wolny gdzieś chce zaniesć chłania nemi,
Tędyż Słodziewa Kto że już kółtowie
Zgaci się go wiatr na szturm niesie grozi.
Taki to widze Łogow ludzkich powoien:
Ludzi zwolna głaśkać, podziwujących się o sien.

Cóż cóż z tym czuń, kiedy się tak do
 fortunie na zech, tak widozły wieżę,
 Quodlibet trędnę, to w niej już było
 Nuba dac oczom napisać się w ci zę.
 Ntwa zar Tyboku trwać będzie w chwale
 Kozę i wielką wotomność wstęży:
 ie na tak Czinne niewiary i wotnie
 Tuzas cieżnie bierze z i ro. rone.

2. Nie wrzeć tuż, że z tych słów
 (tęchów, i co rozsądek przewide;
 3. Niłość do związków ostrych i gwałtownych
 4. Z owych smutków wrzasków i gwałtowności,
 5. Nie naucz się wiatrem powoli ostudzić,
 6. Dawno nie czułem miłości w sobie znowu.
 7. Nawi to: co z tym Los! Kradnie sukcesy
 8. Innym miłość, a znowu przychodzi magielom.

130.
 Tym idzie, gdzie się widzę sam w sobie
 Lonię retyrakcie, tak zaczyna do siebie
 Ję to za humor? Dawny niepodobny
 Tym idzie, gdzie się widzę sam w sobie
 Lonię retyrakcie, tak zaczyna do siebie
 Ję to za humor? Dawny niepodobny

137.
Twoje terazniejszyre stopnie i codzienne
takieś ukryte i biedy, umiartwienia,
zamyślenia o wstrząsanych dniach
Przeżył o Tobie szczerze rozumienia.
Przecież masz w sobie Serce niekamienne,
i tak twardego i sztywnego wrodzenia
i mi nie powiesz, co twórcy za przywilejem
i daj, i daj mi (Fortuna Lucina).

138.
 lecz do mi trudno cię się odg. edzi.
 i tak do Twojej cery i sekretu nowa,
 do duszy Ciebie czekam do wiadzi.
 iadnego nato niedaieś mi stowa,
 Alie cię podobno moja myśl uwrzedzi
 i wciem mądze że wiem co chwowa
 i wciem mądze nie idę. i drowam
 i czynili i zrobili z wami.

134.

A Kto zna Kieśń i wójsk cosow docierze,
 Kto, słabą ręką, te wódki zbieje,
 Ten niech się czuje przeciwko zawłose
 Amura, i czegoś obłokiem nłaknie.
 Ten to są zaw, że obchody, człowieczce,
 Ten tylko niżna tego, Kto nieżyje.
 Wolać z smutkiem biega altelnata,
 Lecz czyżby klucic z wójskami zato.

τ40.

[illegible]

145.

Wci tylko woińską wagę i we ciele
Czeczłowie ludzie mówić mogą,
Wicznou się przez to nabawi i niczłom,
Utraci i honor i wzięcie tak Drzy.
Umiesz te skryte grzecznych myśli wyrazić,
Bo ci nie takie kłótnie nie odmawiać,
Wzruszy cię głębia i dźwięk z tej odnied,
W ciemności i z brzyznym i honor.

2.

142.

Przed Kochanią Kłóć się do ciebie,
 Nieznanemu i ci nieznajemy,
 Nieznanemu, Ty boś też nieznajemy,
 Pewnie Cię z kochanką słyszałem mówić
 W tajemne cienie i w tajemne,
 Tę Cię przed światem iawnie nieznajemy,
 Zaledwie Cię w tajemniczym,
 W dawnej i w nowej przywrócić przy.
 43.

π 43.

Dlakę natę mowę w sobie zmieni,
 Rozyla, takę słowi w sercu poruży,
 To raz zblednie tużę zaszorwieni,
 Wiedzeni walc różni okazani sił,
 Nie taki ziele, kiedy wiatr wienieni
 Wyprokieni ledów śniegu i dźwięku,
 Albo gdy dugo po pogodzie ruchy
 Rzęcm się znowu nagle zawierłuchy.

244.

Wiem że to : wartechnie : moją losieft. & kreść.
Do twia wiechnia zakto. & go. Antatu,
W, zyciu już w zrusz otym. i dzie wiecie
i nie ogadze, moich strzał owstratu,
i nie baskę i przykład na świecie
i zęcone mnie sobie odawat wiek ciu.
Okrutne. Nieba! a czemuż to! i. ed.?
Ten puste cioroiatum / niecinactum w. ed.

145.

Pewnie to duszę waszą w tym ścieśnieniu,
 Wiele mi z takiej dobroci czynicie,
 I teraz przez Wasz Konant i umieram
 Słusze mi przedtem obroniły życie.
 Oczu się teraz na śmierć samą udziela
 Już mi podobno wżem nie może szkodzić.
 Tu miłszą przypię od ważył Janinę
 Idę już niekiedy dobruślnie zginie.

146.

Oczu to Tybol odciążony i wienem
 Memu przychylony całę przydał kowi,
 Tu przyrzekł, że ten przykróci nieczmiemny
 Przed nikim w świecie nie powi niewdziemny.
 A teraz każdy wie o mnie mizernej,
 Dowierzał że tu drugi raz myżowi.
 Ba trzeba było z rany życia zbawić,
 Wśród niżłmiał teraz ten sekredniawie.

147.

Tak ona cłowie Lamenta rozumi
 Ierdcznej burzy zachłystniona Izami,
 Prozić też Oyciec, ale także godzi
 Ileszemi i szcze grzby nadzieiami.
 Do Tybula też tym czasem przychodzi
 Kłopotu cłowie ciekawość kółcami
 Dostanie i myśli do kucza niejedna,
 Cóż tam dalej dostrzeżo rozpłona.

Daremna moja ¹⁷⁸ oświada: / fatyga,
Prośne staranie, i trudna chęć,
Zadawaję sobie wprawa nie ufam
Kawczył-kie słowa i pie, i zoty stucham
Cesce to iarzmo dwojcy stędu Dzwiga,
Ta próba niedba, ożmżek nie tucha,
Takig iakowes rozumienie truje,
Je gang widzi, a bolu nie czuje.

149

Przecież i niedu martwionych ludzi
Ziód. Zmiesz, przynajmniej nadzieie,
Lubo ich na czas dźrze i ochadzi
Tucha Tortura, znouu ich odzicie.
Noż i ona zecnu się obudzi,
Pozna Tybota co się z nią to dziecie.
Tak ię moze kórda, brać minutę
Jeż i zechu będzie z kontent przez pokutę.

150

Wszak i m. zezg. iany moment zekuc radzi
Zgodziwać i z. c. i. ych. Kutków w nocy.
Cez na kocu się Tortura u. adzi,
Cone nie szereg. i. i. Drugim zawsze goni.
Ty Drugu kórda pow. k. b. nie trawadzi,
Do cięższych wędza przy od. k. i. toni.
Noć w. i. c. onym miejscu z. i. c. z. y. w Drugim rani,
Bo nie słowem mato to iest dla nicy.

151

151.
Niewiele czasu ubiegło po owej
Zgwałtowej, którą Klotylda zawiązała
Dół Owej. Już wzięła umysł ciemny
I znowu kłótnię rzecz rozstrzygała,
Do przyniesienia o miłości Tybolsowej
Przyjęła cześć, którą ciemem zdęty
A i znowu, dąknął przez punkt nocy
Do dawkowej wstąpił na dół roboty.

152.

Sam tak Fortuna został użalony
Ze wzajemności niedawnej człowieki
I niecierpliwy i zemdlały wzruszony
Różne projekta u siebie stanowi.
By się zbliżyć zoczą Klotyldy żalony
Gorażdaż i ciebie ani rozumowi
Mieć, ca dać niechce, ani na owe iady
Zadanych przysięg lekarstwa i rady.

153.

Nie długo w miejscu osowiał iż ciemny,
Prędko Fortuna nie zczegliwym radzi,
Kłótni i ciemni i kłótni załonił udanie
Ze sobą i w Zamku powietrze miuważy;
Chęć zdmuszey chwycić aury, przebiehamy
Chęć go i umysł na wodę prowadzi.
Jeszcze nieprzekrzesł w takim o pacierze,
I smutny i obłą wraz Klotyldę bierze.

154.

154.
 Jakże to miłe widzieć Ciebie, gdy
 Dobro ci, a i o to miżem wolać
 Wziane, gdzieś i gdzieś, a gdzieś
 Wziane, gdzieś i gdzieś, a gdzieś
 Kule, kule, kule, kule, kule,
 Złoty, złoty, złoty, złoty, złoty,
 Złoty, złoty, złoty, złoty, złoty,
 Złoty, złoty, złoty, złoty, złoty,
 Złoty, złoty, złoty, złoty, złoty.

155.
Wiedzie i w raz dać ci. i z pomysłką,
i jak iść w miotu i do domu i do cioty,
Okno do cienia i do wody i do Zamku,
W rózony miękkie i zaostre nieważny.
i do nę uważy i do niedożytku,
i jak wie i kien i z kody i katek i nie dożytku,
Wiedzy i kien i nie dożytku i do nę,
Okno i do nę i do kien i do nę i do kien.

156.

Ależ ić idziesz Oczere zakamiaty,
Także ten wrok uoli twej niezbity,
Trzymaj się ustów myśli zbył zużywały
Nie daj się złowdzieć myśli zwowitey.
(Wielką rzecz traciś ^{nie} ciemną, i czas mały
Wszystkie ozdoby i Dama zażyczyty,
Niepowetujeś niewymowności, które nie
Zegno, co ci raz - Twoich już wyjdzie.)

157.

157.
Brzecz to każda rzecz swój moment miewa
Po ziew robocie uważa się wroci,
Była to czasem, że miłość omiłowia,
Kropie gorzkości do słodkiej wroci,
Zgłoś to sławny nadzicia fizyka
Czemu co ciotka dolega i smuci
W nieporozumieniu mowa nadzwyczajna,
Wszak niebunały jest żydła i miody.

158.
Obaczmy, że i w tym świecie potrzeba
Z podobnego uśmiału się dzwonić
Zawsze miłosci potrzeba tak strzeżać,
Jeżnowu gacić musi choć ożwanie.
Nabiegawczy się prowadzi na swe lece
Twa też młodego karku zwierchność mądra.
Oddaw co czasem, kóre z cegły młody
Truciznę i karku robią na choroby.

159.
Tak o cnotliwą i świętą naukę,
Ten głos natury z łosiają przegłoni
Możno do serca Oyców Kiego puka,
Przytę maciąż rzecz z każdym zroni.
Cóż różno co on więcej nie szuka,
Jako chęci i siły ziści ułożony.
Ważny miejsca, niewiedzią gładzi
Wiczące kłotydzie odnowił wierzby.

160.
Znalazł to młody, gdzie reszta w wodach
Tęczy młodości, co i wam przetoż,
Wamierze i zgrabny młotem strażnicy,
Kształtem i łowem i wodzi.

W momencie. Kłakiem rozkaz wydalniom,
Na nuri nieboż rzucają gęsi.
Z morskich łach iuż nie zrzęga płynie,
Wiczenie dół i woda i wód i wód.

161.
To zaś przewrzeniem statku iuż ludownym,
Z miłości pieruże można iuż iuż
Z Ouciec gniewem zdigły tak gwałtownym.
Przecież iuż na śmierć patrząc nie zrzęga
Orki niemogąc rozkażal gwałtownym
Sposobem, owe trumne i grob żywy
Opatrzeć niechcąc by zdraz w momencie
Wódym zanurzyć morze iuż w momencie.

162.
Te iuż wawrzy tak walczone czyny
Wódym iuż iuż iuż iuż iuż iuż
Nie wstrząsnę iuż iuż iuż iuż iuż
Mianem iuż iuż iuż iuż iuż
Człowiek iuż iuż iuż iuż iuż
Wiczenie iuż iuż iuż iuż iuż
Wiczenie iuż iuż iuż iuż iuż
Wiczenie iuż iuż iuż iuż iuż

Prze Bóg co to ja jestem : Tęsknota Krzyknij
Zadruga to, czuliś tu lekkiego będy,
Takie mi ciębie światło z oczu nieknie
Ostatnie Ciebieś name szczęście wręczył!
Z kąd to waszych ciężów nieprzywyknie
Kto wież cię Dobrych nie wpadnie przesąd?
Czy i mnie świeższu domyslni na dół
Wtęki w duchu ię wiecznych smutków padł.

164.

O namię szczęścia na tego przemiany
Tak wielkie dziwu okryć i zawinie
Rzecz z ludźmi, i dwoje co rumianu
Cwit oczom tylko miotelnym za błyśnie
Czernym obłokiem wieczor przydziany,
Na zaślakane zrenice by ciśnie.
Wszystko jak suchy piasek wiatr rżyma,
Ktę nie jest pewny i czego co trzyma.

165.

Lecz na wóz łapiąc losy z ich niepotu
Na Ciebie Ojciec sarkam ciebie winie,
Co to cię do tej nagła ohości
Zej wiedney urody oko utracił w dzinie.
Wtępił się z okrutnej ryk śmiech roboty,
Nie widziwai cię że cię za to minie.
Gniew Bogów, którzy przez cię me mękaty
Nie winney zawżę bronię zem i straty.

166.

100.
 Tym czasem jeżeli ieszcze niezaśpoczy,
 - to morskien bali słynący na brzegi,
 Ziewa i śpić nie chce i z dala
 - niech sobie idzie i zabiegi.
 To wota, to wota, strone i zybko i kocz,
 - Roznie i wci, krochów i tanuscia bicia
 - ciat budy rzucić tam i w głąbi cuki
 - By i zuchliwą można wwrwać stonę.
 167

Wotum nieślę, co dwóch kwatrow: Panem
 Na owe skutki z ołaczem wołać woenie,
 Tuż, brzu na mniem nad murem i tęg, tanem
 Bezdenne nioze, niech tu tuż w docienie
 Zaskę abieram, gdy swoim bawianem
 Wurzuci z zedna na brzezi nieodstoczenie
 Dwóch atęsokich nurtości powodzi,
 To, co mi w oczach, iży, z atw - ercu rodzi.

1808.
Rzadco wód warszawskich Surzyciu Xesturze,
ilokowu wciąż nawalność na ciwicię
-liczek ta, co wzięta fala mi przysunie
Kochaną nazad żonę, wszakżeś tułe
Tę wóich wewnątrzno i w przeciwnem wstanie
Wdzi na brzezi ścieszanie i miłe
Włnicioł, iż zą tām uicowtadnym rzędem
Wókoynym żmówu ciężyli oż iędem.

Ale jeżeli rzecz moich postać
 Żebym był zauwżę y idę się niechliwy
 Przyimie y mnie; wół ci się dostać
 Się sam wick zcedzać wodzićle płacziwy
 A tak pokazać że się niechęć rozstać
 Iż którą tyłkō meglam bydz szczęśliwy
 Ale za takim wvrekow rozkazem
 Z wem dufcem w sobie cąż iden grob razem.

170

Tak się rozbiła w żalach y narzeka
 Róż błaga Bogów, drugi raz im taie
 W iedenże moment cudowną cztowicką
 U różnych odmianach figurę się staie,
 Że wie się z gwintu szaleństwa niewsięka
 Bol mu wężerności rozdziera y kracie
 Ale smutku w sercu polowe się wie
 Żyję umiera, umiera ię żyję.

171

Kiedy tak! Kiedy z otwartey pogody
 Słoneczne ziemi promienie zagrzeię
 Ciepłotę snięgi y zakrzępte lody
 Wzrędkō niegim w sobie y topnieię
 Tak Tybol z swoięy nieżczęśliwej zchody
 Z adną iuż więcej niewsparty niozicie
 Taie od żalu y iak płomieni wtasnie
 Gdy niema czymby zasilił się gaśnie

I pewnie by był w takowej rozpacz
 Dokonał życia y poszedł za żonę
 Gdyby podobnie w ściebce nie miał
 Snuż mu drogą chodzi przeznaczone
 Wtęże gdyż iż Henie schyłone obaczy
 Ku zachodowi wtęże von zużonę
 A wstę niewiedząc co ma czynić z sobą
 Wraca smiertelną okrutną złością.

Powraca, ale tuż zanim cien' idzie
 I swym stracony żonę wżenianiem
 Dla niego w żalach dla Ojca w ochyżdzie
 Odmalowanym tysięcznym ślaskiem
 A gdy to z serca przedko niu wynidzie
 I z drogi bywa ślankiego ślaskiem
 Rzeczy f. który jest posiedzą młoda
 Wtęże smutków zawziętych siła

I może sobie pociągając żądę
 I pamięci wypielęgę wielkicy wybrze' zgubę
 Czyli to do miu wrzenie się kładę
 I z dzień z nich obłok nocy z dnia grubę
 Zawzię mu wodzić kochankę y ładę
 I stawiać żonę z nią przysięgę ślubu
 I zili tę ślubę moment y godzinę
 I nie miu marzy a w dzień przypomina

Przecież ty rzeczy już niema nad gródzoney
 Chciwemi ścigać, zusiągac myslami
 Al' ieczenie od czasu szukac oddaloney
 Miłości iest to, gonie za wiatrami
 Szczytny von tu w takimże złożony
 Stopniu ze swoiey niedoptywie łzami
 Ani wzdychaniem nie zachwyci szkody
 Powoli z powiek gorzkie ziedza woody.

Że to go jednak tak wspomnienie gniebi
 Że znikim nie iest zabawa mu miła
 Tak go żal piecze, a cwa zas ziębi
 I miłość co za złym wiatrem się zgasta
 Że go w pustynię bla iasze y głębi
 I wst nierz smutna skryje się uwodziła
 Żeby od wszystkich rozkozy daleki
 Po woli cicho w łzach maczał powieki

szukał sposobow Ocie temiz tknięty
 Prowniem z nim poraniony strzelił
 By Tybel taką ostrością przecięty
 Chciał dać lekarstwo swej ranie zbolitey
 By się poweternie nie ranit raz cięty
 Groźnym wspomnieniem gdy tak podobał
 Sobie wyrok ktonym się sprzeciwiać
 Iest to uł iasze złości na się ożywiać.

178.

Wsta przykładów, doświadczenia wiele
 Do uskręcenia tej burzy prowadzi
 Także to s. mowi.) ulemnieś jest w nich
 Ludzkim zżenami w towarzystwie chłodu
 I zawsze gładszy trakt do zguby niele
 Do tego bardziej pociąg, a co szkodzi
 Nam nawet rozum, co jest z nim duży)
 Swoim pocieszaniem zabici y zagłuszy.

179.

Trasja się często mój Tyboku drogi
 Zemięcią karzą Rodzice złe dzieci
 I że sam ciętało na świecie tak srogi
 I że pierwszego mnie ta akcyja zpeci
 Byli przedemną co się leży drogi
 Chociaższy wronieć w padli zemną sici
 I będą jeszcze bo trudno ażebv
 Pałszy człek się niemiłość potrzeby.

180.

Nasz choć w niewinnym dowód Skopolite
 Cielkim z swej cioty y udatnym zżenazy
 Kłosemu Ocice Thezauz wozioł żywie
 I kłamstwa włożonev na niego potwarzy
 I ledca dzieci szarpie iadowicie
 Gdy się z ich Oyem uciekaię swarzy
 A jeżeli tak zpożeciowem: czynię
 Coż z temi robić co można zawinię

A.B.A.

Wszystkiego tego słuchał Tybol ak
 Serdecznych niemożę załłumieć wycłhnienia
 e & ić sie tak żywiecy niewyda w křyżstale
 Sakwnim ićotnie zalcw wyrażenia
 Ziędzy by mięłkosc w turardcy znalazł skute
 ićtolethnich dębow zatiwieysze wzruszenia
 e & ić w nim ucwnić perwacyę, by te
 Ułskomił troski y płacz e obfite.

182.

Ole co większa mieć podziwienie
 /: Lechoć mu pono wiek dogrzewa miłody
 Cwa krew ciepła rozdyma płomienie
 (W kionychle trzeba czasem y ochłody:)
 Statecznie sobie dał postanowienie
 Gdy orzy płaczą y żęćcom wygody
 Klęć y niechęć w dnigie wchodzić szluby
 Bo lepiej mieć, niżli mieć żal zguby.

185.

nowu na morze y wiatry się puszczać
Do tadzi z który wywrocit się wsiadać
Cugle koniowie pewternie rozpuszczac
Z którego przeważto niebezpiecznie spadać
Trudno z się nato cztekonu dopuszczac
Nie wiedząc jak się szczęśliwie nadac
Kaz skosztowawszy co za smak mieć się
Wigcey do proby, igzyh nieczanie się

Dlatego ktoż wie co komu przyrzęta
 Ofchichłych leżąc mićci się w łóżu
 Ziedniesz cienia ię iedną ięko szęta
 Wypchmęta w męte nie iedną ugażda
 Po dnu pogodnym chmura zaszczęta
 Grzmot zawierżęte pionny spręwęda
 Zaczęmy y Tybo' takie bężę miary
 S ięchiał do' drugię przystępie sęary.

185.

W cyca zas' była mysl natury nięcy
 S ię iednakęgoz z Tybclę sędzenia
 Do inşey swoię chęci mięsie męty
 W inşey cel sęłada sęca sęego chęnia
 Sęszczęmitosi nięoddał walety
 S ięzgasły dawnych sępaszek u pęnni
 Sęszczę go owych uęech przęsta chwila
 Do nowych znou obowiężkōw sęhyła.

186.

I niędziw to ięst że sę stary zeni
 Z lęży w cęiębtym hwa cęgę popięte
 Z lęży sę z pęchna dokięz sę pęnni
 Z lęży sę zrobi sękutę w chęnym cęk
 Z lęży wina y tak wōdrowe zmięni
 Z lęży sękutęne cęasem stęnie ziele
 I choć lęz sękarczy tęwarz wicku pęchytosi
 Byle nięwazystkō niędba na to męłosi

Bez żadnej tedy wspaniałości chluby
 Jakto zwyciężynie zawrze iedowcom bicia
 Surowe odprawił z drugą żoną szluby
 Ucholił wicieczny przynajmniej ognia
 Kąd widząc iakow swej nadgrodę zguby
 Wczesle kłopoty weselszą nakrywa
 Twarz, spokojnity życie y powoli
 Już go dawniejwzd rana nie tak boli

Tak zaś pilnego starania wysiorzył
 Że w czasie żona syna mu powita
 Pewnie by się tu młodszy nie żałował
 Żyła by żywota z nich mogła być żłota
 Leczym się wszystkie nato myśli rozrył
 Diabła tego natym piachu była
 By z niego widział przez cnot kroki spore
 Wyczerpany zaszczyt y domu podporę

Pakzył się nato Tybel y coby go
 Dolić miało że na tego ziemi
 O tego runo cudze ręce strzygą
 Cn się niechtucze zwyciężkami swymi
 Tak się stateczną chwycił liq
 Jak mecz iednost y zgoc miał memi
 Że się zdawało iż wroźności ciała
 Jedną przynioły natura ustala.

190.

Ci mało czasu, y dziewięć lat prawie
 W tym rzęzy stopniu zbiegło im nieznacznie
 Przez któreżnieni Fortuna łaskawie
 Obchodziła się przyjemnie y smacznie
 W ustawionych uciech przystępnym zabawie
 Jeden nie skńczy dzień długi się zaczęcie
 Jednym że cięgiem wczasie tak gdy minie
 Burza spokojnym toni woda płynie

191

Alc zwyczajnie co iest Stonia bliżej
 W to częściej mierze y bity pioruny
 Tak też podobno przeznaczony wylży
 Z c wten czas zawsze gdy z swowej fortuny
 Ponku kontent, zwiarszchu w dot się żniży
 Szamieni się wesle w całuny
 Bo gdy swe w dobrey rzeczy widzi mierze
 Drugą mu żonę, przez smier wypch bierze

192

Tak to mierzysie ićono miedochuzy
 Drugie nad pierwszą goryczy się sili
 Jeden uderzył pionem drugi huczy
 Jedno ruz leży a drugi się chyli
 Tak by za zwyczaj rzucić się wży
 Do mierzysliwy by przybić chwiei
 O mierzysliwych losow ustawo
 Przecież to ciężkie na ciepłiwem Prawo.

193.

Wierzy nie stehal poci takim obrotem
Tak częstych sera dotknięty bolesci
Być z prawie między kowactem y młotem
Smutniejszych teraz spozostawać się wiani
Ktoż sobie takim niezmierzi żywotem
Gdzie w Dwie zacięci się miłości
Na ustawiczne urażenia słoty słyty
Ktoż by był mowić y skromny y cichy

194

Otoż Pentiu tak był y tak miękki
Na twarde co go dotykały razy
W szlachetney przyjął uderzenie ręki
Bez skrzyty u siebie na nieba urazy
Z dzielności serca swoje znosił męki
Jeszcze mu iakieś stawiała obrazy
Wziera opatrność y nadziera ze się
Tak palma z pod swych ciężarów podniży

195.

Poznawał też to y widział dowódnic
W przeszle się pilnie zapatrzysz rzeczy
Że ta jest Bogów droga którą godnie
Za utomności zmysł karmi cłowięcy
Ze takim zawsze występki y zbrodnice
Z ręki surowey czekać odsięczy
Trudno ślad zahzcć grzechow y zahzcć
Pożno czy pigdko trzeba dług wyptacić

195.

Takie go święte otaczają duchy
 ustawioną w tey iest uwadze minutą
 Że mu koniecznie potrzeba do skruchy
 I przedką y wczesną pospieszyć pokutą
 Żyćie schyłkowe laty, y wiek kruchy
 Et w nim różności grzechow dając straż
 Do bezpiecznego prowadzi lekarza
 Co się dla zwolek i rzadko ludziom zda

197.

e Hleniemogł brać skuteczniejszymi miarą
 I dostateczniejszym rzeczy przedsięwzięć
 Jak swe do świętej ziemi nieść ofiarę
 I zupełnym serca swojego przecięciem
 By sam swych złożył występku ciężar
 Wraz ten ślub czynić wszystkim ^{ciężar} y zię
 Miał gdzie krewuwa Pan wolał spłunienie
 On zabudzone oplakał sumnienie.

198.

cięż w tey myśli nabeziny y świętey
 Kołomyj Tyvola wpartym to zdaniem
 e d ię w te le bawie kłósta na okiecy
 Dnie nasyconym użożentowaniem
 Był też w ożożce nadziei poddęty
 E to co czyni zgerzycym zędanem
 e sercem zupełnym szczerym y ochotnym
 e d ięba nagrodę zyskiem mu sto krotnym.

199.

Styną szczerliwie pomysłami wiosty
 Nieba wasble, czyste y pogodile.
 Jak by się własnici z ich myślami zniosty
 Tak wiatry wiaty z ich fortuną zgodne
 Przez to nieplonne w ich nadzieie, wstly
 Od niebezpieczeństw v szewankow nieobodni
 Si w przydkiem czasie tam gdzie zechcą pływają
 Pod tymże chlebem do brzegu zawiną

200.

A wtym kiedy tę podróż sobie stode
 A ekizydłem równey chciwości się spleką
 Jeruzolimskie pod mury przychodzą
 Blisko ich oczy te widoki cieszą
 Z okrytów sworich z piędkości wychodzą
 Każdy z nich ziemię depte nogą pieszą
 Iż znak pokłonu temu miejscu, które
 Panu śmierć dato za ludzką naturę

201.

Przez to choć wszystkich jednakże myśl tuż
 Świętego miejsca byde bliższemi pręgów
 W Pontiu zgodza gorędszu się bledzi
 Wielką nad sobą Dobroć wiecznych Biegów
 Wszystkich wybiega y uprzedza ludzi
 By piędzey z swych się mogt omieć nąto gów
 A chciwym chodem y skwapliwym skokiem
 Chyżym przynagla swoje nogi kłóciem

e I gdy już przyszedł tam gdzie sobie żyje
 W kościele świętym w ciele i głos powsta
 Ktoż twych mey Boże skutki tuż wypływa
 Kto wielkie woli twojej poymie' dzieła
 Kto twych spraw wiecznych drogi ogramiży
 Ktożaby Dusza ludzka bez nich żyła
 Wszystko co w niebie y pod niebem stoi
 Z nami i ręki twoja jest Twoi

Cóż u teź za to oddaig mey Boże
 Zapamiętali y zalemi ludzie
 Złota za mioty y glogi za roze
 W światowej cale złozeni obludzie
 Do ktorych liczby y ią się przyłoze
 W grzechowym znieści ukałany brudzie
 Sędzi występkow dzwigaiqi ugziary
 Z rownych win rownych znieści godzien kai,

Estuam przed Tobą z szczerym y dowodnym
 Grzechow f. ktorzymi dotknęł uie) obrazem
 Kieźliczony się sądzę kary godnym
 Twocy surowosci przebity zetałem
 Wiem że niebyłem Twoich dawow głodnym
 Wiele ich w sobie przezuwałem nitem
 Cóż kiedy y sare stępe y mysl marna
 Wrzuciła w ziemię nieplodne te ziarna.

Znam meich grzechow zapisane nartym
 w Twoich księgach żaden z nich nie jest tuż
 Jednakże ten to jest iawniey otwarty
 Bardziej twym świętym oczom nieprze-
 przeto gdyś łosce nasze swej upartej
 Zagasił zycią światło y do ciemney
 wiecznego mroku wrzucił ię duszę
 I tąd się przed Tobą dusza mochniey wini

Takie to gwałty panuię w człowieku
 Tak do złych rzeczy jesteśmy utomni
 Zeżadnych nato ziół niema y leku
 Onieźym umysł zwięzany niepomni
 czy to w młodości czy w dojrzałym wieku
 Pasye rzadko strzymać można skromni
 I chociaż więdzą co ich czeka potym
 Albo nie albo mało myślę otym.

Ty Panie iakoś dobry y surowy
 czyn' co się wieczny Twój podobą myśli
 Jeśli chczasz przećmi dni moich ośnowy
 Od ich smierci biec dalszych występku okny
 Lub znówu udecił łaski dłużej nowy
 Wszak my do Ciebie poto wszyscy przysli
 Żebyś: gdy dawney wolni błędem zmięły
 Swoic' nam teraz darował wazy.

208.

Tu przestał mowić gęstym przygotowany^{kim}
 Wzdychaniem szczerych też zakamy^{kim} sto
 Tym czasem dzień też na zachód schyleny
 Smutnym się zaczął odziwiać obokiem
 A że się z pod grubey odbywała tony,
 Młote światło ciemnych okrywa^{kim}ie m
 Z kąd róz Bentu nięmęgłszy się dłuży
 Bawie szedł na wczas po swojej poroży

209.

Ale mu tamysł czekała y wanie
 Że nie dosyć iest nieba błagui stow
 Że chociaż tu Bóg umyka co raz
 Swoych blizow mocniej petym jest swow
 Dla czego trzeba na tym myśleć wczem
 Czym przeszło życia nagiędzic narow
 Takim sposobem, y przez iakie czyny
 Dawniejszy zahzee y poprawie winy

210.

Zaczyn tak mowić do Tybca zacząć
 A i cho nas zdrowo wte przygnato^{kim} k
 Łaskę nas swoję utrzymuic znacznie
 Wszystko do smaku z opatrzenosci daci
 A i cho nam się prawie nie dzeic opacenie
 Sądną precyzyonosc nanaś niepowstaci
 Kądy swoy wrędzić czas spjędzmy m
 Wszystko to ięli wżecmocy iest dute.

211.

ślam ci tedy swą miłą odhiję przez taki
 sposób, możemy y dowód rzetelny
 oświadczyć naszej tu wdzięczności znaki
 a chwały przeto nabiję nieśmiertelny
 Wasz zcien święty kraj teraz ataki
 Od Pogan ciepi. Ty iak zawżę dzilny
 Byłś y wielki w swej oyczynie wagi
 Trzeba byś tu swoj dal przykład odwagi

212.

e i tak byde dioga ta garść kwić należy
 Byśmy ie nato utoczyć niemieli
 Nic wiele wygra kto w prozności leży
 A pozyskany czas zgniewności dżeli
 e i tak żaden moment prozno nam niebieży
 e i tak nas sławę nabycie osmieli
 A i wtem tużicy pełności u siebie
 Ze wiek roboty naszej niezagrzebie.

213.

Pontiu skonizyl a Tybol się żdziwił
 Ze kiedy wzięciachylony wiekiem
 Padł w vobie do wbyny ożywił ^{Kim}
 Chcąc nabyć chwały i zamestem nielek
 For on dopiero pconiey się nie skrzywił
 Będzie odważnym y młodym celowikiem
 Szeli w ziemcy kwić ten ogień gore
 Dopiero w wrzocy ptonienie się skore.

214.

Przytel ten zaraz Tytel prociół bo to
 Z ciałych dni tego y życia zabawy
 Pierwszą mu byto y pierwszą iobitą
 W wojenne wpadać utarczki y wojawy
 Z goryczą zawsze odbierał ochotę
 To czym u świata mógł zasięgać sławę
 Iwzrostę ztąd większą żywości brał miarę
 Gdy to co czynić miał, czynił za wiarę

215.

Takową myślą potężeni rzyśko
 Tam idę nasi Chrzescianie kędy
 Stieli swóiego woyska stanowisko pędy
 Gdzie skoro z nocy nog szczytności za-
 s. Przymknowiący się iuz kullarni^{zko} otom^{zko} bli-
 Wszyscy swenaniach obracali względy
 Rozni się rocznie pytaiące schodzili
 Jakiego kraju iakiej rangi byli.

216.

Ale iak pędko od nich tę gazetę
 1. Ze służyć zniemi pragną wstęszeli
 Jakie im tę myśl zagęzaty podnieśli
 Czym swóie wsparcie intencysie mieli
 Wszyscy w hym prawdy rzetelne portrety
 Ochotę szczerą w ich twarzach widzieli
 Taczym wzruszelnym od Atmiana chęci
 Z wszelkim na swoy stan respektam przypięci

216.

wydzie się dybotyła dystyngował
 Edrie dyśec czyniła dydonaty radę
 Cien dozwatym z danim uformował
 Tamten wydonai niezalezat zapadł
 Wzysztkie łwe trobi walecznie hierdwał
 Hic mu tak morna nie była zawada
 By w rany porzysła nie upadał opatł
 Zarobek roztropany odwarany y smiatł

217.

Przez lat dwie prawie zieleyna ^{sig. doc. ula} cignęła
 Edrie nasi zawze mieli chwastnie
 Gytym też zrasie wtamnie się honczyła
 Liedy interer Pontionij Chare
 Wracał do domu wiec ziemysłog oita
 Trobiowry swoje przegowide nie mapeł
 Bez swawalen dniełni dzuręskiw y zdrowi
 Ku swojemu się pusztrazł krajowi

218.

To już z pewnością Fortuna uciesliem
 Z adym niedaymie przesiwnowiz rany
 Nie morna znieść ludkie zczepie słusim
 Potry się kotem y szepłęg bezdrano
 Gdy ysi łęge na micy sreduych białim
 Granic jatugz honczgeli podrozmę
 Przez ustawierzoną swyck łasow odmiang
 Wnieśli byśliworci wchodzą niepodrane.

219

219

Bywa to czego u teraz doznają
 Te lekkie brzoża Morawy Hurorowie
 Okręty, drugie lepsze rozbiłszy
 W tym lub zaraz wipniom bideg zrowie
 Lub też kiedu im tady się dostał
 W którymś kraju, w ten sposób obłowie
 Lwa porąbanych na zawięz swobodę
 W głębię Narody dla przedany wiode

220.

Na tali hazard y szczyście trafili
 Na to przewrętnia utraconych dole
 Porzucił Tybot y co z niemi byli
 Wraj w niedobrych zajęciach niewoli
 Daremnie tak ten tak y ow się wili
 Trzymosy z władą siemnię się morali
 W Tybot dosię męznie stawiał wazdnie
 Tu w rownym wężu z innemi też rypie

221.

Tak tedy będą z sobą powiązani
 Na ostrym swięty doznany ułazem
 Almeryskiemu pod tym ich przedani
 Ktoś tam, Tybot okryć y syn zarem
 O iako w owej nieszczęśliwej dani
 Jecze pod ciężkim wipnieniem zezarem
 Wzrostowa będe ciemieni rozpacz
 Co się wadziw w sobie to zapłacz

222.

222.

Przez coraz więcej o nich y tak więcej
 Zewolęliby swoig smiercię przędzy
 Póstał optakany rzeczy widzę miernie!
 Dąslego ryba przebiega piasmo przędzy
 Dopadać losom iak winnicy ofierze
 Dawać przyłukony dąslego piasmo przędzy
 Dzwigać niewinnie lary bogobitny
 Cigzaż jest niż smierci y niż wstygu
 rary.

223.

Tak się zżiwiamie zżiwie y stało
 Póstał biedny yż por przyłukany wpienie
 Nad wyszkie trochy y młotem zdało!
 Niewiadome jak zżiwie piasmo przędzy
 Cwóco co się piasmo y piasmo zdało
 Piasmo przędzy piasmo przędzy zdało
 Przez wygnanie y strasny y znowu
 Biedny y młotem wpienie y znowu.

224.

To prawo było w kłopotliwym kraju
 Z ludem kłopotliwym z ludem kłopotliwym
 Ofiarę z ludem kłopotliwego rodzaju
 Swoie omulke zżiwie błądzał Bóg
 Zżiwie przędzy przędzy przędzy przędzy
 Dąslego przędzy przędzy przędzy przędzy
 Y wiało sobie przędzy przędzy przędzy
 Zana to władnie piasmo przędzy dostać.

225.

225.

Jeszcze co wigiera Krolewsie przynadły
 Rozumy, gdy siedzieli warietoli
 Zaraz biegałach słonił Ludziadły
 Aż ich życia czynię swej słutek stawałi
 Przeciek na łogo wyprawy loty padły
 Czyli by śmierci polim była toły
 Radość w nich rzuca, gdzie Pontie stary
 Pierwszy z nich wyszedł ijdzie nadgier.

226.

Lubie to prawda z samego zapachu
 I wotry istoty śmierci się strasna widzi
 Jednak od tego Pontie zamachu
 Umyłab albo wypraszac się wstydi
 Za tego zaden w nim nie ma strachu
 Bardiwy wprzemiem niż śmierci się boji
 Lez tybół na to niechęgi patrzył dżęci
 Gwałtem nadgier yż słowa zżewie

227.

Nigdy to we mnie bycie nieporozi
 Bym nadmieri Twój żywym patrzeć cłem
 Niech mnie kto iak dół doput serce rozłazi
 Chętnym na cieni y w grob poroż krolim
 Niech się wprzód dusła w tym ciemnym rożdzi
 Nigdy się takim miła paść widolnem
 Być to tiemore abym patrzeć na się
 Na tej ognistej zżonego kracie

228.

220.

Jeżeli się to uda abyś sobie
 y swym życiem Twój żywot zastawił
 Wierząc bym to stał się o Tobie
 Nie bym lepszego nadwzięcie nie sprawił.
 Bo chodząc prawdą rozdzielił się z Tobie
 A toki bym się sercem w Tobie bawił
 Wszakże za powieści za prawdę uchodzi
 Ze zmarłym chociaż wzygłych się godzi

221.

A w ostatku też mówię ze ierzliwy
 I nas wpróżdził powrót ofiary zgodał
 To y ja zginę, y Ty bez lochyby.
 Bez tego smutku bliższy mi dalek
 Niechże sam do tej płomienistej sryby
 Wprowadzając niech mię pierwej opłoni spali
 Niech mię Judus dyńd płomienem ogarnie
 Byłem Twój był to nie widziałem garnie

222.

Chciał odpowiedzieć Cydri. y bolowi
 Ale nie dał się obrucić Pyrami
 Wolności ustom, szlachetności słowowi
 Prowadzę Twój by przypadek z tej dani
 Swojemu natchnąć tryumfowi Królowi
 Wierni ofiary kryminali Podłani
 y za Cydriem swym nieublaganym
 Oczy tym płaci skutkiem opłakany

231.

Była na ten czas przypatryjąc się czemu
 Takie niezwykłe i sęczy widniewiska
 Wiatry i dymy bodzie dźwięczące
 Dziwna zęba, a serce przyciska
 Wzruszy niecierpliwie złość i dymu
 Na kładzie i znik i dym płomien błąka
 Tenże co zrywa pierzyskiego obali
 Tenże drugiego w prochy wtopi i spali

232.

O! ileś kłody w niebezpieczeństwie byłeś może
 Włga, kłody tych, których miłość zpoi
 Rozemnie i miłość i wprost nieprzemare
 Oni Fortunie co powinni swój
 Ze talie zguby ułataś już łazę
 Którę jak ciążę z sobą nierozdwoi
 Ze przeżyciem same i dymy oprowiły
 Hieroglifem i kłody i dymy

233.

Tym czasem już też nadchodzi fatalny
 Moment przeżycia i miłości obrotu
 W którym i dymy i ten Alt fatalny
 Niszczy się bez dymy i zarys dymu
 Z dymu i dymu i ten dym fatalny
 Na ten srogowi nigdy nie widzący
 Przybywał widok i dymu i dymu
 Pierwszym swego dymu i dymu

234.

234.

Przybyła na ten robotę tragiczną
 Kłopotowa także litora na swym tronie
 Osobnym się dąga, swą ulthność skłania
 Cię pogodzone iale dwa słonca skronie
 Powab, łagodności, cnotą iale dziedzinę
 Litorę niewinnym także tu obronie
 Tak w sobie dale upatrywai ze ię
 Wszyscy swych łowię nadziei nadziei

235

Patrzyła na te chrustne ofiary
 Ołkiem łachawym, stodim kłopotliwym,
 Już swe ogień poddymał pożary
 Kiedy śniadym kłębem przemiłnoka rywym
 Przerobnieł poprzy ał ialeś czeł stary
 Wielkiem dółko zchylony y dziwym
 Lancuchem będcę związaną a oto
 Łodwarę siędzie na cpien czeł.

236.

Niemogła myśli utrzymać ciekawoy
 Myśli litora, iż coś stryćie ubodła
 Łachym chegi wiedzieć co za nieślawnoy
 Los y fortuna tych ludzi przywiodła
 Z ialeśkiego kraju by za co tak krwawoy
 Śmierci się godni y z ialeśkiego ródka
 Posyła, bym ię, także łach na poranie
 Tegożey starca przywień nieodwołnie

237.

237.

Momentem zaraz ten rozkaz Królowej
Odebrał słuch swój y wypiętnienie
Obrażonego ciężarem olchowy
Poncia wiódł któryś: swe zginięcie
La pewne sądzić: co ten obrót nowy
W sobie zawierał wpadł w zadumienie
Lęka się rodzi w niej cięchawość y co jej
Lęka przędzie, tomię w myślach miedzi roi

238.

A gdy się zbliżał Królowa załomny
Na swoje oczy y na twarz zchyliła
Poten był zwyczaj aby z obcych strony
Y z innych kraini nieloma nie była
Znajomości cudzej w tamtych krajach Lony
Ta jej prośba za prawo Stuzyci
Co jeszcze z takiej Pontiowi sprawy
Więcej do myśli przydało cięchawcy

239.

Łągał przy dronie wyblaski y prawie
Długo żywy, smięci bliższy niż rywota
Womuski y swoje łosow z łosony postawie
Młody y kornie spogląda sierota
Aż też kiedy się Królowa cięchawie
Wpatruje w niego pomni że inota
Piersem swego niecierpiał szwinnona
Upada, genie, niżej y łona

240

Nie to mało ze ję do liłości

Skuszę dobroci naturalney budzi

Co ję skrytego bodzie od miłości

Co ję za widok dawnych rzeczy ludzi

Wgryz bolie cragow zpyronyckich wrysoni

Wdziernaj oho, y mysl blydny trudni

Wgdy się spłynieć coraz tytu zabawig

Jałgo z nadreń radci sercom watawig

241.

Lece chęci selczynie y mysl zamłnge wrobie

Mochny gwałt cryni swemu rozumieniu

cy rzecze, ty to prawie iuz iale wygrabisz

y w charnym ryku u smierci wiprzeciu

Powiedz mi co się przytrafiło tobie

Chęć wiedzieli o tym kraju y ziemi

Jałm starardem do nas tu przybyles

Doległ mysliles dzyć y gzie byles.

242.

Wdumiał się natę kontiu przemowy

Wdzyk stow y plotu znajomości iszyla

Skutki w nich rodzi zadrwienid nowe

Co cudownego czaie y przeczka.

Zagłd mnie k. odpowie: Nieba tu surawe

Zagnaty, zagłd miś tych Panów niewolnika

Wdzyk y przeczka te olowy dawigam

Wyspłkiego siń powiedzieli nie widygam.

243

243.

Jestem Pontiu z imienia nazwamy
 A wprost wiem się Francuolim urodził
 I tak to wyświeca się mić admiary
 Gdy w Jeruzalem wyjechał krajów dołchodit
 Wracając naad, w wyświeca tu przydany
 I na wazgę się ofiarę nałchodit.
 Dość z tego się wyświeca przydany zę yły
 Zamyk dą; wyświeca ulicki bydnie braci przydany.

244.

Nie sam tu jestem tym losem dołchodit
 Dwoch towarzyszy mam nieprzyjacieli doli
 Syna y Zięcia, których też przydany
 Wzięwszy co ymnie, dąty do niewoli
 Tenże co namnie na nich dąty wzięty
 Wzięszy ofiarę wazgę bydne woli
 Zięcia zhusieny tu, y bez rozpaczy
 Gdy się stał pono niemożę inaczej.

245.

Przez te zezelney powieści wyznacze
 Zezeli serce y zwardę przydany
 Gó tu dopiero iadze zamieszanie
 Al nię zrobiło wli tociwę dąpy
 Zezeli y spierne dąte rozłazanie
 I Bo trudno było dawać zwoli dąty przydany.
 Aby tych kłopoty nałchodit z dątem bydne
 Wraz ogłchodit do nię y wprowadził.

246.

Przybył i zaraz nieodwrotnie
 Jednego z oycem bode podniewienia
 Dzie gdy z piskorus na nich patraci pozmie
 Polno uwazat tak z nocnego cienia
 y smu blednego, obaczy wiodownie
 Losy z nia dziele, y iak z zachwycenia
 Lornie lepiej gdy sie dobrze nagnie
 Ze sobie dale to to jsm dai ptagnie

247.

wieczny tego zadnym podobienstwem
 Nikt bodzi nieznozy doscignac co jey
 W ow czas sie dzialo y kralim szpizenstwem
 Serce sie skrycie parwie y znoi
 Obowiazanie lud pod postawieniem
 Powag wladzy y godnosc swowej
 Aby pozachat y dat tej ofierze
 Zwolny, az todnier wiadomosi odbierze

248.

To rzekny i swego schodzi Majestate
 y tak przed Krolemswoze prochy skladu
 Ty cobys rzgadni moze fateru swiatu
 Lhgd y la zem twog long iestem rada
 Wzrym mi jedney sludki zaslui, a tu
 Przyklad pokazem ze harda zicz pada
 Pod potady serca y ze harda Prawo
 Zydzie za rzgdem mitoris y sprawo

249

249.

Azeliś mogła byćś talie wrodzi
 Znateś przez liore quor two ocy masy
 Jazli bochania smale celi kiedy srodzi
 Terliś się chęci moie podobaty
 Wyznani si dacznie bęi radney ogrzedli
 Wfności w twoy maigc dobroci wpariaty
 2^o By chęci glosie abys mi darował
 Tych, ktorych w ogien lud twoy deatynował.

250.

Nietylko sama mnie interesuje
 Za niemi litośi powinia bade mu
 Nie sam pocigga za ten, który czuje
 Patrze co ryciu zdarrasiz i udkle mu
 Lecz ze się szczerze od niego dowiaduje
 Ze ten przystupi nieczynny cudremu
 Ze sę moiego Kraju, moiej Ziemi
 Płog y ja tylic rownież w ręk y niemi

251.

Wiele w twoy lanie y ufam y wierzę
 Wszakże to prawda gdyś lo łogo lubi
 Y w obowiązki dorybne przy bierze
 Przydatnię zwabi, miłośni posłubi
 Szadło mu przery, wsi y twoy wsey mierze
 Wyroli tych wierniów dla mnie nierapubi
 Auznao w przelom czasie y nie długo
 Ze si to wierne zawdzięży usług

252

252

Król sals widząc delikatności Duszy
 Jej łitość i tożnienie w Królowey
 Rogoził: Dopowiej: Twój wdzięk nie poruś
 Rogożyś swemi niemiłymi słowy
 Niech hardy wierny, rożni i tuż,
 Ze dla Duszy prochy Królestwa połowy
 Zgotylio w swym mogłym znależi Dome
 Nie wdrygałbym się wstępnie nikomu

2503.

Ty y wyrokow moich zestes Panig
Ty byststich myś y sharbow ~~stwierdziem~~
Wszystko jest ~~nie~~ ^{la} mnie bardzo tanio
Biedę co równiam z Twoich noc spacunkiem
Biedę tedy y tych ludzi sobie danig
A zadowolę serca nie wzbudzę frauteliem.
Wiedę dym zemi nie maż czego by Ty
Zgodzi, abym w tym nie był dzyfny.

254.

Prosiarz krolowa nadziei niemylny
 Bojacz swoje przytulita zebieg
 Launiszong prarob y usilny
 W swym niedobrodzie pewnie interesie
 Przewidy kiedy iuz Fortuna pstrychylny
 Swam prociatorem oddac uchwycie
 Biezy sie mozo lez za ze nie bawie
 Ilosigwniey dziele: oho nie odparcie

255

255

Przewyszyliście tedy swych gustow zżerzenie
 Zbiory udatne, swoicy tury wdrzgli
 Łate ł łatowocię łaski owładzenie
 Setne Krolowi w oddacie drzgli
 Tym zaś listorym ię ziednata obrony
 Y z swoicy prawie zycie data zgli
 Orobno swego do Polkoju wrywa
 Y talicy do nich przemowu wrywa.

256.

Znajomowam iest widzenie to sami
 Łe rzec przed oczy cale odstomiona
 Com dla was y com ucywita z wasni
 Ani iednana zię uproszona
 Tym czasem niech by obowiazani
 Inzerni za to od was nadgródzona
 Tyłko byście mi wysytlie swe ochotnie
 Stopnie oddarzyli swyprze y sztolnie

257.

Nie trzeba bedzie mi taki przedemna
 Wiecie to dobrze ze jał miałam władę
 Wam do obrony zycia, tak wiecie mę
 Na zęby waszy, iczele się zdradę
 W swocy ufnosci, zarytk nie zadowiemę
 Dickawiaigę choburg sama radę
 Owszem co jał gdzie, y z talicy przychyw
 Wyrzylcie mi choie opowiedzie trzynę

1258

250.

238.
Dla czegoż wam dzień jutrzejszy oddaję
Nadobronatę mnie świadomienie
Bo dziś przysięgam wczoraj nieczuły
Pytać was o to gdzie i jak stworzenie
z bliskostą śmierci waszredera krainie
Wstom niewolę litadę y mileremie
Zaczynam za datym nitro tu rozkazem
Wzrysy łzy do mnie stawicierig rurem.
250

257.

Tybol co nie miał przedym ocu w gębie
Podnieci teraz swych myśli niech cię stanem
Kula sposobu by przez owy chonury
Twary wy kładzigej iale grubym bawianem
Dojrzel moztłeto to, w kim talig natury
Zale delikatnym głosem, miedzi statem
Widri, komu swych dni walcow i swoiu
Skuteli powinioz, drwioz y znoh.

260.

Roznie zaryga ckeiwey zgody okiem
 Przerowit radze litypy chemney braty
 To prosto patrzy to zablaga bolidem
 Zda sie ze widzi z lityg szkarlaty
 Ze widzi slonice pod gorysm oblatiem
 Szark pod zardrodnym ulryciem bogaty
 Obraz pod cieniem kwiata blizne wiatry
 Pod niewidome urojone mady. 261.

261.

Twierdzi to w sobie y słysząc przeczuwa
 To czego nazwał kłopotem nieumie
 Usta swe z własnej wolności wyprawa
 Co ome mowić chceg on nie rozumie
 To się podemknie to znowu odnawa
 W własnym nie może swę sprawę doymić tłumie
 Niewie koczni, y gdzie się obraca
 To pusta słowa z ust to znowu wraca.

262.

Gwałt tedy taki słyszeć czynię chęci
 Lę do kłopotu tego polowy padnie
 Co do mnie niechaj iale chęć se mna tręci
 Fortuna, niech mnie zamierzy y na dnie
 Przepaszi trzyma, ba y kwiat z parnicy
 Swoicy wy mę koczni, wyludnie
 Niechaj y morski burzę się pierz
 Okrutne zewięd mowatni wędz

263.

Nato dham nato bo mi nie tak mite
 Dni u przyładowych przecię się zdady
 Lebym w otwartym niebości mogę
 Ty tam pod wieczny smierci zbitat w tady
 A czyre przecię już mi tam zawite
 Y u przyładowe losy polowy dady
 Nęg mnie swoig wicy wycięm
 Oficę przedam, y iale raportem

264.

Tę moje pono niewierzęcie natury
 Le y lekarstwa przyjąć nie mogę
 Z ternowcy pierwiastek pomysłności smutny
 Już na drugie warunki nie mogę
 Wontre Fortuna wolności mojej natury
 Wzięta, z lekarstwa y życia potęgi,
 Z którego ręką zagubis i nie daję
 Coś tedy daję moje za nadzieję.

265.

Twoja i ciebie i tosi y wspaniała
 Dobroć, imi napycha blabe przyroda zity.
 Tyś Pan i ciebie z Sgł. i mądrze warowała
 Lami, przypadłam lewicy Nadej niewyżey
 Lurego roci będzie Twoja wspaniałość chwila
 Lurego mraz uchyl nad grody obfitey
 Szczęść to łoyne Nieba: wiedzmy i sławie
 Tu: ubiegłiśmy y przedtęg z drowie

266.

Pgdz tego prawda o wielkiej Wroclawie
 Z tego nas iść tych dyń ogniow z adami
 Przy pomocy i ciebie w tąd wolę iurów
 Wleć Pan dla prawdy ten strach nieprędmuni
 Na twoje niezgodnie rozkazy y słowo
 Zadne Wł. Naszych lechotwo nie zabraknie
 Kadyś i lroch Wane y wieccha z najoma
 Będzie, wpychłego zortanien wiadoma

267

267.

O ślowne myśli serdecznych wyznanie
 A chociaż by już tego natury tak spierzy
 Mogł się wyznać by w tym widnie starze
 Drugiego, strasze mroźnego cięgi.
 Swoje od niego odkrył z starania
 Dla zawiązania ran zalewał wargi
 Jesli na talie nieuzyscia kazały
 Kamien by zmiglał albo z kamień swady.

268.

Co tu niemiato serce miotające
 I niewrażony w brońowej dobroci
 Lata nie uczył, a iako w obzerne
 I ten nie pogody Lżenia się staci
 Chciały by oddać ze w sobie niezmienne
 I dłoń y te w swych oczach wilgoci
 I głąk brzości chłodzi pamię nad naturę
 Jeszcze Lwydanyg nie do ję posturę

269.

Możno mię wiać lubo niezmierzających
 Niezłapcie smiać y inze te lubie
 Y ryć sobie by z szlachow wiadoznych
 Mogł się widzieć ze igłami krusz.
 Leczom iak bycie do krajow wiadoznych
 Przyrzuci, niech wam to namysł niezmnie
 Upewniam iż tu żadna niedobrodne
 Wam przytrozi, wpytlo maig tu wygody

270

270.

Teraz zaś podysz odemnie tym czasem
 Bo przyjecha Mego spodziewam się Męza
 A niech Was wistey trudem y niedzielnem
 Pamietaj dawać czas nieuciemnia
 Wszakle zte pocięcie od siebie nawiasem
 Resztę też biedy ciępykności zwyższa
 A obaczycie z doświadczenia że tu
 Porokna na Was niewymie szylete

271.

Tu się rozmowa z męzem zalogowała
 A ichy aby też Oni owe Znoje
 Otarli z czoła wije swidy prozła
 Swidy tę mowię konfidentelę swoją
 Która by mieysie wżemne zanałyła
 y dobre dla jej wygody policie
 Łatym z nią iść, czyżół zaigdykroliem
 Leniwym się pa, narać truci olicem.

272.

Oialicy znowu rowey tajemnicy
 Wiedza w krotowey kury y obaczy
 Zdamu się że z tej zakrośley kroticy
 Kropla po kropli ślicka y zał zhały
 Już tak tu nato swym niekrogi granicy
 Plazom chryplie y wciężalicy rozpały
 A choć j'm z czasu moćną cęni tamę
 Oni maydusę drogę sobie same

273.

273.

Tak mądry był płacący niewstyda
 y niewieściego rozwodzi. Iż tego
 a w tym też dwa już kaze jsm świada
 Do oddanego wniści a pparamentu
 Odkodę tak rzecz jsm iedre przyda
 Ze to dla tego bywego. Dornedtu
 y w proznowaniu cudu nie trawili
 Comięcie dla nich do prac naczyni

274.

Dożle tof. rzecze. Wam będa zabawy
 Włozę Krolowa wciągła dla przeżenice
 To jest abyście zwłazney sęch zęh jsmu
 Włozęli Krowaty w Bulbety paryemnie
 A w ten czas liedy zęsta potrawoy
 Zbiwacie będa wyscie tej wlaistnie
 Swoją robotę przyznawaj na tacy
 Iżniowd swej slutek pokazali pracy

275

Pod tym pretekstem to wam wyznaczyta
 Planie mieszkanie, będnicie tu zabieli
 Do tej postugi. Nie wol. nielaw siła
 cyo niki trzeba zabyć wędzieli
 Niechcieciecy tedy, rzuci tego dnia
 y owzem zary abyście ydęcheli
 Pętnie niktowai wszak to nieumiry
 A rżę będnicie Pani rżę będnicie

276

276.

To zaleciwszy sydlu od nich słowa
 I pika ym zblenia swego oznajmieniem
 Już sigłej słowice brato do wieczora
 I zndym swieciło nadziebie promieniem
 Gdy tała rzeczy trzymata już pora
 Jednym współthick trzech trudzi podwiniem.
 Wątpobkim skrytych przeznaczenia mrołu
 Trudno jemu swego zrozumieć wyroku

277.

Aż co ty bol wpatrując się zdala
 I przemitać zalic tajemnice
 Słowa jzykowi bżdnemu porwała
 Coż to ogł. rzecze byu. z granice
 Przepiła narego, yiała do fała
 Co miano rozbiła, to ^{tu} tam rozwił.
 Aruca, y z morza rozburzoney pianny
 Na brzeg narialis cisha porządaj.

278.

Ługd re tej Dobrot dla nas jest Krolowey
 Coimuy kiedy dobrego sprawili
 Za co kł. kiera z mogdanych obow
 Wktoreimuy cizjko podgrzemi byli
 Ze na ostatku podnosi nam głowey
 Ktore do grobu iureimuy szeptali.
 Ługd re ta kiori ten wzglę na nas, aby
 Wspierata swoig zglę pozar staby.

279

276.

Pedro jest wielki dla wielow przytłaczam
 Ze tak Królestwu panuś grubemu
 Ledwo bym światem nieposzedł załtadem
 Ze z tych inot zbiorom krajowi zadnemu
 Nie dał Królowey, ja ledwie nie radem
 Lem się w nie wolę Państwu dostat temu
 Buja idlowgi ulgi z swych obrotom
 Ze Panig widzę tak spadłich przyzniołom.

280.

Ale to jeszcze dla mnie na tym mało
 Ze się Dobroci powinności wiele
 Coś mi skrytkego do serca wleciato
 Progo nieznoszę y wyrazić smiele
 Mowić bym miłości y tak piglane ciato
 Ale nie spiesz się obrot na mię ziele
 Siedzę w niewoli y pragnę ciato mę
 Niezrazat burzy bym się się chwyci stamy.

281.

Przeciwnie ścieby choraz na was mały
 J. ten kraj już był by pozurczy by spróchny!
 Ję tuwać y być światła d. karaty
 I z podłey załtom y ciemnoy y zardomay
 Może by w swoboda b. p. d. b. g. poznaty
 Y w zery nie miał by Państw. M. t. m. g.
 W g. t. p. k. w. e. m. y. s. t. a. t. y. na i. a. w. i. e.
 W. i. e. c. i. e. c. i. e. m. t. e. r. a. s. a. l. w. e. t. n. i. e. s. i. g. b. a. w. i. g.

2820

202.

202.
 Popciu matko: iako słowick strzyp.
 Dojrzałym zdanien zawię bixie znowy
 Tęż dalsze przyszyte słutkow obiedary
 Nawropane patałke sztonnosci słowicki
 Janieciem: powie z lud nam Bogie daty
 Zwyła, znać dożyd ma narowobley pider
 yto: ugoia słowy ma obwstewczp.
 Pod ciemnym zarym narazem: iefzofe
 2/03

203.

Ale pozwól mi chociaż zapytać
 Lemnie nierównie rozpaczy dotyka
 Łaska, ty wiałyś mi iścis przednie wzięcie
 Ciebie podobno miłosi lumnicy zmyśla
 A co się rodzi w najsmutniejszej rozpaczy
 Młodości rozpacze rozpacze przednie
 Popierwysytn otruś salowycę znużenie
 I skradaj się robi w zębolskim ptożenie

204.

Tym czasem i tak prawdy się zresz godzi
 yia od twego zdania nieodstępny
 Bogdy mnie głębiej uwaga zwróci
 Skrytym co w sobie jestem Duchem ścisłym
 Wskazanie na mój kłopotliwy przyrząd
 Gdyż jest skład towaru y gromadzi
 Lecz że jest wiele superfluousnych y nadobnych
 Jedne do drugich wyndyrują podobnych.

205

205.

Aprocz tego w talicy mowige potrze
Czy to rzecz liedy podobna do wiary
Wiem dobre zem ja wyruci kawał w mrozie
Zem jej zam wolał nieperspeliwe mary
A tak żeby w tym miała być komorze
Y krola zomg, y zialicyby miary
Tu się dostata, tu się miała mieścić
Darmo nam talę nadzieig się piesci.

206.

Dla czego być prosić się usilnie
Y na swy affekt mocno obowigze
Byi swe podszynę serce trzymał pilnie
Od tych płachotki przez które się wigze
Czesto niecierpić z ludźmi nieodmylnie
Bo już też daley w kłopotach nie zdaje
Dlatego będzie jej wipniem caji z tej
Myśli utonąć, y z góry ognistej!

207.

Trzeba swym czasem słomnonicem wygnać
Z pierwodych porzątkow zarrucie niemać
Bomitoi iak swe wgniesie pręsto szaryta
Y lot swy w dterach ukłonyomych razmie
Wskryte napodzi y przyemione siota
A potym w słybozho polare cnażmie
Ta być powinna mądrych ludzi postać
Nie siggać nigdy, gdzie niemożna dostać

200.

Przyjął to Tyboś, y poznawał że cie
 Niepożrebneś chciał włożyć rzeczami
 Ze głębiej Cytiec w tak dziwnym wyjęcie
 Roztropnieżemni brał wszystko myślamy
 Przecież mu zaraz od Oona niechce się
 Odeinknąć, jeszcze Cienśo iakis mamy.
 Ichoć cie mało spodziewa, atoli;
 Umrzeć z nadzieją, niż żyć bez niej wali.

289.

Alc iczli ci którzy e łabe wzieti
 Szwatko od ciwoj tortuny wąpaliwy
 Już sobie iakies oluchy poczełi
 Rozcić y czynić w Dzwzy boiazławy
 Iakże dopiero Krolowa, wiele jej
 Ci co w swych oczach portret niog żywy
 Z których żadnemu powinna ofiarę
 Cera, Dwom Słotić, a trzeciemu wiarę

290

O iakto silna wiecznych Bogow władza
 Iak niepojęte zebra robota czyny,
 Tu kto na ciwoy łos płucze ze go zdradza
 Ukryte kłopoty na znieważenie miny
 A tu w tym Pontie zgorzkuć wprowadza
 Wod słodkie zdroje zmięśniakow, iedy
 Pust cieniu, zenać z ławne spodziewanie
 Zła rzecz w piękney cie naprawi odmianie

291.

Radzić zbawienia po potowie i woju
 nocy na cenie kielasy i żyzwa,
 Zmierzana nadwre pąsye ja dwoi.
 Cwic chce odkryć, tu znouu zgłowa.
 Otworach i kutek proietlow się goi
 że nie napewnym filarze spoczywa.
 Te chce, to nie chce, y wiec nimże czasie.
 To iść zaczyna, to znoroku wraca się

292.

Łazarz, schne chwoy wyjawic rada
 Odstonic kto jest, co jest za Czczyzna,
 Lecz ow Pontia gniew przety wmyśl woac.
 Jesteż nie dychta z dawnych szrow błen
 Tu affekt Cyca mda, ebie przeńta.
 To, albo cacyu dybol do niey przyzna
 lub tee choć przyzna, y pozna z widocanie
 Czy był to kochać podawnemu postnie

293.

Niema uwagi, restryjani
 że jest kretowa, że pod jej ryrokrem
 jak niewolnicy żyją, y pod dani
 Wypstho to przety w niey iest widokim
 i wtorie ię ciele, a wątpliwosc rani
 Lepszym by była wzajemności obrokiem
 Nadczym worychając sakra dwoita,
 Złamni zalewa żagle podnienista.

294.

A w tym ja swia konfientha wierna
 wstawowcy poze y rozpaczy schodzi
 Dziw ja zdcymnie cieharwoic niezmierna
 Porozumienie rozne ja zawodzi
 Coto za skutek, co zarzesa misterna
 Ziakecy przyczyny oko wetrach brodzi
 Na co bolere y co ja tak smuci
 To myslac zptaczem do Bog sie jczyzuci

295.

Cilem iakiey ten kredyt miewata
 Tesi wszystkie swieie naygłbsze sekreta
 Przedemna zaufce wiernie otworata
 I swieie myśli, y swieie dekrety,
 Teraz mi sie też, rownie spodczewata
 Zmstawienego do swiadezenia, zeta
 Swych też przyczynay bolere krycomi
 Bedzie mi iatona y bedzie wiadoma

296.

Bo gor sie, goraz wpatruie pomatu
 Na teraźniejszy ziakec zapustarone
 Bolei, z doka, a nie znam postzatu
 Ziakec cieharwoscia myśli mam zabawne
 Wiez też az zaufce bnnieysz, zal zuchwiate
 Przeczy sie, fizza, rany gody za faune
 Odkrył mi próżny, pochwiedz co cię gęczy
 Mota, pocztowoi zaskietu i rechy

297.

Naszo Krolowa westchnie z cięzkiem ptactwem
 czy nie wiep ieszcz, alboś zapominała
 Zembędag zwłazney Gycy, żmy luteasem
 Gycam y meca razem poshravata
 Zem tayı: Kłere sa, ukrały Stumakami
 Codziennie nad tą ząbą, przylewata
 Bo choć tu zęstem Krolowa na tronie
 Zanie mam godności ty, y nie baim o me

298.

Alle to miny sa gdy z cłamey boleści
 Szy sie naci szkoca niewowłona, feia
 Ciel cię sa gdy sie radość z niemi miewie
 Z pod chlebna i spracy fortuny nadozwia
 A przecie sie tym tćrie nie popieciu
 Py znowe myśli z boiażni truchlecia
 Ciel orłko sie tu człowiek w spoko
 Jozie sie spodziewa razem, y gdu boi

299.

Natura miłości sciste obowiązki
 Nieperwoność szczęścia cła to skionie znaki
 Zwiastukich nadziei skubek bywa wzgł
 Często omyłne doobry drogi szlaki
 Licznego dnewa ziednyże galazki
 Razne Owocu w lata pła na, smaki
 Wzrostko czas mionni bak, ze wysmionity
 Truht często robak zepsuni ułkuty

300.

Masz się wspomnieć, iż kom ci zastawym
 Ciągnę prękości cwoje powiadała
 O smoleń Ocyu i mezu tak sławnym
 Którąś barżiej nad życie kochała
 Jakowąś stocia i urorem dawnym
 Rozdzielam się z niemi i roztata
 Jak mi nie zawzięta od dwu napasła
 Zarzut Ocyie w tył morkiuy, przepari

301.

Oieras! O skryte wiecznych myśli sądy
 Wte się przynajda Fortuna tu kraci
 By te uwiadom niepojęte sądy
 I sławie Bostkich przezyrzenia zuznać
 Wzrose otwarcie jak cich wpystkie sądy
 I co natgube szarżnego powstać
 Zuziężę umie gdy po cwoia zwiada
 Nieba kienia gnaz i nowadzi

302.

Oden. Ztych Ocyem i mezem mieści Dny
 Ten zaś ray mtoży wdzonym mi Brat
 Wzrose iur przypadek jak z owy bieżugi
 Zabranb cży w niewolę a za to
 Py bym iur bta umstneta przy ichy
 Pozegnality perwie si z tym Oidentem
 Tam się zdołka azardem niezrasta
 Litym iur życie i wolności zięnata

Dlatego takie wzięta uprzedzenia
 Abym wiadomości miała doskonała
 Jakiś uś wężozę. Ogreni jest o to mienia
 Jego co pniełym, i młotki zta, szata
 A ty też chwidz strzeż się wyjawienia
 Przyństo by to krzywdę nam niemała
 A jn zaś pona, Matkię odkrycia
 Izubę wolności lub strata, życia

No goz się dzieje, aż też i noc ciemna
 Ma świat szerokie strzydła wypostarta
 Jresaty chwatta w lochy podług ziemie
 Skropne wrota i młota zawarta
 One też mowy skronicy wzajemne
 Ktore to swida swym sekretom wpała
 Nocne jej daia, nato przyrzeczenie
 Że oke wusciech zachowa milczenie

Wtairnie i utenczas krol skonczywszy radę
 Ze swego wychodził senatu, gdzie leżące
 Naigę zbliżkami natenczas sjaia,
 A osobliwie ziewnym niepokojne
 Jwktorey często pkeirawne przytady
 Przenywał choć miał woysko doje zbrojne
 Inak że na dobrych wozach mu zbrywało
 A go nie był głowa słaba, to i ciło.

309.

Zaczynam do cię na wizer gabinetu
 gdzie, gdzie takie Krolestwo przychodzi
 (Ojciec tam działo wronie by sekretu
 Jedna rzecz była dla ciebie w młodości
 Nie żędzi z cię z obrazu
 Malować sobie obraz, czy go ci
 Znach bionę mian do Szyby się zuchaciu
 Kacoz to czasem przysięgę, taci

310.

Sam tey c'maizne pędzicia promenta
 Ktore choć dla niego przykre, nićne
 Przecież iakoby zuch była kontenta
 e we myśli u stowa zawiia obłudne
 Do natym o sobie przyszłych uinamenta
 iorektow w hłata, maczey by trućne
 Do uakonania zcaly się, goy by ty
 Zabawy jemu umknie do kiny ty

311.

Pier tey mowi, Maci swoy zuchaciu
 Jakich skłonności znak mu pokazaciu
 On to zadowod przyjmie tak iawny
 Mówiedząc że się tym c'maiznem obłudne
 Ze w nie e we oczy wzrok wlepia zastawny
 Ze że wie w c'bie zpaży się czuie.
 Pety m z wdzięczności mądawny, onoty
 Wte o towa do micy e we zawnie nie bawty

312.

312.

O pieruży Ocean y myśli obiech
 Żywy, złożonych piękności portrecie
 eż wiany zebranych odcioch koncertech
 Ty wszystkie swary, onychodząc na świecie
 Chywał się iedy o miłom affekcie
 Że cię niekocham, nie lubię, y że cię
 Nadto barto którym w dymstwie wstalam
 Nad koronę własną, nie pręchtalam.

313.

(Oz mieć nad ciebie co miłszego mogę,
 Co mi lepszego udziała, Pogodzie
 Choćby mi datta ciekawość osobę,
 Dym rowney szukał, y chwila potowie
 Wgdyżie piękniejszy nad cię nie wymogę
 Chyś moje życie, tyś honor, y zdrowie
 Swoję onychodząc zwrócić kpiatł smak uwodę
 Kde złoto, perły, diament, cukry, miody.

314.

Wszystko mnie cięzy cokolwiek ty lubisz
 Coć jest przeciwnym y ja się brzydzę
 Coć moje szczyście którym się ty chlubiś
 Coć jaś niemno y jaś nie nawidzę
 Tym iednak iedną rzecz mnie tu gubiś
 Co za chwe pieruży, męczeństwo, iwość, wiość
 Że pomysł chęć wstąpił, wielkich brych przyrost
 W dawniejszych takich smak cnieć
 przeobraż

315.

315

o Łayskinyte go, bym mogł wiecej spowied
 o zmierniecia lub dyknot ktorami
 Ledwie mnie wiecej nie wpezafe chorby
 Ledwie smutkami nie zabijafe swemi
 Dybym się kiedy mogł dowiedzieć kłoby
 Jak się z cęca uwrócił na ziemi
 By ci z cęca gorzkości ostoczył
 o Biał bym młutę przytę nadgródził

316

Chciał zepsuć mowę, ale mu tu przerwie
 kłowa mowę, wypuść go uchwyci.
 Niekt mnie na świecie z sobą nie wrenie
 o Noce da nasyt obowiazkow woi
 Wpyskoci uł zaino niemam nie wrecewie
 Kiech wostatku ta. Nitość co nas żyje
 Kłora w nas żyję kłora nas oawi
 Kłora przy chylność ku Tobie wypaw

317

A iedlin kontent zlatki go zawocu
 Kiech ze me beda odwone przykre zale
 Kłajem przebyta z twoiego dowodu
 Przecytek uciskow y przy y zale
 Dla ciebie swego niepomnie nardow
 Kłie onim wiecej niepomnie cale
 Kłaj proze memier zaryły podyrzonia
 o Zym sarkie skryte młata utrapienia

310.
Choćby też były łatwo ich zwycięży
Stryemność twoja, Coć jest naturalna
Kogo wstań stołkier nieba maia spręży
Czyi gust tak karmia pastwa niewiedzialny
Choc go też y co na czas uciemięży
Zagrzebie w sobie prętko myśl fatalna
Leczą się smutki y mienia w woska.
Dy twoje miłość przyłoży im zrela

311.
Lecz rzucimy na czas przeproszone zabawy
Pilnicy owoyny myśleć interese
Jabym zyczą ta pójść ciuż do rozprawy
Puszczyć co kromu fortuna przywieść
Ciech nas rozgadzi losow uyrtek knwauy.
Leguie to skonczyć tytko znouu że sie
Bzie, że twoi! gdy maon mowić szacny
Czy mierzad kłui czy slabi żołniere.

320.
Prosem ci tedy rzetelnie i jasnie
Ze złych kłonuch mi dajes niewstruhow
Cwony iakoby do woyny się wstanie
Urodził, znam go z pierwszych wojownikow
Cwoicy cycazny, nigdy w nim niega nie
Krew, tak do nadorb iak samaria szkow
Nadry wrozkazak y mowy wodwadze
Zaczem do surpek go zająć wstępy radie

320.

• ożwiol mi tyłko wolności y Sola
Przeuiko ciemnu nieprzyjaucelowi
Qui y uoionac jego to jest Kola
Alcyja Ego zwrócona e tanowi
Sym nikt sie ze słodczaj obroci niewowi
Co zate tale pole mu odnowi
e to dla chwego uczyni zaszczytu
Swego zapewne nieumknie profita.

322.

• tili mi rozność przetoż: tu wiary
e mnieyszą iedność na chrześcianine
Oto ci i ia y ten cztowiek e tary.
Jego to Oycie: zostanieni i e darimie
Dybym na ciowie pułzta bez szpary
Przez cie, czy e dobrze cienciu czyli nie
Czy prostym biciai gościncem czy myslnie
Pewniebum o to niedbata tak pilnie

323.

• łożby me wierzył perwozary e maena
Tak zerowym radom a tym sepraelegum
Dy cztowiek twara uświecie nie ta dña
Niezdy do tego minto e i e przyceoi
Ustucha żony choćby była e zradna
Zacmi xru oczu y wzrok mu oslepi
Tak e tak u spi e zedzie e ta godzi
Ze mu no poznac na co skrył gozi

324.

Są to stworzenia istniejące y sposobne
 Rozbopne i kunsztach misterne urzbowe
 A kłui, iępacze piękne y nadobne
 Już ci tam uśmiech mejowi chwiał
 I daia się rzeczy banzo niepodobne
 Wpadnie wód skryty porażony piekarnie
 A iępacze sakić maia tam momenta
 W których sakić zechce tak cicha opęta

325.

Dat się kłui y tu czińć trudności, ale
 Cwicy Lony mocna refleksja, Luty
 Spusiat się na jej rade boufale
 Do coż niemoga kłuić ponczy
 Wiedział też y to banzo doskonalie
 I przycałowy woyny tak darowo zaczął
 A z jej sukcesów y skutków. Złodziejów
 Ze miemiadł wódzów dobrych y szeregłowych

326.

Więcej y jej przyrzekt że prziat za mile
 A do omey rade, zaczął też y ona
 Uwierzyć iępacze zabawiając chwila
 Nawet osobny iak w pot uciekła
 Idzie do siebie, a choć iępacze tyle
 Trudności widzi, onćciż też y kłui
 A we utożeniu orzeźwiający podępie
 Dobra na ięcia do kłui jej sepa

327.
Położyła się ale e'en uchodzi
Daleko do Jęj oczu upragnionym
Zwycię, zrzuciła morską powłokę
Ktż spokojności ciężarne parwiłom
Zaczynam postrzegę, że już słonie wachłom
Idaręni od Ciebie e'rei zabiłom
Kiebnudząc e're, już z mniemyląg sła
Po ciwouk wiganiów e'we swide powsta

328.
A dzie, a ta wostch mienie wle wabłom
Olosy morie do iakich mnie matni
Parnieie, oiał, rozna mnie myśł kłom
Broia podobno rzeczy delikatnocy
Kizby, potrzeba, aek docem seft z kłom
Nieperemych oryktac pionysy z ostatni
Kochac' nie widzieć, to kłom, ale to
Widzieć z Kochac', ałac' się sztyletu

329.
Nie że moia zmyłm meszczarceim z morie
Kielatwo mego oryktac do uamanie
Niepertha, wozmę perowazy z kłom
Wracenego zwocie do Kochania
Sub swe o'jowu wziznawsz z kłom
Nie mał mniem wstacze panowania
Kryta, e'ie flu mniem wstacze nienawidzenia
Oiał bym, płonna, bwa się kłom, e'ie

330

Lub choć pożąść zwiesoty, kwam z miny
 Z niepodziwiania ukontentowania
 Czy to netelne beda, mi oracyony
 Dawnoey zych związkow so takiey domanie
 Lecz ia nie nie dbam, dość że moy edymy
 Ten cel, ta meta mieć się co chieć stanie
 Dym się odkryta lom jeft zhać, y iako
 (Mitosia) zawsze kocham iść i ednaka

331.

-W tym kiedy ja tak iiony i potworzony
 Unosi Oni do potkowi wchoćz
 O iakie znowu cła owey zastony
 Meano ne w sobie czecha wosci roztę
 So wte to wowe wzrok rzucaia c'hony
 A czasem go go bliżej coś przywodzą
 Zasiagna chwila troche, też w momencie
 (mia) sie jak oczy iak wiatrem domyć

332

Równie sák kiedy czteka w chnie głębokim
 Prezentuie ie miłe widowinka
 Kżhoma chynia choć niewidzi okiem
 Choć nie wie brama i ednaka przyistka
 o Nołm powiazany y błędnym widokiem
 Choć rzecz daleka rozumie ze bliżia
 Eien' oraytuta, ten co dzien nuzzaie
 Tymże się zniemi pod obecnym dze

555
e le nad swymi litowai wojniami
e kbandziey i szcze nad sobą zaięta
e wiechag ię dlużej paporowac z myslami
agodne do nich usta otworzyta
Sordieczcież teraz yszak to mięz nam
niemawz obcego, ocom wam mowila
Bez żadnych alkzow y orawdy u kycia
Cata Waszego historya, Licia

534.
e wiezeba su nie zaięzwać przeleminę
żadney uzywać w stożwach tajemnic
Wiecie ze uż mam prawość wieziemnia
Twoaszych imion i Waszey granicy
żaczym szczerowcia gła moiey wzaćomna
prawdziurn, rzeczon nie cmiacie zrenia
e tri-alkazowa, sturnie żch za iłbia
e nie będzie waw to nie khorztorować pono.

535:
e ta co Pontiu widząc ze tu igle
e tri wybiegi żadne nieporządza
Żeby go doszli w tamie iah po igle
e do tego też na nie nie przewidza
żaczaj powiadać srosto i doscięle
e mocni nad sobą ciępiwości u iacia
Użystkie enych sorow różbiegi, przaczaj
e żaczcia brypachki, oodroze, i bly.

Lecz gdy mu przyszło namienić o smutku
 Córki swej, wstąpił z tą utraceną
 Zatrącił trochę z w miejscu powieści
 Wspomnienie zaś mu czynił odnowiony
 Lanie uderwa krew w żyłach surych cieni
 Stare jak w zimny marmur obrocony
 Jechu wymowieć znowu wódnyga
 Język się płót wargi wargi sęga.

Ale choć muszę widzi strasznie trudno
 O takim iawnie wspomnieć kryninalu
 Jednak to tańc' dawaj bardzo trudno
 By wżystko przydekt odkryć doskonałe
 Inogtaby jeszcze za powieść obłudną
 W surym go krolowa skarać Trybunale
 Dlaczego iak się trochę w Płach w Kromit
 O wżystkim co się stało urzadomić.

Lecz gdybyś przecie wcieliła co potym
 Złiatosię zenną po tak użłkwy zgubie
 Z takim złattem dzień y noc kłopotem
 Lanie w swaj dusza złattem była kłubie
 Jak bękną była z takim przyśmitem
 Ziem rzy rest bycem wżesie ztąd niechubie
 Ale mozesz mi łatwo wietrzyć porzucie
 Ze słodka z takim onot zbiorom na świecie

Dzien' ow na oczach statmi bez przestanku
 Czego z teraz zapomnié niemożę
 Dzien' od owego niesłychanego szwanku
 Kładł mi wszędy w smutnych myślach trug
 Wszystkie do nocy chwile od poranku
 Stawiał mi ię przedemną niebożę,
 Był mi zaś z dziennych snów co polegał
 Ten mi ię wracał z sumienie trwożył.

340

Wstatem samych Bogów na ratunek
 Nieraz na ziemię padałem pokrotem
 Był smierci nychley mój kondukt prawnik
 Z tym się będzey pożegnał żywotem
 Ale widzę ci nich inży jest rachunek
 Przechow, nie takim ręką pędz lotem
 Gostyegoż na nas zająwaję drogi
 Ułannym dla kary, dobrym dla przestęp.

341

Gwałtem to zia optukać się nieby
 Z tego, o ileż umysł iść na miejsce smięte
 Jakoz do dziśtem cale bez pochyby
 Tak dalsze kroki ^{niesie} iak w przód lać się
 Ale tu wpaśćtem w niewolnicze dyby
 Pódie od wolności dni spędzam odcięte
 Z tym się tyłko w ralsze życia przesłate
 Le naw twa hitość utłumiać niezdole.

342

342

Otoż to obraz historii nawzey
Rzecznych farbq stow odmalowany
Wiedz na ostatek że nas śmierć nieustraszy
Kto jest na wieczną niewolę skazany
Ten woli suennu życia umknąć paszy
Nizgo zasilać a dżurgać kasydany
Niech kto ma co rósć, sic, y strojne szaty
Nie to gdy na świat pogoda zakraży

343

Już też tu ledwie Krolowa mieszona
Mieście gdzie stoi y cosię z nią dziecie
Ta nauka która tworzą Knyie zasłona
Dy na nią cęte z serca technonim wiecie!
Wdyma się co raz z tamy umocłona
Aj blaskie pociech otwiera nadziecie
Leż gdy się trochę y koma poprawi
Temu ich rzęźle stonami pobawi

344

Ham/moun! wielką y mocną nad nami
Litość przed takie przyrądkow różnice
Temiz to zawsze niewzrusznie drogami
W niebespieczne nas wprowadza ułbie
Leż cępię można zato z wyrókanmi
Ktunie, gdy takie chcą sypać granice
Tam ztąd przy najmniey kontenta ziewanie
Po tak z tym do mnie dostali sukupie

345

345

Nad rozpstkę jednak wale awantury
 Największą świdzę z ciotki Tronicy straci
 Jenero zacięgnoteś na siebie natury
 O toż mawł teraz więziennę zapłatę
 Inogłowy też rozum do pieruszy prostury
 Wroci się znouu, mogłabyś latę
 Utonąć w tym zausztydziuśny swie
 Wale oddać smutki było dowie

346

Niezauważył to za pieruszym natchnionim
 Swiego słuchać impetu nateży
 Osobliwie tam gdzie zniepowroćenia
 Sni toć, lub iaka droga ślak ubieły
 Zauważył na budzkiem umartwionim
 Mierzyta, z takię cięży się kradzieży
 Potrzeba patrzyć miarkować dożył
 By swiey toż nierozbić na skale

347

Jednak kiedy już dożyć z siebie macie
 Wszakże to równo cacie uciopieci
 Wiechą żebyście znouu po tej stracie
 W gorzkiej swe ody pękali kępieli
 Przecież to ciawom na wielnym warstwie
 Nieba to zrobić czego nieśmieli
 Niktę spodziewać więc gdybysie pęty
 Zgubić, dawne wam wroty przeszedły

348

Gdyby ię pod swe opatłoność też biora
 Wziąłbyś! co zawsze nieszczęśliwych kryje;
 Zoney aymuosta morskiej gębi, która
 Do zguby gwałtem pchałasię na sępie
 Cobyś rzekł na to że kłania się ara
 Aż drowa chodzi y na świecie iępie
 Gdyby ię smierć swym nieokryta nożem
 Jakim byś ię też przeciw przysiężł okiem

(Ciebie ja oto pękam, niepryjam
 Bo enom też bycie, że krow huria meta
 W hurich to oczach kłosecinych cętam
 Że gdybyś ię mógł widzieć, datbyś siła
 Od ciebie tylko anadomosci chętam
 Sybo! czyby ię rzęde indziejna była
 Z swego porożu, czybyś ię przez równy
 Dorod przypuszył do miłości dawny?

Chciałabyś przeszedł darować ię będy
 Przypomni, że u kiedys ułubioną,
 Bynwata w oczach, że zawsze y wafdy
 Przed swym sławankiem wierną przysiężoną
 Chciałabyś ię rzęde na nią iakie wżędy
 Czy obudziłbyś miłość swo uopioną
 Uwiałabyś ię znova przysiężn z takim
 Jak przedtym gustów niesprzeczonych ^{kiom}

351

Tybol co dotyło stał ledwie niepadnie,
 Za temi stowu y tak (do niy) dziele
 Kto wie co miłość urniebie sobie snadnie
 O serce ciępi gdy zowu uciele
 Zaden z tamieci chas mi nieukładnie
 Etego nadedy mi Tla ustanie cię
 Wiakiey kolurek mie Hyma szepnie do
 Zarozie lednako ten mię postlał boi

352

Jdybym ię kiedy choc' na moment przele
 Boczył, a unioy przelezone spaylenie
 Rozumiałbym się przykładem na surcie
 Piernozym radoci y uoległwionia
 W ślednym tej surdy kochaney porbie
 Zapiłbym się aż do zapomnienia
 Już y przyiomna na ten chas niuola
 Dla statecznego byłaby Tybola

353

Jestede on mowit, ale on daley
 Niomogge strzymać cięyla bawelny
 Stozimnie macie gdysue do strzymali
 Nieprzestępných surych luryzkow granicy
 Jam to ten ogion co was do tyd bali
 Jam tedy co wasle Tay ledla Hlenia
 Waszych mi toci nieustigly skutek
 Boled, ulenie, procięha y smutek

354

Jato o Gyeżę ukochana owa

Turcja iedyna cotta, a miernna
 Tynch odu niegdys y Jona psterua
 Com ci y życie y wzdylko powinna
 Jato nieuleżona w jnacie białogłowa
 Com sobie y wam z Juey skępy winna
 Ale coż oky nie' tak to kiedzi ciiska
 Fortuna, ieyto Juncdayne ięskyska

355

Uryznuj dawney kany byc się godna
 Skiszone w takowym punkcie wlotu strachu
 Sumiennie gubie' cote tak odwrone
 I mien' takie gładzie' powinna upodku
 Ale gdy od niej nieba mię swobodna
 Zachowaj' chciaty niechaciez mi' podkry
 Mrosci umknę' wledego affektu
 Od Turich odu dawneygo obiektu

356

Odziune Boskich upokoro rzedzenia
 Smiertelna nigdy niepojęte myslę
 Ktoż waszych kuley docignie psterzenia
 Czyli to piora, iędyki okryślę
 Rejeshini Ktoży za blaskiem formieni
 Otego, y tę się drogę i się domysle
 Pewnie takiego szymarę się konca
 Hamę na brzegu y trąfę do konca

357

Wasz to jest skutek którego seroka
 Władza to króćcie ziemie rozkłada
 O obywatelnego i nas nie spuszcza ona
 W dobie tociągga a z tego wypada
 Włada to robi rozchmurnieć uprząda
 Ie nierównie efektu w boł serwida
 Ie to ogrywa w ziemie, w ogniu chłodzi
 W niezaleń uwalnia w smierci ziemie

Tę to są Mięba znaki młotówne
 Władzę tego młotówy kto spuszcza
 Ktoby tu młotów by widać tak młotówne
 Sprawy y rodzinnych błędnosci dacie
 Tych wieściow w sędziwie nagnaty młotów^{ne}
 A o młotówy młotówne młotówie
 Ktoby był młotów bysij z zlotowonq
 Bontu Cerkę Tybot widać zong

Zadne tych powiek biore niepride
 Zaden ich yżyk wyradie niekłada
 Dżwone w nich skutki mocy czynią uprząda
 Wota młotówie wryde sene wota
 Dżwone w rodzinnych powykach Ktobyde
 Boly młotów na w patrzę zgotu
 Dżwone coś lepiej niżnawie obadę
 Z białkusię uładę y z kładcu pładę

Tybał bły nogach leży niestanny
 Tak iakby wtaśnie do nich był przybyły
 Czujeć nowym postulatem być ramny
 Nowemi senna zatosciarnu skłoty
 Oby. Tay stodkie cedzą z swym; fontanny
 Za gładzi niewinny czynię znać trokiety
 A jeżeli kiedy twarz kumiey nakłoni
 Nowie niemogge wżyciowanie wle domiey.

361

Tu znornu z drugiej strony Brat iey młody
 Do wot ię swych przytula, przyciła
 Wndłoney niewie młodości uprudy
 Oj Tay Krnie, która Tędyła ich óliska
 Błacem swe także farbnie ragudy
 Oj tym sadownym kłoniem na nieg trypka
 A cyce na te patrzajęc obydwie
 Siemy, z powiechy żyje w sobie lewie

362

Jeszcze by poucie dłużej te widoki
 W sąsiedzach takich przedzuali; a le
 Ciekawie, rzedzy clauu umknie zutoki
 Zładowsi otolay y przytumi Zale
 Jakimś iudem zprzeczaję; gębokiej
 Wpłynęć mogła; zika w tymi wotłade,
 Do zieleci niasie przygadta iey rada
 A ona in tak wle stowa pomada.

363

Niechżeba wam tu wspominać przyjeżdżamy
 Dawney szlechu młodzi urady
 Znaione wam są, białe owe chłupy
 Ktore do takiey przykrości mnie żmady
 Doryć moie są już skazane wrony
 Przecież teraz ponosiemy rudy/
 Doryć są wielkie mych białych domady
 Idy na w rubnowi nabawity składy

364

Powiem wam tylko że to sama wstanie
 Niłość udownie awomnie wyrabiała
 Niemożtam w oady szubolowi żaonie
 Półdyć, nigdyżm żnim rożmawiać nie^{ta}moż
 Żure, pogrozki są żitarn za bawie
 Z igom zaś, przewleot przykrości użduwała
 W tym uodystka była myśl, żom go nieguma
 Że mnie pogrożył ton przybadek do ma

365

Że ow obrzydły widok y uoleć celny
 Że chociaż chary bytamgo nieumny
 Że zerwał nity młotowi stateczny
 Że oggę mnie żdżić opinie inny
 Że tak maie to za wpytek wielny
 Że samie w oczach kurych chynita wrony
 Że samie żidzieć niechciata tym bawie
 Że go, który mng! Że dowieć że gawie

Tak zaś w tym bytam umocniona silnie
 Ziem rozum pranie straciła z tej doby
 Śmierci bym iśka była nieomyślnie
 W chwacie w ten czas okoczyłabym groby
 Nad tym zaś zawsze pracowałabym pilnie
 Rodnie tentując y biorąc sprowby,
 Jak kogo sobie namowię, przywabie,
 Zeby trybda, lub otus, lub zabie.

Aż tu gdy w ten szalonekwa iść porze
 Wiedates' dżuicy byle będzie głośnie,
 Widziałusze że w tym prędkie upole
 Ziem razem sobie y wam bonta zdrowie
 Wymied' y wopuscie' kazałes' mnie w moce
 Lecz przez ud' tego nikt tu nie wypowie
 Chci' wydmuonę dżutarnię z okrytu
 Żadnego śmierci nieudźmarnu uobętu.

Wiecej słabowię a niżeli strachem
 Uwagę, niżeli bieżnizę swionona
 Cicho, bod onym spoczywałabym dachem
 W owe misterną kładkę zarzucona
 Śmierć mi okropnym niebyła zamachem
 Tak na swój bytam los upokojona.
 A w tym kiedy tak estabiona przywam
 W audym co' suratta okrycie okrywam

Samy tam obite dom wprostokciu kude
 Nieznajomego letmiona staneta
 Les tego wykoda rozkazy ciadu
 Le mi sie wotrokie myl' co bra wrocila
 Poznalam swego kazdyo kure
 W lot mi fortuna oczy otworzyła
 Wzroze, gdy głowę podniosę ku niebu
 Zem swego brona przykryję pogrzebu

370

Tu zaś co morze do tych elaw ciekawie
 W niepodleknionej śluzie wstąpił
 Ze czy to bliskie śmierci, czy iey swawie
 Czy zaku, dwoy ukryte własności
 Lub Bogow wielknych narypownicy takmanie
 I ich błędny skutek obaczności
 Ten skutek, co mnie wprępadł niemyślnie
 Uwaga cawny y rozum mi uwat.

371

Wtedy dopiero one morze słowne
 Hłonie słownictwa, bęgo y uporoblasty
 Doyłatym słowem, me słownie traktowane
 Wszepknie się morze wraz mi na myl' zedy
 I kiedy ośm na będyżne kiwne
 Aliektę iak nigdy że się już rozedy
 I te kiwne more nadszicie wiatrami
 O iak na ten czas twarz oblatam tżami

372

372

Te zaś tły takie, na mnie miaty ukożyć
 Że dotąd niemiom co się zemną dzieło
 lamawę gniewam a z sobą się wadzę
 To samo sięście co mnie nie zabato
 W złościwej bratam za bratki widać
 Pro mi Bieś umieli' ni z się żyć dawało
 Chęta bym była, tak mnie żale gębie
 W onę się morską znówu, puscie głębie

373

Żal żebym była w tym umiała stanie
 Wiechuch tego iak uide Bogomie
 Woitne wodzi koło mnie staranie
 aj, bitną ciutost owa kursorowie
 Wle gorym się w lepszej ciutost w manie
 Chęte ciutost wity po ciutost
 Uychodę na wiat, a gdy daley idę
 Te którą znacie, potierstam wiede.

374

Tak to życzaynie kiedy okturek woadnie
 aj dostaniesz w obay kraj yżne
 Żuka korobow iakby sobie wladnie
 Uchuyce, kogo z trudy ciutost w manie
 Tak yż gdy mnie życz fortuna kładnie
 Drogę, życz ciutost z bitnowic się kład
 Żebym owa Żubernator nauy
 Nożt ię potierstam na czas do zabawy.

375

Ukrywnono to dia morcy, przystugi
 Jam ied kontonta byta zicy otam
 .diemazyc z sobq biuto gtoriny omigicy
 Wodpiskiem w nicy ktadta surych trudowala
 Ona mnie oley dowiec teglugi
 Wniadomita, ona zrakicy miany
 Po morskich nurtow ptyuazyc zakrycie
 Wzich sie zizycia znaywie okrycie.

Ja wunym z toby Necke mi cizarem
 Z wozicy wotnusi dene mam swuone
 Jednym nas piecz fortuna pozarem
 Obiema wozelky owieta obrone
 Jednym iak wozde reotomny towarem
 W dwozq naw wiazq y prowadzq strong
 Tylo lue szefwie co y more wady
 Obie reftomny u nich dla pillewaly.

O do mnie iuz to szedi musicy mia
 Jak ego dzurigam wiedzienia karydany
 yfuz mi byli oz naymich chyzig
 triatam byci, komu ze mnie prezent dany
 Bor' Neba wiedzie, w ktore ten zawia
 Krotstwo, okryt godzie ma byci stozymany
 W kray nieoczybnie atromyioke bicki
 yf jam brad profit, L suwy krodie kradzeli

A co do twoego do nas tu przybycia
 To jest, że matę obachywały skrzyń
 Mało zeglarze pragnęli w tym odkrycia
 Co by w niej było y z całym sobie płynie
 Piory, y patrzył aż ciębie bez zjucia
 Prawie w ostatniej zobaczył godzinie
 Celi, zamknięte, twarz zbladła, a dusza.
 L'wusię stałym tchnieniem w ciemności

Wiedząc że żadnych minut podziwieniu
 I kłopot być mogła, y dla czego w takiej
 Zamknięta byład, skrynekce więziom
 Wodpchniętuceię ciekawości zła ki
 Na wieściu niozł a gdyś w uchyleniu
 Powietrza, data sił zondsonych znaki
 Skutkiem takiegoż dziwnego sposobu
 Powrócił się prawie już do grobu.

Tacyto rzecze mi przypa kosztat wroby
 To mi to sierne użynat w nich darto
 Te które widzieli dla siebie wygodę
 Ze cię traktują, przypiętnie y miło
 Byniosie im z tą stokrotnie nadgodę
 Botam cię perunie gdzie mnie się spłót
 Podać y tak z twoy piękności pono
 Almonyiskiego b'dziesz krola zonię.

301

Niemaz zadrowu z tego! broni mię Boże!

Wiem że borownai' niemożesz z tego
 Anim też tego stanu, abym też
 Krow, swy miata zalezał' owoq
 Ctoż tyko! wozakże to być może
 Onoż abys mię między kłeta z sobq
 Kiedu nas .gezu co rowny niech żesie
 Władnym od ciebie między kłeta sukutke.

302

Tak swe przypadki y wypotnosci moie

Wierzę mi dotąd śluda powstada
 Chytny bożne z ocku naszych zdrowie
 Ja stwoy żal u niy, ona u mnie składa
 Przecież że mogłam przeciwnosci swię
 W ręk sercu chować, bandżm byta rada
 Y uściwitać wieżę iq potyżniq
 Że ona zawsze zemię będzie u dnieq

303

Tożem przysiężam, lecz gdy mi mysl' upieła

Że mnie dla żypku wiążę y przeważę
 W ten kraj gdzie mnie już wrona zażęta
 Na zawsze z moiey wotnosu obnaży
 Osmekitam się choć skutkoro niegoda
 Przecież tego! który byt u mnie nastąpił
 Onie! starszego, tych okretow żęby
 Z seroney mi swię bytnie! dat potęby

304

304

Ten wchodzi, a iá do nog mu czym pędzey
 Padnę z pokorą głęboką y niską
 Wyzwał mię rzekę z twych okow y nędzy
 Pokim iest iészczę swoy oyeżyzny blisko
 O zechceś złota, co zechceś pieniędzy
 Obietnice ci brzyżekam niewiasta
 Y żebyś za w tym miał nadzieję kęś
 By zechceś stworzyć me słowa pomyśl

305

Wszak iezeli szukasz iakiego profitu
 Z moicy mizerney y lichy wrody
 Jedno to wszystko wziąć czyli tam, czy tu,
 Twoich starania y trudow nadgródy
 Zlecęz mię godną swego zrob Kredytu
 Ie niejaż żywe moich słow wrody
 I się na moicy niezukrednu osobie
 Oż mnié daz wotność a dyskućdnućdobie

306

Lecz niemożtam go namowić do skruchy
 Proziom mu łzami umywała nogi
 Iá wszystkie prozby obietnice głuchy
 Niczym się niechciał zmagać z tykowrog
 Bonnie! odbonnie! Twoje są otuchy
 Bys się w wwe Kredy pouroćta trogi
 Żym się tu zalam nierozwód darcemnie
 Bo to niewszystko należy odemnie

307

Chocym też chciat co wzywać da ciebie
 o!o tego bez swych kompanow niemogę
 Wszyscy na jednym zostaniemy chlebie
 Swym też zdaniem wdyotkich nieprzemogę
 Dla czego (darmo więcej niemogę siebie)
 Wesoto z nami le odprawmy drogę
 Pokazie ci tu wkrótce dobra dola
 Zec' będzie droższa nad wrotność nieuola

Tu mnie dopiero wdyotkie sąsiedze
 y hojne z oczu wypłynę mi rzeki
 Nigdy tak gdy się wiatrem wzburzą fale
 Swych skutkow na brzeg nie noszą daleki
 A czemuż rzekę na ostrej w bród skale
 Ten nierozbit okrzyk nazwieki
 W bród niezaginie niż mnie wody zęglusie
 Ab grube ma zawieść narody y ciule

Coż mnie z tą lepszą nieba gładzą skutkiem
 Że mi Kres życia oznaczony zwiektły
 Żywotnym mnie teraz okrywaie skutkiem
 Więcej też rodzą zrenicy zaidekter
 Uczynim z oczyszczony czynię mnie wykretem
 Wkray jakiś bóg nieznan y wwiektły
 Bodayby tam w bród niż taki los padnie
 Wód g. głębokości opartasie na dnie

391

Zarym byłabym serwnie doskonała
 Ostatcznego momentu dobiegła
 Wybyłm swoy głos w rostrach i tuchata
 A na iakowych bafsiach po legła
 Ale y Sudy rada doskonała
 Chcuwe starania, wostrobnosci brzebiegła
 Sey uetnosc razem stoziona do morey
 Takos w tych gwaltach troche mnie ulos

392

Jmoge mowic ze iezeli zupie
 Szeklim na ow czas brzez gwalt niewmarła
 Niezrobity to namowiy nie zlyc
 Sey to robota dla niery tak stara
 Wozel, kiem w niery moie iak y teraz Knyel
 Stozoly, troski, tesknoty zawarla
 Takos ruz w sobie mnieyody ciziar znoske
 Tdy ier swych tudow udeciam botwke

393

Tak u. kulone swe maige bo czeci
 crea, w uchesu, dni smutne spędlamy
 Tuz ohym mato, co byto, lecz gowciy
 Bym, co bydzie z soby rozmaznamy
 Tak isy nam w nawzey niewoli posadzai
 Do iakiery nasto zabrowadzaiamy
 Alziei kiedy nad ajm czas traciemy
 Kray Ameryiski z daleka wykroimy

394

Znowu my do tej obydwie niebozi:

Jeszcze żadna z nas tu niewypłonie
Ojak cudowne w sercach naszych bramy

O swej zabomnieć boćżeba dyćżżnie
Już nie daćki mamy brzezięg drągi

Idzie tak wzięcia gorzkiego winu
Dotykać musiom, y znatury krajem ^{użnie}

Do grusowego brzyuzać żurczaków

Ażym lotniczy wiatr pędzi do mnie

Nasz okrąg, y czym bierzemy brzymyka
Tym szerza w duszach naszych boleść wznowia

Tym okrutniejszyż żalem nas brzenika
Jakia, tak ona nieważna niewiasta

Czekamy z strachu, rychło nas w swe tyka
Wzmaz, rychło swych za rozkazow wita

W niewolniczym miejscu nas osadzi

Skoro tedy swe żarłuczko kofie

Y na borbiczym gładzie stanę skoro
Jak swe bodane tak swe niewolnice

Żaraz żokrytu na ziemię nas biorą
Nyleż zchylwodzi w dot smutne żłonice

Wschodzą z niską y cięko pokorą
Idzie mnie z żądą żinnych tylko dawe

Prosto w żemkowe wprowadząci bramy

Sztam ale ledwie swiego cyzaru
 Na ziemie stabe nogi niepuscily
 Tych tez co tego patrzalig towaru
 Ciekawe oczy do nas przygladzily
 Bardzo z takiego radzi będgę daru
 Takos tenzic im zdauig prezont mity
 Wzietli nas z chęcią y tym kształtem co się
 Wesockiem nazwać może w takim losie

Wszedłszy na pałac zaraz mnie odwołomi
 Do Krolewskiego wpuszczalig pokoiu
 y lubom była nad żynclay mizerney
 Prezontowana y z twarz y z stroim
 Krol od chudy lednaż mnie maniérney
 Przyimował y kg chylgę do zawoin
 A poym z jego postrzegłam to mny
 Ze wprawnie z takię był kontent żwierkny

Gdy w sobie stoiemy ledwione
 Do swiego nas kazat wzięc szarain
 Póże gdy na każdę oczy rzucim stonę
 Z roznego widzim niewolnice kraiu
 Jak ia tak ona stowa niewyżione
 Kreujemy mody nieznamy żynclain
 Póżesz obrocę, gdziesz udac y z kim
 Troncie, lub iakim wotac ig nazwiskiem

Kilka dni, kilka upływa nam nocy
 I którychby każda wiekiem przesunęła
 Podróż pod ręką cudzey wiozgc mocy
 W ten zastumione doh niewolniczy
 Na śluby uśmianie płażę stan śmęcy
 Sędziamy i bogi żywość sweterniczy
 Tym się tylko ciężym w owej kęcy
 Że nas jeden ten ciężar niewoli wedy

401

Tak sobie żyję w ciężosci ubogo
 Aż też krol' uciada i to rękę do mnie
 Niezaczuj! Gaud! i nocy sweterniczy
 Nie białę troski tak re karmay skromnie
 Nic tu nieboga dla ciebie tak drugo
 A sweterm tego spodziewaj się do mnie
 Że cęgom im żyję nie budażyt to dla kęcy
 Odeby, w każdym punkcie gęde satyry

402

Życie sobie odzierz sokorny i złone
 Ciebie i żigac niemogę kłopoty
 Żurna roztrośności i będzęki tak składne
 Być ci powannym tarcę od łasknoty
 Wiedź też że ja w tym smygi myśli nie kładne
 Bym to chciał znaleźć komiednie, cęgo ży
 Żu kaci mi spręcażę, pownie ładnym kładzie
 Cęgo mi niedaży, nieprzyjęgi gwałtem

403

403

Jeżeli czego miłość niedokaże

Szczera, rzetelna, miła, y. trawidłowa
Łata wasza na wprzód nić odważe.

Expiando se na tua nobre e eterna glória

Samci to wotym cła iarniej pokaze

Przez jaką drogę możesz być zbezczeszczone

Spażył w Krócie wielkie podarki.

Tróbil gruna za wotnošć hymarku

404

404

Dość że Ziemia nigdy nie pogryze

Wigdy niebode czeje zechcesz bronić

Wiem tylko swego starania użyto

Абуя самъ вѣздотъ наклоніе

Z takovej mišny a slezže sa môže

Wzrost brzochny, nosć oczyci owstonie

Žadu ža'ov' c'muny c'o'ij' teraz' stepi

Wreszcie też poznałam sama co jest lepij

405

To bowa medzianosty stuzey sy niebarint

juž lež okrobné na rúcata cenie

Poszedł do siebie a i mnie zostawił

W taborych Dziwnych yżc w Zachwylenie

Ten trojekt moich myśli mnie nie uprzątnie

Godne Zapewne jest wotym bodźiswonię

2 kgd se to vzeeto by taky roznic

Edinburgh, 2 tháng cũnht' năm 1814

2406

406

A jeżeli kiedy w środku okrocinstwa
 znasz się może czas wytychnienia zdany
 przyznam że z tego dla mnie doświadczenia
 krola powaga. y wstąpił powołney
 na iaz tam iakos swego męzyczństwa
 a ię, y moment od uderzenia uolney
 że mnie zamiedba wytychni z tamieci
 by mnie obaczę, pręciung sway cępi

407

Sam tak na ^{ten} ~~z~~ czas sway umysł zwrócić
 musiał, y z tocię męzyczstwa okrył
 że gdyby walczył koło tylko przelotny
 świat w sobie mieć, iakich on ię był
 powiek, do iedney przytyczyl korony
 a w moie ręce że chciał dać profity
 niepatrzatym na nich tylko z wzgardą
 takem się cęta na swe losy twarzą

408

Coż zaś zemną wdalszym czasie dlate
 przez iakie drogi z przewenayi owej
 uymnieć musiałam, y iak się to stało
 że z niewolnicy mam tytuł Krolowey
 Tuż wam powiem, bo iuż dźwiękam matę
 Casu, ięst nato, dzień też do potowey
 burzy się schyla, gozre lub sam Krol
 Tu przędzić, lub ia iść do niego muszę

409

Gdy takie ona konczy pierwowziny
 Pierwoti, reszta czasom odkłada
 Łazdy z nich uwozi, że to jest wedy
 Igraszki skutek y fortuny z dawa
 Ony też dawney mekkość bominie uamy
 Jak u tak ona na gniewie niebies składa
 Że to są szereg nieważsua pokuty
 Cnotę przez takie próbować gładuży

410

Gdyby byli swym się niepodałi
 Czasom, dla których byli przymuszeni
 I swię Kłótyldę niebawie się dali
 Pewnieby z sobą reszcie rozdzielni
 Niebyli, ale do swierysię siali
 Wrocie' musiel, ię myślę daimioni
 Co to jest zgubie, a znaleźć y znouu
 Znalazszy niemiec' kordysa z obrotu

411

O' iakby zaraz z nieostygłej swierzy
 Nitosa Tybol, osuwać czy nadgrdy
 Za one trudy przeszłych niepokoi
 Y swych zaległe powinności szkody
 Ale coż? Trudno czas na wanie stoi
 Wieda y kropli bragnqcomu wody
 Przewinność z miejsca y z rzecy ostateczności
 Stałyby utawnie w. lędy za niemożności

412

Jestli owego wiek pomni Tantal'a

O schwie tragnieniom stogi w smutku
 W swym umartwieciu bybalsz bez malu
 Tym nieporowna, y razem niezgoda
 O jak mu trogi usat serce spala
 Na zdroto, takly, a rumie niech. Fozli
 Y gdy mu tam cos gorzkiego dogrzeie
 Wok stowa rozdycha y zognia tzy.lic.

1713

O niestychanc z dawnych wiekow dziejny
 A wladko komu z ludzi ten zniacomy
 Rodzay nieszczucia nikl na swiecie
 Tak brzezunosu nieuchut widomy
 Tam to sam tytko tak iest nieszczestliwy
 Ja wotomnosu prasykad niekryjomu
 O! jak przeł takę bitypadkow mozoła
 Mogtym wystawic uerphimou szkote

1714

Kazbyt to nieba restawic surowe
 Czy niedosc zemsty miatyscieg nedomu
 Podym w podrozy oney w drasy owe
 Scene staurajic w oclach nieprdyemog
 Seria mi prauie bratysu, potowu
 I kgd' pozym mu tosc zgasinudy wlasomou
 A zlyostwie mych zwigzkow rozkryawudy
 Wotnosu y zycie wprzylaty do zquby.

425

Potrzeba ieszczę gdym znowu strata
 .thorasię uraca, niemodę ierz odebrai.
 Uidzię ię na zad iaki z tamtego świata
 .byzcież się do niej smieleśmudo plemie
 .Kud to dobrego ieszczę kółligata
 .nam, u którego ugozkoś wyzēbrai
 .Lub mowie' że się niegodzi kradzieży
 .Lub że mi tam wotłod niż romu natęży

Wtawne to iakby nesię broń dla kogo
 .A samemu się do niej niepożwae.
 .Kiarb miece' y bardzo ślacowae' go drogo
 .Dla tego, by mogł (inugi rozum optywae'
 .Samemu chodzie' śimno y ubogo
 .A inużemu dae' swy dukni używae'
 .Jezę w ujęcy na swym blyżymai' chlebie
 .Inużych, a głodnię samemu w potłobie

Ale niech ^{temu} tak śymclawem y będzie
 .Wiechaj co żechie żemng się kuź dżicie
 .Nabiegauśy się fortuna usię dżie
 .Wypkze da chutki gżdzie mniapze nadżicie
 .Ba uerbiuoci ieszczę mi nie zbydzie
 .może też lepszy wiatr na mnie panyę
 .Ze ztay z ktoray się mnię spodziuam strony
 .Za swie budy kęde nadgryzony

418

Tak nieraz z olbrzym podnoszące ramiona
 Tybot, swe ostrzki optakiwał losy
 Tymczasem, gdy też przemija noc ona
 Gdy stonie z mostkich wod obława włości
 Dzien słońca gruba odmyka zastona
 Płaszcz się ramnych rozciągaj głądy
 Oni też wolać, chwali na tę drogę,
 Wzr, gdzie bawie z kłok, idę się mogą

419

Ale y ona w tym nocy przeuigu
 Niezawysia, a nad swym proiektem
 Jakby Tybota utrzyma w lauzgu
 Jakou krociostkim okryć go respektom
 Gdzie gdy na swie w nie bloskim okragu
 I otwartym dobrych nadziei obiektom
 Fortuna, bawie y, niewiele brachopy
 Wbot utatunione szle po nich wle bopy

420

Leig nie wdą zawrzeleż tam skony
 Cz. ek, gdzie gust smaczny zmypty mu polig^{ga}
 Kto z na co to id, potswiwe amory
 Kto się pod władz młotowi zaprzęga
 Boleschte ranki sprzykrlone wicelony
 Dni wiekiem zowre gwy ic co, bżleuiga
 Wwżezonym kochaniu widzenie młie trwone
 O! iak surnat stonie za pwwżde bezładne

421

421

Pierwsze ich zaraz przywitania kroki
 Przyjemny moment ciekawey bytnosci
 Przez smaczne zodu, obydnamniwej miaki
 Serdeczney brato wyznaczenie miłości
 Wotym dalszego stypzonia bez zwłoki
 Ciekawe, swoy czas rozrętoy wiadomości
 Przez co krolowa iaka toj, obyczyna
 Podnosi, a wotym ona tak zachyna

422

Juz o tym dobrze rozumiem pomniacie
 O za, boczylek mojej byt niuoli
 Jak, przez swe pierwsze krol do mnie przybycie
 Przyrzekt niegwatnie w nielzym moey uoli
 Jak swe prowadzić wmyślitam życie
 Do uerpliwosci wuezae'ie powoli
 Jak żadney niechcąc fortuny y tronu
 W uichosci sobie chaatam żyć dożgonu

423

Oz gdy się y tu przez swego niestatek
 Skazucia, spokojnie niemogetam uerhouai
 Ow pierwsze krola bytnosci zadatek
 Niemoget tylko mi przykrość prorokowai
 O gdy uwazam az też na ostatek
 Krol mnie powtornie przykroć witytouwai
 Pdzie znalazłby mnie w porze udnakoway
 Takiey pramiętam użyna prdomoway

424

Tajemne losowo moich przeznaczenie
 / Których nikt w świecie myślą nie doskoczył
 Tak mnie do ciebie wstawiać nie żonie
 Że w którąkolwiek stronę rzucię cię
 Twierzę osoby kształtne wyrażenie
 Chęć moją z dobrą nadzieją i równością
 Wyższemu pozostawisz bym choć na czas maty
 Twojego serca oddam cię bostrzali

Aż na swą skarżyć niemożesz niewiastę
 Tyś u mnie wolna, ja w pętlach u ciebie
 Kogo serdecznie bolewa zakała
 Ten wiecznym może upamiętnić cię
 Bardziej tę wierzę mi rany zawsze boli
 Których ułczyć niemożna w potłucie
 Że ma ciekaw na nich lekarska chyba ie
 Tę złą zgori, która ie żadaie.

Wiem żeś pamiętne moje iść wyznanie
 Jako za pierwszym widzenia momentem
 W swe mnie nuchęga węgryta kochanie
 Ani mi tuoy zaś do tego był ^{wyrytem} wyrytem
 (Zastrzeżenie, boś tuę podał banowanie
 Żyć ci pokazał żem nie iść natytem
 Dlaczego dotąd y teraz czekać tem
 Jorgym w duszy zaglądamy upattem

Byłbym to ieszczé czynił, ale Stuzoy
 Niemogłem tego znowie' zkażdey miary
 Znam się nie' niemié' choc' mi wadytko ptuży
 Tron y fortuna Janie mi te dany
 Fezeli tego! Ktores' wornie Stuzoy!
 Serca żaludzié' nieprzymiesz ofiary
 Y tej mutości tej obrotney co mi
 Z charuści ogień wzniesia, z czasu gromi

Kto kocha wadytkie ten zrostki odgania
 Krotki mi nuta, w bragnieniu róst rokiem
 Piernozie rżucenia zodu y, poznaniem
 Sive skutki ażto lotnym gonie' krokiem
 Kacosié' Stugie przydadz Starańia
 Kacosié' tobie w wzdychaniu głębokim
 To co się w przykrości zkie może chwili
 Proźnowie' Stugosć czasu nato sili

Ten strzelce który Stugo wytrzymywa
 Rzadko szkodliany, ma obrot turorkyny
 A tuke przywie' Stuzona ciera
 Tnocno cięgnione padać się biny
 Kiedo krycona strona się unywa
 Każda rżecz I surocy spudłasie przyjmy
 Y w surocy więcej niecotor wadze
 Wy ię na wstasny wpriggais wstasze

Al tych to tylko takie bywa młoda
 Co oczy skromniej niż swój guot kłyma
 Kłonym kiedy kto wnieśli się poda
 Biak z nim wielkie dźwa wyprubia
 Nowie im gębicy y pomysłać skoda
 Prostoty taką smiałość nadywa
 Gdybyś tel przysłał dyplai komu
 Co im się zato dzieie pokrysomu

lecz tu nie takich dyplaiów przymiechy
 Nie ten jest skutek roztropności twojej
 Choć uż niedawno znam, jednak wiemco
 Umiesz, y na całym twoim rozsydek ten
 Wyznać na koniec, że wstawney istoty
 Tenkt nie tak smaczny kiedyś przesi
 Alego zerwać wcale nie bez odwrotki
 Biak guotowne z niego cięty taki

Załączym reżek mogę się spobliwać
 Bym co twojej kiedy dobroci korystał
 Niechcież abym drugo miał omdliwać
 Bym swie szejście eżkarjey wplatał
 Podziw przycho takiego bożniwać
 Co niezdalony do twoich usług brystał
 Na reszcie to maż z moich słow tak wielki
 Potrzebie two troski, a mysl o wezlu

Na taki dyskurs, o którym nadzieie
 Moie niebyły, stanęłam jak wryta
 Olosię, zapłonę to znowu błednie
 Na słowam skąpa na myśli obfita
 Wszystkie się w skrytym pomieszanu chwieje
 Roznie przed siebie umysł środkiem chwieja
 Lecz na ostatku żmiałkowatam że tu
 Należniem tego niezłyde dekretu

434

Odezwałamsię cy rzekę w te słowa
 Ach wielki kroku możesz to być aby
 Morasie zdata do korony głowei
 Cy do podziatu tronu umysł stałby
 Jam jest ostatnia z wszystkich bratogłowa
 Sworey też krchey wrody powaby
 Nietak rozumiem abym krolow smiała
 Wziąć do swego wdutosci ciała

435

Umnkney na stronę tych żądow bo te
 Laickie od swych skutkow być powinny
 Sędzay momenta zgodmegożemi złote
 Innieżaw^{ma} pono wyrok czekać winy
 Otocę tylko trawze byś' siemte
 Abswey ławie blymat y niedatniemney
 Nocie upadać w swych obrotach, która,
 Wzięta jest pod Twey protekcyi prom.

Ładney mi nato nredat odpowiedzi
 Zamilkt y odużest' odemnie bel smaku
 Tnie. też gdy takim dno. tom classy cedi
 Bratam nadzieio z takiegogo znaku
 Ze moia ostrość y ubor rozkiedzi
 wżity fego cęsto y zeszlaku
 Przesiewiętego w inoży traktgo kinie
 Ze inużo wezmie a mnie bidno minie.

437

Bo iakom to inuż wprzod wam porwiedziata
 Zom tak na wotysie k los byta wartu
 Żi żadnym wotenczas godności niechciata
 Iakoz nadzieiq iaszczę będogo wotwarto
 Do was się wocie, a pżez to bym miata
 Droge do Kraiu swiego zawartu
 Wszedłszy z nim w owe matzenskie pżymioru
 Dla cęgo mowię, w takię statam miecie

438

Ale mnie y te ułożenie zwiódto
 Codziennie bożym dawatmi wżity
 Stakatom cęsto, stwitatmi podo
 Zumysłu, by tych chęci rozeigc niły
 Nic go tak rednak od ruych niecwuotło
 Zumyslowo, w krusgo ogion. palit skryty
 Na moie lichu, tak iż pżez Rok cały
 W tym starie rzeży między nami staty

439

439

Przyszedł na konieci ten moment co zaszło
 Prawdziwie mówię rani mnie wspomnieniem
 I takę przykrość którą z nieznacząco
 W ustach rzetelnych słow słych wypisaniem
 Bo kiedyś tak ową Iustokę przeszedł
 Cichey nakryta osobności uieniem
 Krot chce być przedzoy słych papy szym
 I tym wchodzi do mnie wyrokiem wielkim

440

Choć niechę rzecę ale coż gdy mówię
 I tey com okryłiś sam, wyniść granicy
 Samato przyznał nieomylnie tużę
 Lecz dłużej trzymał kładno obietnicy
 Podani na mnie krzyżę że ich kładę
 Prawa, dla zakiś z tobą tajemnicy
 Lecz niegdy pod uznaniem kary
 Zawieść z inożey niewolnicy wiary

441

Za cym tu dnie masz do obrania drogi
 Lub mi być zong lub też słuchać prawa
 Ta ci, błądzący w dziełach przestrogi
 Lecz ta nigdy niechybi wstawa
 Czyń co chcesz z brzozy rozć albo głębi
 Choć co ci umysł do serca podawa
 Lub mnie sędziwym, całym uetyń wiekiem
 Lub słucay wiare słuz wypano z młotkiem

442

442

W tym cię zaś mogę upewnić, że gdy to.
 Uczynisz, abyś mój był zoną
 Przed wszystkimi ludem będzie to ukryte
 Już będzieś miał tymczasem ułanę
 A z tego ty zaciągasz dobito
 Przecież, gdy którąś zwyciężył korona
 Wznieść by to mogło być w swobodzie
 Zaciągając siły i wrota i władzę

443

Pamiętnych Bogów niedosięgłe woli!
 Co wy też zomnę na koncu czynicie
 Westknijcie także mnie już ponieważ
 Tam gdzie iść niechę gwalttem prowadzić
 Że w osobności żyć chęć to uwasz boli
 Tym że to mój więzieni podziwie
 Że przez te rękawiony i starożytny
 Tamnieć mi powróć do cyklicziny.

444

Niechaj nocny mokrych porę woy
 Spuszczając nieba na rozliczne kurcasy
 Niechaj kropel deszcz na brzyne kłosa
 Wyłuska, jak mnie z owy alternaty
 Leż wypłynęło, stachc na swe losy
 Na wieczne i jedyni swobody utraty
 Tu wszelkie myśle cicho w sobie, kto wie
 Czyż mi się wszelkie jako niewymownie

445

Ach czyż to rzekę są rzeczy podobne
 Żebyż tak wielu pięknych, twarz, które
 Masz w swym Królestwie niebyły spowobne
 Do uchylenia swym zamysłom meły
 Szukay a znaydziesz skrzynę nadobne
 Daleko zynowey gładkoci portrety
 Wziki mnie, które wstawne też wady
 Lustr iakiey kolwiek załaty wady

Uwaz co złego będziesz za nitkę
 Szczęśliwego, miał ukontentowania
 Gdy takę wezmiesz za żonę cirotę
 Ktorey posagiem wdne są wzdychania
 Ozi złę przywzięcie że cię w tę sklepę
 Teraz napęda miłość y nagania
 Kiedy hookliwa, smutna nieudola,
 Kędyć iawnego niepokaze cłota

Uznałbys' za tym, to niewczesnie pono
 Jaka to przykrość nieznosna myzowi
 I przygnięcioną gwałtem mieszkać żonę
 Która nie wżycy nio, płacze nieważni
 Y gwałt obrzydnie, y te ognie spłonę
 Których wzajemna miłość niestanowi
 Wybaczysz iuż ike, co' powiem, że złochae'
 Przygotynięy mi ię w niewoli, niżkochoae'.

A wszak obyć rosla za pochwała
 Tak głośna sława, wielkiego brzymiętu
 Gdybym za Twoim pozwoleniem miała
 Szczęść do swiercy byleżyny powrotu
 To by to dobroć była doskonała
 Wywiesić ścieżkę z cięskiego kłopotu
 Twierdził ten dar y taki uchynek
 Za lepszy stanął taki upominek.

Rozmiał się nabo, y rzecze iak ptonnie
 Nadzieia obdka truciźną ujęł
 Kto mi raz wpadnie, tonu być do zgornie
 Musi być tym ^{ai um} cław go wposkon
 Swe wzięty dzwigac' trzeba niewiednonnie
 Zabomnieć wczelnie o byleżynie swiercy
 Doremnie niebierz myśli tak niepowolnych
 Byś do swych kiedy powrota kłopotnych

Ciemniej lepszy widziacznowi spodziewał
 Lepszy za moję uerphiwieć odstugi
 Widziałas dobrze żem ci niedogrzewał
 Żadną przykrością przed cław daryć stugi
 I nikim na świecie takowych niemiwał
 Delikatności, twierdził bym dla drugich
 Tak iak dla ciebie swych ognio w nieścisłat
 A przeciw widzę żom tym nie nie dykat

451

On skonczył a i a ten wyrok ostatni
 Myśląc y patrząc, że rżecz nieodbita
 Do tej już nieupaść Zastawionej matni
 Choć mnie rżedon los mija Drugi chwyła
 Stuszeła Zostawa swey coś delikatni
 y proze sryżtu do trzech dni abyła
 Myśl, co się z sobą na potowę waży
 Datami poznać na co się odważy

452

Bowolit u tej przestoki, a le mi
 Bardziej szczerpie momenta w niej żaty
 Pasowałam się z myślami swoim
 Rżone się chiełki oślom okuraty
 Waw też odemnie maig oległomi
 Nieba żadney mi nieobierowaty
 Od waw pomocy, a żeby wam była
 Co co się dżicie żemną oznaymła

453

Abex żegom też tak w sobie myślała
 Że gdyście, przed tym żyję mi wżę chiełi
 (houazbym znowu do waw powrociła
 Noże niewielką radość byście mieli
 Zaczęłam gdym wotakich refleyach była
 Wolałam na słub żezwoić, niezeti
 Z nieuchybnego zapewne dowodu
 Wniego wianę porzucić narodu

454

Tak tedy mowię ten czas pozwolony
 Wypłedź, z potrzeby gwałtowney
 I musz w ucieczce życia utawony
 Do zungz krow schybie młotem ludowney
 Któr lubo widziat, że to z przymuszoney
 Woli y chęci czynię niegwoltowney
 Był tak wasoty, tak konitent iak by mu
 Żłoni szedł bez chmurny y swiatło bez dymu.

455

Taraz bo całym państwie się rozległo
 Że król swoy wybor w męey złożył sobie
 Wchłusię na ten akt weselny zbiegło
 Każdy go chciwie życzył widzieć sobie
 Y przysięgam prawdę cokolwiek przebiegło
 Będę wymysleć mogł kto w takiem sobie
 Cokolwiek z kunsztu dowcipnego przesławi
 Do tej ozdoby użyczko było widai.

456

Tam tylko sama na ten triumfalny
 Widok, nieczułym sercem się patrzyła
 I młotem krainę swego naturatney
 Zanie tam wżylkie obiekta kużyła
 Wieszczta pamięć utraty fatalney
 Przez cały czas mi w oczysię ^{ach się stanęła} uświeta
 Czy stoyzże w Niebo, Igła, wody, pola,
 Obraz mi w sercu mego stał tybda.

457

Atowałam go sercem y myślami

Za swoy postępek przepraszałam srogi

Przypominałam z serdecznemi łzami

Wą ptochość jego mitaść y przestrogi

Pardziłam złęgućiom, koronę wzdami

Wolałabym żyć z nim w ochacie uboży

W mizerney gazdzie w najgorszey okolicy

Kiż tu mić rangę królowy y pani

Ożas na ciebie oycze! / prawdziwie ciężko /

Wszystkuchom waga przykrości składowa

Dla ciebie z żalu y złości powieść

W tżach bez przestanku na ow dław maczata

Zem się w cudzy kraj pod cudzą opiekę

Dla tego biedna impetu dostata

Zci się ta przeciw myśl niemożta stanie

Kto zgrięty znowu może się poprawić

Takom myślała w sobie, a w tym nagle

Za konczy się dostatecznie ślubu

Tuż to lat dzieńce mija jak mnie wazle

Oczy od owej niewdziatki zguby

Żyję tu właśnie tak jak w klatce białe

Ktoremu cukierni nieobodzi gnieby

Kieński, quatu nieczuie z trzesiedet

Idy niema wotnych do latania skrzydeł

Mam wiele wtadzy y czawomij dzinie
 Sama, ze on tak obchodzi sie z emnq
 Bo lubo czesto zmarzaczij y skrzywij
 On to odbiera iak za rzecz przyjemnq
 Y co to mowij drudzy ze brawdzinie
 Nitosc niemoze byc tylko rozciemna
 Ta temu nigdy niewierz na swiecie
 Bo ja nie hocham, on miy kocha, biezac

461

Bolz to macie mego utracieniu
 Trakt pokazany y szedze y uornie
 Lecz iakis z tego wykryc uiszieniu
 Nalezij o tym pomyslec obzorniey
 Namja u siebie pewne ułożenia
 Y chce ich skieic ucho y niestornie
 Tylko potrzeba aby tworia sita
 Cybo u mego byta skutkiem zieda

462

Ta tu Krol z bliskim dzieleniem uotamq
 Wyrnq, bez swego zawsze awantaju
 Dze chociaż ciowci krzywdy dosyc' iuamq
 Z tego dnych wadzow biezdu y racu
 Deszcze niewygrat, ty tu chyba slawm
 Zielnosag swemu bozuchisz zelawu
 Tak ze co oni biez nie biezor tracq
 Ty to nadgodzisz dny y yki tracq

463

Będzie to dobrze y własnie zgodzicie.

Ze gdy się serca udyć i wstąpić
Tak iak w swym kraju będzie ^{ci} traktować.
Y swego skutek porówna Lampcia
Y serce znowu iak może chętnie
Wobode z swich ujęzów y niechętnie
Tobie to udyć wielka twa odnoga
Zauważę i z miłych, bieda udyć

464

Wierzę mi kochany mieli ze inaczey
Cie nieobawiać z nog natchnąć kładam
Zpoko z ostatek gwałtowny y natchnąć
Zerowe lekarstwa brwać na rany
Na tym rancie udyć i gdy krol zobacz
Z swiem dżecności skutek swey udyć
Zgody i więcej winien, a pte to by
Kaszy udyć i udyć sposoby

465

Guzia ten twiekt stworzył tam udyć
Krolowi, z on twiekt go doci mile
Wagmi dżecności mieli z udyć Hektora
Wtorego w dżecności dżecności w dżecności
Krolowi i dżecności dżecności udyć
Krolowi miłości i dżecności dżecności
Krolowi dżecności dżecności w dżecności
Wtorego, gdy dżecności, dżecności w dżecności

466

Nie mój wąż pływaj w rym w siebie mądr
 'Dobroć' 'ybo' 'dobro' to o'g radu
 'Kie' tak dawnoś dawno mi nicol nysli
 'Chodzie' dawnoś, bym zapomniat skus
 'Kie' tak ajedkiego na mnie nieczemysli
 'Dobro'na, o'm z rdy woy nieczant k'pary
 'Dobro'no zechowz u iakmi rozkazowz
 'Dobro'no kiego wemny woy twy dokazowz

'Dobro'no woyka z 'dawnym' z 'bierzym' z 'poyoy'
 'Dobro'no mi borazn' dora nieczant
 'Dobro'no mi honor zym to gory
 'Dobro'no mi serce i miata'ig b'wysci
 'Dobro'no mi u'kale ale im iuz woyoy
 'Dobro'no nieczantat bawicig, woy gory ci
 'Dobro'no u'kale ale im iuz woyoy
 'Dobro'no, o swom byta intorybie

'Dobro'no iaki, zechowz do krolow
 'Dobro'no, zechowz zechowz iechowz dachow
 'Dobro'no dowod u'kale nieczant
 'Dobro'no byc w kiego u'kale b'wysci
 'Dobro'no mi nad woyoy woyoy dachow
 'Dobro'no, zechowz zechowz zechowz
 'Dobro'no u'kale zechowz zechowz zechowz
 'Dobro'no, zechowz zechowz zechowz zechowz

Wszystkie swe na tym upewnieniu kładę
 Złazę się, upadek, słońce, przygody
 Catego całego ludu którym wstać nie
 Na potrzebności Twojej służebcom dowody
 Czy stać nie będzie przed kiedy ja upadnę
 Już na dla ciebie co y. dla mnie ułudy
 Za tym tam, gdzie, gdzie, gdzie, gdzie
 Wobec Twojej fatalnej wady

470

Tak mow a w tym do siebie ich wsta
 Który skorać u niego starości
 Wzrostu zmięku y powagi czoła
 Wrekać ku sobie jego skromność czoła
 Wzrostu zmięku młodego wzrostu
 Będą do siebie, białych, białych
 Wzrostu zmięku, wzrostu, wzrostu, wzrostu
 Wzrostu zmięku, wzrostu, wzrostu, wzrostu

471

Każdy go gdzie do warty zwołany
 Bieć y wionąć że to jego zmięko
 Iaden nieprzeży, wzdyscy nachylnym
 Sercem, białym, białym, białym
 Każdy na polu bitwie naznaczonym
 Wzrostu go wzdyscy, wzdyscy y chwałę
 Tak się z samego dat wzdyscy, wzdyscy
 Naznaczonego być godnym honoru.

472

475

Tygodni nado, za bierużę iá heż
 Wielki monarcho, tajemstnowei zisę
 Ostatem od swe augi, nieustrużę
 Gdy w takim mogy sturęj bterprie
 iżliwý stanie tak iak sobie żyje
 iżliwý. Wreba nieustrużę ro sukupie
 nieżę bęj' benny iż za bęj, forhung
 iżliwý nieustrużę iżliwý nieustrużę

476

'był to kiedys' z ełkowicki dla stawy
 Wreba w wazynie, pracował y robot
 y ten oyt' bierużę gust, wozpłknie zabawy
 Był wowy aniek cathy dżetnawý ożdobit
 iżliwý nieustrużę wozpłknie żyliá spaw
 iżliwý robotu zarużem się pżobit
 iżliwý iżliwý za benny wozkazem
 z zaległym iżliwý pżobit się zależem.

477

To mowigumy kwł zaraz oddaie
 Rząd generalny nad wowy wozpłknie cety
 iżliwý wowy senat iżliwý użnaw
 Wozpłknie iżliwý godnym doskonatym
 iżliwý, pżliwý wozpłknie iżliwý
 iżliwý iżliwý ożdobit iżliwý iżliwý
 iżliwý iżliwý iżliwý iżliwý iżliwý
 iżliwý iżliwý iżliwý iżliwý iżliwý

478

Znać to musiano tak uradzić wyżej
 Znać to być skutek patrzącego
 I to, podnosi tych co rozrząd umiemy
 A na raki dobru wprowadza i bęben
 O to gdy domu łaski nieubliży
 Jednym dostrzeżeniu, porozumieniu
 Wiedząc, w udanej wyroki gładzicie
 I z bodźcem inaspy wyborne następnie

Już ów to, bożno kiedy to się dzieje
 Już się nałotni dzień ku wieczorowi
 I jeszcze wtedy kusić nie dają
 Wronki, i straszliwym oddają to znużenie
 I pociąg będzie widać widać i całą
 Nadzieję wzbawia i nie ku wieczorowi
 Ale jak nie tam gdzie wieć musi być kusić
 Proszę mi dany jest i tak bogaty

Tam kiedy wychodzi i gdy kusić
 To rozróżnić stronach i na udzie, kusić
 Tam co podziwieniu, uważa i kusić
 Takie to i kusić, kusić, kusić
 W tym obadzi i tak, i kusić, kusić
 I kusić, kusić, kusić, kusić
 Daje i kusić, i kusić, i kusić
 Owidzia i kusić, i kusić, i kusić

401.

Noc była raczyen zmurzonego ciachu
 Tak moment, dopiero co w pomysłach pary
 Sen smaczny chwycił a oświecił hamate
 Myśli i tak go stał utrzymać honorze
 Spat paży i wreszcie ziarnego kryształu
 Wod krytych złote niedobrych rozróż.
 Otworzył oczy a gdy widzi i resz
 Dzień bledy i ciemny z sobą się podniósł

402.

Nie się nie bawię o w ubior przystany
 Od Krola, sobie na ramiona i tchnie
 Laden słownictwa nie dat strój odmiany
 Lada mu rzecz tak nieprzeobraża tchnie
 W tym też do Krola: będe zawołany
 Wchodzi, a gdy mu do nóg nisko padnie
 Owarney i wreszcie wreszcie wyznaczenie
 Krolowi i wreszcie wreszcie podcałowanie

403.

Cały na ten czas dzień z przodków prawie
 Owoyny trybach, żołnierszy i myczaj
 Ryceńskich szubach, Matrowy i bawie
 Miejsce potężnemu, y naturalne kraj
 Y powinnosciach, y prawa ustawie,
 O wstrzymaniu i wreszcie o wreszcie
 Tak seance wypa, forade i wreszcie
 Polacy stanowią, Wójty i wreszcie

404.

Wtwardym tak stopni Tybol dorleona ty
 Ze z tego prawie dyblurru y mowy
 Swantag sobie przypisze ciety
 Krot obiecywał, w tym ostatku dniowy
 Wrieli kustrzowai swoie arsenaty
 Lud do poturki obaczyc gotoway
 Gdzie y tam patrzył pilnie y pkehoronie
 Tybol o wyrzeczam rozmawiałybyć

W tymie to był dzień po którym miało
 Woysho by ruszai y rzuci swe tce
 Tybolowi dy oddać niechciało
 Aż by mowy wprzod gdy nikt niedostare
 Z krotowg widzieć dekretnie dostare
 Wige na tej czasu uchata kradziere
 Swida, aby przez kurtat delikatny
 Znalci jsm moment zabawy przypusztay.

Jakoz krot będe po owym kalenie
 Wojennych trudow mocno umarony
 Gdzie na swoy wzar, y tam stodoł panie
 Inu nieplamipuz zmysł uspokoiony.
 Tybol to widząc w tymie zaraz urade
 Doswey kłotydy tei utubionej.
 Za piekarego w put uchwyti y te
 Słowa doniego nieśie w try obfite

487.

Sydzisz hochomy męzu gdzie cię wrog
 Fortuna nieśie y niewola nasza
 Dziwne wiecznego rozrządzenie Boga
 Serce cię kona do tego zaprasza
 O! iak mi przybra Twoia ta jest droga
 Jak mi w piersi serce y duszę przestrasza
 Y narydusi cię y znowu cię traci
 O! iakim ci to umartwieniem płaci

488.

Na wstępliwosć ofiarujesz łosy
 Płochy podwładny dawać Fortunie
 Gdy to uwarłam, niemożę swych zrosy
 Powieś omurze, tak zażę cię murze
 Cóż sednał wstąpić? Aż cię wstę z niebiosy
 A kiedy słyszysz krzyk w tym piśłonie
 Niemożna, trzeba iść tam gdzie nas wiodę
 Lawie tej nadniewy łodę płynię za wodę

489.

Na gruntowney się ja ufnosci wapięram
 Lecz taki błazny fortuna odwodzię
 Ba y gdy myśli w przepaść rzucię wzniosę
 Jak mi mł Niebo zatuszować rzucię
 Przez to wilgotne zrenie ocieram
 Serce mnie nie tak boleć y dręzić
 Towzystwo co się drzota y co drzeie
 Niemore tylko dobre mieć nadzieie

490.

490.

Syłło pamijay swą dzielności pogodzie
 Wzorem naszym projektom zgodzie
 Wolno ci we krwi nieprzyjaciół brodzić
 Tłuc co się syłło w twój rękę dostanie
 Lecz też ostrzeżenie z własnym życiem chodź
 Boi to u siebie nie są rzetelny tanie.
 Wiś się ale tak by przez ich plagę
 Nie zamieniał z życia za odwręć.

491.

Był tedy wysłano mordercy z ostrogi
 Wszak to winę dobrze iż nasze zamysły
 I dalsze przysięgi pomysłowi stopnie
 Od twierdzy ręki y brzojcia zawisty
 Lecz i ten projekt smutnych skutków dojdzie
 Wzrost tak gładko z tej niewoli cięstej
 Wciąż nam przyjdzie tak to cięho służy
 Że nikt roboty swojej nie odkaży.

492.

Łatym gdy stadołk ten tropie wyszary
 W naszym słowa westchnieniem zachłystnie
 Póćie też Wsła z jego woty szary
 I podawane do siebie przyćmienie
 Że nigdy miłości w rywosci tak szary
 Wskornu w serce portretu nie winie
 Nigdy z tak chciwym impetem nie idą
 Gdy tego w owich pieśnioskach pądzą.

493

#93.

O'iali tam owe momenta ubiegłe
 Scieszki przez cudze podeptane nogi
 Szczęście uciekłe profity odległe
 Laroste dawna nieplanistą drogą
 I wspaniości pracy porzuci załogę
 Długim łazek spodrymliem odłogi
 O'iali tam mowię teraz w teprzeby porze
 Sybol odnawia, wyrabia y orze.

#94.

Y morna przyznać że ierli wstęła zrosem
 I potrzeby mały rzeczą się narodzi.
 Gdy to tam tosam biegające nawiasem
 Pochodwiek przecieć do gustu zachwyci
 Poc pewnie Sybol zadowolym popasem
 Nad innymi tym się zupełnie zapyści
 Maigc dośi wtedy czarę y pogodę
 Dawne obietni y nadgradać gto dy.

#95.

Tak już zaś dobrze kupido postzrelit
 Stodhim zabawy niepospolitej smaliem
 Zesij po niebie świat iasnieć zabielit
 Mienigc się zliczym gwiazd amylat onygiem
 A onych i sobę iasne nieporoziełit
 Jeszcze już pod swym utrzymywem malum
 A byty pewniey dzień nadpędł noc zbiegła
 Kiedy by siuda w tym już nie przestaregła

#96

496.

Że to jest świadek dzień nornej brzozi
Smacznych tajemnic sekretnych zdobyty
Odkrycie przeto odzie y iall co serzy
Że nie quót potiecha, ulgnie wawby stodycy
Gdzie chcem cztownie ułrochliem pobieży
Odstoni on to zdmyła y wykrzyrzy.
Żdy by ser nie to. O! iall by w ten milerze
I wiele ztodziejow słuszyło ewenerze

497.

Do czego musiał zswąsij ulubioną
Zbierał Klasydą Tybota, iadnie mieli
Zgnania zwolę, ziało niewyrarong
Zabug serca rozdowiać musiel
Zdis domysła, ci uwierra piono
Ktorzy z talowych zał podobienstwo miał
Co za ból i garli: co za przykrość słuc
Odkrychanego dziełki się widoku

498

Tym czasem iad dzień swoje b.ysłoty
Kosiewat dobrze na dieba przyjemne
Tybota żywosci pater y ochoty
Zbroj na diebie bierze y wotz strons
Gdzie gdzie liżne za miłostem namoty
y kłoysho stato razem zgramadzone
Co widyć że już w gotowości stali
Runył się zataj y przed z niemi dale.

499.

Dwie szczyty wiodę y dwie go owym lotem
 Fortuna niesie nadwędza skrzydłami
 Gdy to kłotyldę dosta z iakim potem
 Wkrytych gwałtown z iak hojnemi tami
 Płakata na ten hazard, choć z powrotem
 Przekim swemiżo tużyła myśłami
 Y udanie iakby mogł się wrocić do niey.
 Sercem żo wiga y wzdychaniem goni.
 500.

Lotym dżoniego miśkiego tracić czasu
 Normy dla skutków swych ludzi traciata
 Do skrytych myśli z cicha y zawczasu
 To byk to swych powoli jednata
 Aby w potrzebie mieć ich dla zapasu
 Gdyby się iakia sposobnoś podata
 A tak to dobrze dla niey się powiodło
 Ze wielu, jej się radnielem uwiodło
 501.

To maig, iępie jeden punkt iż ięhtentat
 Y że tajemnym byto jej ięchciem
 Jakiem by bytatem była co się zostat
 Wędyni Polu Krolewskiego białym
 Ale przerworny dowcip skutkow dostat
 Wiedziata, że król polowym ięchysłem
 Bawić się lubit, że nad linie sprawy
 Przekładał swoje w myśłiwie płaow
 502

Wiedziata bardzo dobrze z drugiej strony
 y Pontione nato słotomne chęci
 Le w tym był zawsze przedtym utopiony
 W nieobchętyj sey to dotąd sławi pamięci
 Azaurym przez ten quos ich potęgi
 Słyszyna naswe koto wody Sępcy
 Sey tu cicho wirrobi co ierzede
 Tak sey nadpnie obietnuz wiejsze

Narzedz zroz gdy swe sprowadzie piwnie
 Poskazar chęciwigwow czo polem bawie
 Ona go sztatnie wznucnie y figlarnie
 Podchodzi, aby na swoion postawie
 Jest tu cztok: szerep: litory co ma marnie
 Momenta w gnuatymy pragnowaniu trawie
 Wci dorozrybki zloba to polowey
 Znam go, bo to idat byciec Tybolowy.

Pamiętam dobrze to odemnie blisko
 O mi: s tylo prawie rzydowat
 Jale ustawicznie zabawę myśliwleg
 Jedynie tym s: gudem contentowat
 Wiem ze go teraz odnowit by rzylo
 To chęciwoi wktorey przedy szale smelowat
 Jest imi, dotych uliech przepędzenia
 Zwoiey nieumlenie: tały porowolenia

505.

Zawsze podobny podobnego sobie
 Kocha, szanuje, prawiłera y szula
 Dla czego y tu historyjnie wstępie dobie
 Dobrze y gładko wdata się szula
 Wziął z sobą gust mocny w Pontia orobie
 Piewieć iale to kobieta oszula.
 Tak ze codziennie bez przeszkody prawie
 W spólney dni wrystanie trawie zabawie

506.

Almian też swego Pontia prezoru
 Biegłszy na rzeczy y na czas uwagi
 Trzymali się dobrze ustalonego tohu
 Al wielki kredyt swej szedł na powagi
 Y można mówić ze ledwie u Dworu
 Tak wielkiej drugi czele się znalazł wagi
 Ze go nie tylko szol kochał lecz wrystacy
 Chcieli, by mogli z nim zawsze być bliży

507.

Tym czasem gdy ci po lasach gęstwinach
 Płochego szornie doganiał szwierza
 Szolowa w drogich sztorona nodzinach
 Barnaczonę do celu wymierzna
 O Tybołowych wieści dochodzi szynach
 Wielkiego w polu otwartym szwierza
 Szlawnych szierńnosciach szupliwych obrach
 Wrydzie walcących y dobrych robotach

508

509.

Podenij ciepy a drugi się drwi
 Wyrzuty zardarem, ledwie wierzy mogą
 Jak mu się w hardcy potyrcie szarpali
 Jako dwużł mława Nieprzyjaciół trwoży
 Dzielotwieł powdrie kłopotu się spierali
 Rany po sobie zostawnie drogą
 Wytrzymaj jego miłk nie zdołał się
 Odkryte trupem ścieg się mogły

509

Skłóciły trzy były szonicyły mienione
 Głęboko obrót miał zakrymai chwasty
 Kiedyś wół Tyboł utarłki gorgie
 Odprawiał, wpydrie potyrcie szonicyły
 Lecz że to były potyrcie szonicyły
 Na słuboci udou niebieruły otwartey
 Przeto szonicyły w nim budzi ażeby
 Przyjść do ostatniej yzwawey potyrcy.

510.

Chęć swą zachończy roboty szonicyły
 Aż do dzielności dowod szonicyły
 Trzeba w otwartym Polu się szonicyły
 Potyrcie przez boy iawney y odkryty
 Przegrał szonicyły lub wygrał walczyły
 Przez nieuchybna y punkta nieoddany
 Szonicyły Tyboł u siebie stanowią
 Dać łop ostatni Nieprzyjaciółowi

511.

511.

Potroffe do to niby y obchodri
 Niemato muoły reflezyi mnozy
 Tu o wygrang koniecznie mu kłodzi
 Na to swe prace y cały trud tozy
 Tu znowu w sercu wgnępliwości się rodzi
 I alai Fortuny nie newności i dżurwory
 W nieporozumianym pomieszczeniu stał
 Zrysku pragnie, y skłody się boi.

512.

Alena rezie lito Słemu dowiera
 Szczęście a Nieba na swą pomoc wyzwa
 Y nie pogody, y wiatry dumiera
 Y na bezpłodnym łodzie odpoczywa
 Zaczyn y teraz liedy na to zmierra
 Wiele smiałosi z nadziei przybywa
 Czyli przypływie czy utonie na dnie
 Niech co chce będzie, niech tak chce łob padnie

513.

Jeszcze gniazd swoich nierzucały ptaki
 Już kłoda przed dnem iszła niewielka
 Jeszcze smem smaczny past się iaki taki
 Y gruba chmura z Nieba się nie zwleka
 Gdy swe objezdac pocznie Tyho! i naki
 I alażo chciwości przysłły stawy piskląt
 Jeszcze młde światła drobnych gwiazd błyskały
 Gdy się wieczne Trzby odzwiały.

514

Kiedyś z całym zowey porzucił
 Do ożraży bierz y do zbroi
 Rządę obywateli y Skwapliwie bierz
 Tam gdzie jego Duka y Phoriggiew stoi
 Tyboł też iako Wodcowi należy
 y Hetmanowi czulemu przyszoł
 Wzryszliś obierda y mędrym zauszkiem
 Długym swe wódzkie stylis pbrzedkiem.

A kiedy tak już wysyłać rozmarlował
 Szczęry roztropnym stylis w owej chwili
 Lekkiemi kroki z wolna posępował
 y już był wredt prawie bliśko Mili
 Aż też z daleka: co się ukazywało:
 Nieprzypuszcła swego obaczęli.
 Łacym ta zaraz roznie myśł w Tybołu
 W otwartym strzymał na niego się Polu.

Ale y tamten niebardzo prawnie
 Nowego zysku rowney chciwy stawy
 Czynn porządek y swoy Lud zryknie
 Do zwanego się spotkania y sprawy
 Tak ten zaś y owiż wstranow wroplie.
 Marja toboż y w boy ijdzie krwawy
 Tak że dnia ledwie go się zchodzą z polem
 W: dai przez prothem, burzaw, popiolem.

517
Śiak tam strącała była mięszamini
Jeden w drugiego kłuse się przediera
Ten temu piersi okrutnie roziera
Temu koni nogę wystrzemi rozdziera
Ten mięt puka w serce, ten głowę usina
Ten igły ranny, a ten już umiera.
Ten skonał, a ten w serce technię pomatu
Ten od relaza, a ten od postreatu.

518
Jak wiele w ten czas dybol dokazował
Z jakim zieleńcem dla wyspychich przysłał
Będzie tożnawo wiek w pamięci ichował
W dalszy potomności niezmartwym śladem.
Gdzie się obróci, gdzie z głębi skierował
Strępięsty padał tak nagle z nieba gradem
Zbite na ziemi bujne lasy i łąki
Lub światy pełne podryje od kopy.

519
Łatym już widzieli swą ciele przegrang
Nieprzyjacielskie wojsko z płacem myśla
A to rano, to sam, uciekając obłąka
Uchodzi, maig strach za przewodnika
Wyruszy przed iawną umyśląig rana
Ładen już smiał z nich się niepożyła
A ierli komu uciec się nie nuda
Lub ginie zaraz, lub w niewolę wpada

520.
Teraz jest wiktora y za rzeź godną
Znacznego morna przyje podziwienią
Lechoi już Tybol widzi swą pogodną
Fortuny, nawse wzystkie pomysłenia
Pasyg ierze cwić w sercu głębią
Do wiktory sobie stawy przyczynienią
Pragnąc zupełnicy ryciżstwo ozdobić
Chce co na koniec pamiętając zrobić.

521.
Bo gdy postarze że wód tamtej strony
Widząc upadek swego ludu wrogę.
Wiele, smierci strachem napędzony
On też się zaraz ukwyciwszy dręgi
Soni przed pola za nim y zagony
Gorą koniowi przydadł okazy
Takiem zaś pędem tak z bezwzględny obrotem
Ze ledwie z dalekim nie równa się lotem

522.
A kiedy go już w bliskosci dobiega
Postarze, cugłow koniowi przykruci
Sam ten też dyszał ze ieden stałego
Na niego tyłb, niewiele się smuci
Upatrzł że się ierzom niewybiega
Wziątem, Pwazłwoigłuchem obraci
Lecz tak okrutną, tak strasną, że mniy
Jazdy nie Tybol, nie ryciż godniy.

523.

Rozumiał pewnie że na jednym zrycha
Przynajmniej to co nawleku utrzcit
Ale go swiodła nadzieja tu stisla,
Swy srodog prorny otuchy bogacit
Bo kiedy natrze na Tybota z bliska
Smierci swy pomsty nieborak przypaci.
Domał niedrygito z reflaxyi prozney
Jaki to dwierzał swy fortunie grozney.

524.

Takiego Tybot dat dowod odhryty
Mystwa, y rpli swy na jego cieło
Ze jednym cieniem wsyszcie wbroi nitę
Przeklęszczy, trupem na placu go słuć
Leie mizetale poole krwie obfitey
W piasku igniessa, y suchym popiele
Jasne powoli gubi z bzu stonice
Takie to zawsze hazard miewa konice

525.

Jako kiedy Lew Libijski ogromny
Za drugim ziemem gonit ^{myliem} wstępnym
Sdy go dopadnie y zwalczy, już słomny
W daisy w sobie y nie tak zbyt drilim.
Tak Tybot y tu po tej wiekopomney
Płacy swoim w om czo przećwiliem
Smiedu, zapalerywoi, stosi swoig uletraca
Y do swych Puthow szczepilwie powraca

526

526.

Całego wojsła sciąggnął na się oczy
 Wzrysy do z wielką radością witali.
 Serce z każdego sedwo nie wyskoczy.
 Tak razem miłosi z respektem witali.
 W tym też gdy blisko zachoł swatło mrozy
 Stomę już z dniowej w dotyż zmylałali
 Jazność posępny mieniem skęta zaprusia
 Zmieszca się Sybot z swoim ludem swą.

527.

Niewygodę iednak z podobnego reguła
 Dławię, ażeby wprzód na znak dopetniony
 Miary, y pamięć swego zwycięstwa
 Porożstawywał mocne dążeń
 Cy tam gdzie jego moc sciąggnęła męstwa
 Cy tam gdzie trwał lud oddat sworony
 Osiągł, dobra, podobit tak dalece
 Ze wzystkim ludem swym posiadł dalece.

528.

Już tedy takie za szerszym łosem
 Waleczne krole y pamięćne dzieła
 Prawdziwym treżem gdy chodzą odgłosem
 Gdy wzydzie Dobry Dorsina nosiła
 Krol za publicznym ludu jego głosem
 Y stawę jego łtorasę szerszyta
 Gorat bardziej u Pospolstwa wznata
 Crehat to, a on w tym wiecda do Miata.

Takim Tryumfem z takim osiadczeniem
 Sase swich Król So przyimie y wita
 Takim Królowa skrytym poruszeniem
 Myśla, całcie y sercem go chwyta
 Takim Lód wpystek pochwał wyrażeniem
 W nim skutki swego bezpieczeństwa czysta
 Lipe wspaniałości, nad zwyczaj ozdoba,
 Wyrazię, to zdać niepodobno.

Dosyć że opora tej wolności co Ley
 I skrycie pukał y tęskliwie zebrał
 Na ktorey cały punkt ich myśli stoi
 Luoelny teraz awantura dobrał
 Ale to niekiedy z dziełności swieży
 Do tej się drogi w Pańskim sercu przebrał
 Le Król orzechylnym dla niego taworem
 Pierwotnym So w Państwie chciał okryć honorem

On jednak gdy się inuza myśel w nim zarzy
 (Niechcąc się w jakim uniklać urzędzie)
 Ładney od Króla orzyg niechce fary
 Dość że bez tego y zarzyc y urzędzie
 Dzikolwiek mu się okazywa zarzy
 • Litnym na wszelkie zawołania będzie
 • Kóždy rozkaz w iakiykolwiek chwili
 • Kóždy orzygłszy swieży nieuchyli

Rzeczy do tegoż koncom sięgające
 iawnie im dalek znać y orzecznictwie
 Że nieba mnia, sobie strzyżące
 A tym czasem tak icho ścieżki rozciągają
 I oży zaćmie tak wielu patrzące
 Wkrytych zasłone gwiazd i toż debły
 Rozne przed niebne stawiania sposoby.

533.

cła zwyciężeni: aune to męstwo
 Co pom y dals ięzię ni dowodzi
 Że nie trunęgi ni ię Białych
 Gdy ich cęgi zamilnia, chozi
 Okiem uśmiałem zwiąże słonie
 Łodężnie pławko męstwo ugozi
 Rozum oryżłami mężowności ukradnie
 Trunęzi ulatni y skutkow dopawnie.

534.

Pro ię kontiu z Trubolem się pła
 Żakni do su m mężkny cicho cęgi
 Iad tym oracnie dniem prawi y nowa
 A trunęzi ni zę z reflegi wielu
 Żakni a męgi dowojni tak mowa
 Dorem na: to zaiwca żakni
 I mężowności dobrze i mężowności
 Że ni nac y żakni w łępkim xai m mężowności

535.

Prawi przed Królem z wymysła sobie
 Bliskiżby praktyki wciży by w królestwie
 Leży ta, krajem arya. w tedy dobie
 Nagła do zlego potrafiąca sukcesu
 Doktor też, takie rzeczy mając w probie
 Do Tey schylony ucho interesu
 Przyznał co ona mówiła za zdrowe,
 Uwagę, z swym zdaniem wpaść Królowe,

536.

A oprocz tego gdzie miłość panie
 Lysiazane serce gdzie zisnąć wolądy trzymu
 Lastoni co mu chytrości skryć knuie
 Twarzę ofuku, omylej ożymu
 Czego pie, naprze o co usiłuje
 Łatwo odbierze z przętko otrzymu
 Kładko takiego w świecie znaleźć mezu
 Co pie, przyiazienu, łonij nieznajęciu

537.

Takaj Król będąc państwa związany
 Czyliż mógł swego umknąć pozwolenia
 Dał by dla której zdał pie, by z poddany
 Który najmniejszy Tey chej z skiniemiu
 Półnie miał za gust z żadnym niezrównany
 Za pierwsze smaki, z upiększaniem
 Tak to gdy estowiek tego zurnie licha
 Nie zaraz potym z budy pie, wykicha.

538

Pod tym pretekstem wyraził sobie zmyslić
 Lecz żeby z sobą, Tytola zabrala
 I Cyca z Bratem trzeźwa co namyslić
 Nowego zaczęły różne miary Brata
 Jak to przed Krolew. subtelnie określić
 A wreszcie kiedy tej fatuki obłudą
 Nowi niewynobi to i miłości uda.

Jedy tedy wleystki i zeczy są, to gorące
 Okrety na to podroz opatrzone
 Bo to jest pewna że tamtniejsza owe
 Co od nięz było sobie naznaczone
 I w którym miało być dobrze y zdrowe
 Louietrze Morzem było oddzielone.
 Jedy tedy mówię, wleystko na to czeka
 Ona swe fatuki zaczęła zdaleku

Karozod a kulwick dla oczu zabawy
 Mogła mieć piekuzor umiarku y wdzięku
 Do idney wrenezai złożyła poprawny
 By mi mi pcelegui zlapala do Refu
 Takim też prawie zabieg y sprawy
 Wleystkie jej były zamiećkone sefu
 Jeśli czas czas teraz nie skurawy
 To drugi raz, niż drugi raz nie zburawy.

544.

Gdyś cię kochałem i nie bronił cię jany
 I interakcji pilniejszych stani
 Mogło by to być zaby dla zabawy
 Cierpa z mego ukontentowania
 Wraz i ichal ze mna, lecz gdy ty, przeprawy
 Wstała ci pono potrzeba zabrania
 Wierze mi, pomysłu mi nazad wrócić wiosłom
 Zestym mi, będzietz me wzywania, postem

545.

Jestem czasem ze stey ci mi kam, pi, orze
 Takie mi, potrzebę do, bicia, ci, ora, ucie
 I wiesz, takich ci, u, magrom, ~~przeprawy~~ przeprawy
 Cierpa by mi, ora, bionali, smie
 Lecz w tym w tym, zarys, u, kaja, pi, orze
 Lecz w tym, pi, orze, w, Taw, ci, ora, ucie
 Ktoś mi, pi, orze, u, kaja, pi, orze
 I przeprawy mi, orze, re, bion, ci, ora, ucie

546.

W myśli mi, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie
 Aby wro, bion, ci, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie
 Wiesz z, Taw, ci, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie
 I coś chce mi, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie
 Wiesz ty, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie
 Wiesz ty, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie
 Wiesz ty, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie
 Wiesz ty, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie, z, Taw, ci, ora, ucie

547.

Jakoś mi nie tak przykro przebiega życie.

Ten moment krótki stracić y co miły
zas by w tym smutnym ubiegł mi przejdzie
Ciepło bym by nazwał miłości

• A na reszcie tej prawdy musiał wyleżeć
 3^{ty} Łowczyni miewał w ich wywołaniu chęć
 wzięcia ich z sobą i w tym przynajmniej z nimi u
 Bawili się z ciekawości, młodzi ludzie.

Groz to wprawie dla mezu nieuka

1. (To u now, kąd i jak o lit. trzon w liście.)

Siemny przykład y dobru nauka.

Gay n' naïf etoy naïf etoy naïf. En route.

Нѣ рачѣю мѣна илѣ бѣ чкуну

O tak nieprawny kawałek ugryzie

Takim se, truktemi nieborak rugasie.

Łowcwi on smaż, ale ~~nie~~ ponieważ.

• i hjerz stals i truem stumvilkum

Le dico, le hai, e l'hai tua, l'hai

am ni nupizi kichim dosuc bishim

1^o lista notek, m. tabulami przyemienne

Paša Zdravljem! Trudi se za isključivo

Wszystko za darmo, one

Stare podobno brzo ustratilo

[illegible]

Na te nowine, strasnie się zudziwił.

Nie mogąc dociec tajemnicy owej
Co wie by o nim, o nim przesłusił.

Ani z tej miary, ułomki nie bierze
By by mu Tytuł, ranka mianowania
I niech już się nie porywa, nie głosi
Pachnąc mela, p
Lecym tak, jak to z ~~nie~~ i ogłosi
Nad i całą ku nowin, oświe.

Lecz m nieborak, brama, kłosa, minia

Mania, tak, uciec, skara, tak, zagrabi

Nie mógł, ni zaino, przelina, przelina

Wiesz, ze wstąpił, Tytuł, Suchan

Jac, co, gu, tym, zro, in, rzec, zro, in

Lecym, skutki, tak, zro, in

Ku, groncom, nie, wstąpił, bracia

W krotka, po, miast, by, Br, no, prz, zro, in

Wychodzą, na, bice, y, na, zro, in

Lecz, uiz, bice, zro, in, bice, zro, in

Na, krotka, po, miast, by, Br, no, prz, zro, in

Lecym, skutki, tak, zro, in

Ku, groncom, nie, wstąpił, bracia

W krotka, po, miast, by, Br, no, prz, zro, in

Lecz, uiz, bice, zro, in, bice, zro, in

Na, krotka, po, miast, by, Br, no, prz, zro, in

559

[illegible]

266.

Atoli kiedy zmigkną ci się brzoje
 Nad mym ustaranym z dachami Bogom
 Jakże mi dać w wiatrum mym Lonicie
 Szeptu ni zędzac piana ten list powie:
 Czym ci teraz o Celu y mecie
 O mym odosłam wiadomości ołonie
 Przekazki i teki w iakiemi kroki
 Wychyli przełożam brzoje y Boki

567.

Trzeba czekać nadziei i z na wieki
 Od wiek płać granicę nie daleko
 Pustym jest świat i Tręga daleki
 Kto, dla którego uścisnąć wiele
 I z dłu. Niem nigdy, myś o wieki
 W ujęciu dany nie mógł widzieć czele
 I tak ten one czele i dany
 I wiek, nie tutaj nigdy nie pisał by

562

562.

Leż nie rozumiey
 Leż że od niebie wielka sekretnie
 Będę ci z wielkiego radu nieostatku
 Dać ciem by to bardzo nie uskrobnie
 Już nam rzetelnie i tużaj ci nie przetnie
 Owa fortuna ci wyrok czyni
 Już niecy przegaja miem o smery.

563.

Imazam razem z dyem przetnem dylem
 I to są ktorych bardzo dobrze znam
 Ci są ci z sobą nim nie rozumieję
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa to ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci

564.

Leż ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci
 Owa ci ci ci ci ci ci ci ci ci ci

565.

565.

Na nie pociągając też nie bęgnięta się zabił
 Tyból wraza uierne y faksere usługi
 Dobraci zapłacił, gdy ci smay ocabił
 Ktorego Panem był y dono orugi
 A zaczem chor bił od siebie oddalił
 I spólny ze mną, używa zedługi
 Chor wraza wieka ze mną y ułohi
 Griewai się za to rozumiem nagwizi.

566.

Ala co wstętku rzucił się na e imię
 Baga wzięganum lub się wraza, Wolności^{ci}
 Greynaymniey ięzi kiedy kolwiek Long
 Nosiaz olegu, oarmiey myslom uroci
 Nicy wzgląd na Dicie dłu swej zoparione
 Młodosi, męch się uniwea nieobroci
 Wszakże pwiobno natura nas razem
 Nad tym miłosi bawiła obrazem.

567.

Ktokolwiek kiedy w słodkim urozmie ciągnął
 Szezerey miłosi ~~miernego~~ kochania
 Logo bod swoy znak Kupidu zaciągnął
 Już go opiero bod swa ułohce ugaria
 Kto monię tego ołomieniu zaciągnął
 Co to go niela, serdeczne wżechunia
 Potem w cęsi z y wiatr peunie zate
 Liruzna ie memi wunych też utratę

570.

560

Chyba ci temuż Paruścy umkną, usiany
Dla których mi oś niędy nie ośygnę

Alibi też ci kronik⁹⁴² wiek stary

We wypychaniu ciała żyłach krew zakrzepnie
Łecht ten w takich zna oznak choroby

Смѣрахъ мѣна, ^ббыва, засѣние

Niemu ze temu zlu na, ni ara, srtzece

Że trudno taką ranę sercu zleczyć.

569.

Jeżeli się smuci z oary ³⁰⁰ dzielnicy

Prav, štora, Reje trau, mi zašrome

Jeżeli placalimie po lecie zgrubionym

• Łuka przez treny y krzyki miłosne

(za catoriek dopieno zakonny m rozumy

Łożem, puzze kuu niema na zulo sne

2) bez škody skutki a tedy i sama praca

Ktore naleziaze ma zamieru motu.

570.

Truźne wymownie w jakim się, król stanie

Łęcy misjonarzy przybyło nowiny

(z)ym żyłszy brał w mst ubiegłe kochanie

From night the rain unusual quantity

Wszystko co mogł mi dać wręczał za nie.

Święty orzeł urodził się w roku

O. La oratio ista est mihi nota

Take to : raeze! zez rose droga.

522

571.

O! słępe^{uś} musi słabe przeudzenia
 O! że w najczystszy utrosi kochaniu
 Obludne słowa, mgiełkie uwierzenia
 Chyłe chętności w agnym użaniu
 Ziax niegotowen zrodzi y przymiennu
 Ku niewczasnemu jkowi zatorwanu
 Le usłymaney na wieki iuz strasie
 Teraz mi gorzkie by uporowuwanie.

572.

komu iuz nieoy należy douierzai
 W jakim hi Nieba kocha nam kazeie
 Jeżli takowu uwiezienoscia, uwmierzai
 Nofe rzetelności y fuzerości będxieie
 Jeżli w oczwiniu jui poruny uderzai
 Będa, kioz hi iuz zępanie na swiecie?
 O! dziwne męzai w swej ułwney granicy
 Dae hi Królowi uieści niewolnicy.

573.

Ktoz iuz kowity teraz niedostigł
 Ktoz odkryie tajemnic doiezie
 Aboz to z runu iednego ostrzygły
 Co przed ich kunnatem y orzezoy uiezie
 Le onde tylko stworzone do igły
 Sz od natury drugi sobie rzecze
 A nie ie o tym, że one wond ciemia
 Cuiet, uoól wody do będa, sławnienia.

574.

574.

[illegible]

525

[illegible]

576.

O! Sroawiedliwie na niewinnych brożdy
 Nioń, czyz trzeba cnotliwych tak mścić
 Przeciez swe macie na złych ludzi groźby
 Umiecie cyfe wyhytkom zaradzić
 Mozećci ten trait zeznawać Jey woźby
 Mozećci nazwać w owinku Jętu wrócić
 Cóż on cał' zato góćim ku Jey męgie
 Ję miedziacanie w e uing do biał' Ręgi.

577

377
A co by było, że zebrał ja znowu
miałem nadzieję, że ten nie wróci na.
Znowu by się na obcą baronę
miał powrócić i awanturę bijąc st. lra
Każdemu więcej kazata. 378
Jak iako wci tym żyła on sw. r. na.
też ze łun do ten orzutek. 379
Zebym ja za sibi przebrztał usazy.

378
Cez mi z tego, że idę u wzdycham
Gdy się ~~roz~~chciwam, drugi se niew. 379
Dziwnie z serca westchnienia wzdycham
Gdy się na świecie więcej nie dba. 380
Cez se ten seie y razem wzdycham
Gdy ona na to z spym kochanym ska. 381
A w mi uż. 382
Zem sam. 383

379
Tym czasem idę tak on swoje lamenta
Traci, y gę. 380
O raz wrz. 381
Właściwym tohem ob. 382
Kłoty. 383
W go. 384
W. 385
Wsz. 386

500.
Ziśta zyniła kluby. Ku ze usiele
Czasu w Louanfurie będą, v wraz zoną
Ten sekty kłosa gózie, swer wiary smiele
Nie mogą trumai. Tu ko utadon
Teraz sy w slytym 'op. tukai' nasiele
Zgidata, y lue Zgrzechoń uccusidona.
Tuszyc ze za tym niebo z swer dobroci
Dawnych ciem bledow w swiatle mzei' toci.

501.
A go u tam stano, u uselu wazatu
Krymuic, kotum owice cwyly bierze
O nich wiadomości, ktorum slyt obkryty
Swer takij kutek. A w swyten zas wierz
Owe atubendził nauwatone nity,
y wzmocnił w swiercy rozbuinione mierz.
Po tym go u w takich zabawach czas zbiegnie,
Ku swer sy waleu bulszaj, bocznie.

502.
Tę szczęśliwie żadnym już kłosem
Od swer nie będąc / Fortuny razeni
Chcieli by skurzym nad praca biec lotem
Nau ibiatr, colubuszkim opiem wody bieni.
Bu do cwyly qłonic z pomysłnym bółwtem
'Pracowdżym mogai kłakicim by stawieni.
A wli go u tak mze wieszaj, błaś
W flotowce wchodzą y u płażu mmi.

303.

Wszyscy dawniejsi przeżali studzy
 I lęka się nagle, tak jak na cieniu.
 Pustka, że ich Pan wtacza, że nie widy
 Bez szwanku wraca y żony y żony.
 Jedni są dziwni, z oczu ich, że drudzy
 O wartym sercem namiętnemi słowy
 Wielkie boiechy z przywitaniem łaczą
 Y jakto brwa z radości ich słycha.

304.

Jeżeto mnie za mydzy całym ludem
 Ze się Pontus z Tytlem powalał
 Bo niewiedzieli jakim ich los trącam
 Krzyż, jak y gozie który się obracał
 Ale to u nich naw zwyczajnym cudem
 Cownie się im moza w aże wie nie przewalał.
 Ze się kłotywa bez wiostu bez proma
 W morze wzruwna powala do domu.

305.

I kąd w'zduchy krzykną, w renowacyjne głosi.
 O wieżmych Słobów, utajone stady.
 Zaturiey by wszy. tkać głow pościpy w'łasy
 Niz doicki jak swe kieranie rzadki.
 W wazych złozone rku życia losu
 W w'w'w' morza porażonum, lędy
 Tawiać umiecie w namiętności powodzi
 Kto z wami, otnie nie trzeba mu todzi.

306

506
Czyś się który z nas ma? Kiedy sordziemu
Byśmy swą Panią i żonę wzięli mieli
Ojak nam wiele też przyszło wy. ewai
W rak gorzkien odu blywali kumiereli.
Już nie raz serce musiałś omieciwać
Gdyś mu już do rós czasem przyomnieli.
Ktoś wiek sordziat w miejscu inwen toń
Serdzi nie stakal y smuś się oń hier.

[illegible]

300
 y gdy tak werni pomani bęz żużło
 dprzerwie dany i dęz rzetelnym wrota.
 Wied sy z iezża ktoru nie narodzi
 Wied siek wożi siarar ochota
 y nie tu, ko u w blizko granicza
 w domowe idy y użna, dy wrota
 Lecz y tych ktoru miejskali oileto
 Alta dy naszto, y siu dy zic to.

509.

A kiedy owe stopnie ²⁰⁰ ich w Puszu
 W tak drugiej rżnie przeurości dżwaze
 Wieszczka, kładz znów w sieć
 W rżni staję, to zaś kole sroze.
 W grzeję króci srumieniem, toż bida
 W rżni raz daj turm bouchom w rżni
 W rżni w rżni z try sićka w droga
 A razem z powiek y z żaku bła mowa.

290.
 "m miło troski dwe na łnie skłani
 Dobrych przyjaciół, a tym zaś ciębie.
 Przydaje się znie, zgiem to w
 Wzich przybicia Izu matne oiera.
 Tak iaki miło zelatorem rozkłada
 Dwie mrużby w buncie rozróżne
 "m szczyt szczytym" szczyt bogactw transformie
 "Na dobru" ucha, nowi stawik borie."

598.
 Przecw karmia wiozi. z. yscie sate.
 u vi swie wpe e bawinien fortunie
 e kupilo ciaga na nich strzate
 nie mędzym lotem niz w sicrunie
 w nich zydze dla czasu o'bate
 z. u u wido ku ciunietm. unie
 bo toz burzy zap. szozorer burie
 maw nim uck karmia u na yca. turie

392

Jak kiedy dławie wypieku goręca
Ziemie y na niej kwiaty z ławo rosną
A potem nagle z chmur spowalają
Woda przez deszcze okrywa je swą
Ciężkie Lirze bierze w się naprężen
y w zębie w zęby roztęła ^{zabija} zabija
Tak że na botym one wuschte trawy
Do smierci się bierze z rozciągnięciem.

393.

Tak te choć czasem szlwiekosi naszeku
Nie raz na otaczę, na bóli, na zgor.
Nie raz na tósi we Łach i wowieka
Nizi tam kiedy waso że te wumęny.
Ktoś szeregie co bryga zaleka
Ażem rusz do na nągroy zawzięty
I kiedy ieżozę koma ty dozwiesz
Zachęty razem co miał brać z wosii.

594

Tak im Laskawie Fortuna dorwała
Hłose i cie In dei bompłności białej
Tak Tyboł drwou dła Inu achem na gziw
u moono dżka swa szczęści fortuna.
Kieda nie zchubi cene gziw uauża
Kieda u bierenia z Laskami nie mima
Różne zduunia u cieie koniki na za
u te się burza nie kazona gwiazda.

545.

395.

Bez muru kota, u domusłności czyja
 Bez zmierzania znu, kłopotem brwa smacznie
 Do kicior rok w tych szerszych wsuach miala
 Aż też y ciu u spawia nie smacznie
 Smierci, Pontionuch dni osnowy zwiła
 U iuz wzeinał sta be osmo za znie.
 Gu mi pomika u wybia Parka
 Ostatnia! Jęgi dożine Jęgaro.

396.

Bo nie wolna bu z on egi znieka
 To suchych zatów, to z mokrych tż woru.
 A maim kramu mru wicelstym wiehu
 Nie miato zronik Jęgi wby na ci szkody.
 Jakote to cęsto bsnie krow w czotnieku
 To skryte bżę, to rannę wzygodu.
 Taku to zawżę na zucię seft skaza
 Tak robak na frukt, u rita na ze. aca

397.

Przeież ze rzai ko wielkich lūzi bwoży
 Smieri, wiedzę ze ren szylez nieci ity.
 Prziat Pontiu woli Cęki dożi
 Gu na, wru krosi szzłat, niemżę zuty.
 Kad ze przi nam mruy tu ułwę bōtoży
 U nadytłond sil żwyk zernię nity
 Gu staby skonow dni ofpatnich wytek
 Te zię ich oim wę zuzę y bōnytek.

398.

590
Zaczynam nabijać, mój serce, serce
Złoty iść a mienić dozwolam walcie
Nie mogę wytrzymać, aby ulabionej
Jaki z Tytu. em u du na woty dobie
Pożegnać nie miał z miłości wrozonej
Wprzód niż w ziębłym oku nie ci wrocie
Je im na tamie swojego kochania
Stabem usty dzieła brzożanina.

599
Pierwze u czu u serca zabawu
Złoty iść mienić dozwolam walcie
Ty mi iść do du wiecznej brzożaniny
Z tego na infu swiat drogi oż się dzie
Ty z nieubliżeniami wziętych z sobą strawa
W zimnym iść lawie brzożaniny iść się
Nie wrobie oż trachem mienić dozwolam walcie
Kt oddam to m wam winien u natężce.

600.
Do ciebie tedy zimno siugam rękę
Kochana Córko, usty mienić dozwolam walcie
Wyznać to muszę choi zty oż się dzie
Choi dzieła oddziały z sobą wrobie mienić dozwolam walcie
Ze gę two enoty są mi za porę
W mądrom na rzecy i na dach rumurze
U te mienić dozwolam walcie
Nie tak usty oż się dzie mienić dozwolam walcie.

601.

004

Tu też Tyłotu mien w pamieci żywej
 "Zem ci w. wey łwie w'zystkie oddat kartę
 Sierozniwie się w miłości prawozanę
 Poty, az z wami smieri swe skonię kartę,
 Niek nie nie gniewa, nie zaw'ze skwaotliwa
 "nyli w'przeciwne uniwionej kartę
 Należy wierzyć, ten się wielkim znawcy
 W'ita w'dzi a w'seł przebaczy."

005

Tobie zas długiemi zemielenami usty,
 Do dyma rzecze nie mogę wyrzucił.
 "Przeży wiedz tylko bys tak swemi miłoty
 Rzucił, by niemi niebiw nie obrzucił."
 Inu te do siebie miedzi ze z rozpusty
 Znajdziesz drogi umie miłoty zrazu.
 Swie też szeregus w miłoty trzymam miłoty.
 Dni te nie w'ist czy cię nie lierze."

006

Przebiegaj wieku u lat młodych chwile
 W miłoty miłoty "Zaw'ze tuca powozem
 A rzuci kiedy na miłoty miłoty
 Znowe miłoty przydzie stanę miłoty
 Tyte po tobie tuca w'zyczości, tyte
 "Pamieci, abys w serdecznym twiefchigniu
 nie otakuł na me w'ieczne "pastac doły
 Lez niebros błąkał za miłoty "pastac doły"

007

607

Jeżozie nie sknowy! kiedy już spoczywaj
 I ożatnieu zycia w ta dnu smierci spoczynaj.
 Dociekajcie, zaczął już godzi się
 Ofiarę duszy Bogu poświęcać.
 I żywym, wżecięciem za grzechy i winy
 które ożłowieca skłonił do popełnienia.
 W tym też zwykłym czas zerwał taniec
 Wysełt duch z ciała świętego, pełen skruchy.

608

Obito ptasze i pczemu nie znosne
 Ży nieprzymane, ias nie usulony
 Ofite sarkania, wdykani, dnozne.
 Razem tam byto slychaj z každy strony.
 Wszystkie bołowie, wszyskie kntu ałosne
 Szody wiecznemi wlechi nie wrótohen.
 Mierzyku żyć, w bliskości krwie seńnoży
 Ale y obcy we trach tpią, oży.

609

He ktoż dlużo y ptasze i wżycha
 Czas dobre, zawsze na to, merycma
 I też szupła to sef nawrocu y ticha.
 Tych szepeliwosin które wiecnie minu
 Pri' nad nie prężer w świecie nieożycha.
 Za wiatrem oschnu, za czasem ustyna
 Ażsiej to pono i zwyczaju się ożicie
 Ktż i tego nad cżym żda się że boleie.

610

610.

Trzeci y do nich zwykłe się sięgają
 Ład m mrowi wki y mrowi mrowi
 Ład z ład na w ład z ład na
 Ład z ład na w ład z ład na
 Ład z ład na w ład z ład na
 Ład z ład na w ład z ład na
 Ład z ład na w ład z ład na
 Ład z ład na w ład z ład na
 Ład z ład na w ład z ład na
 Ład z ład na w ład z ład na

611.

Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na
 Brat też ich że brat w ład z ład na

612.

Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na
 Ład tylko kwiat z ziemi w ład z ład na

613.

613
Bo gdy tak sięże młodo twoje uicki
y lata odzi, w uicką stadoz w pała
Tak zę uer zadne nie mogą apteki
Złoty; ni uieu od Doktorów rai
Inem uieznym sliżne zawiera powieki
Wieku biczuinnu nadzieia upala.
O jak patrzywim nad zawieszony to oli
Zeżak nie tuzgusio pękku biera kolew.

614.
Zwielosciu, zalow, y uobra nie miste
Brat z matry bierze z Tybolem zstawił.
Tam te exas zwil, y zaro nie trwato
Resztu młodzi z tamiegi uobrauili.
A tyen zas spadek przez tyfwo zstawił.
W wielkim torunn stooniu sli zstawił
Ze uiz tyi mooli skonietrowu twę z zizimpr
Losem utarozki, w bokoju oliu m.

615.
Nie mo wie' trudno ian owe odzian
Przechowu z zasu uawni szn' sie roci
W nie nasuione mieniu, bieżu
W sakuu sli szczuili utwierzone mozi.
Tezli w biezozotach zbiega im dzien, alu
Cz ty uobieru w smieszny zicic roci.
Wona młotalia, palu sli y orze
Dziarszy skutkiem, utrzymu nadzieiu

616.

019.

Dawne wiec kady otwiera przy ktorej
 jak sie z Zuzanna dostal znalazl nalezn.
 Jakich zarzawa w brzoju nozow i szor
 Gierena mukroci w lacz za ruz bier
 Jan (ciobaczka) brzojuze zarzaw.
 Wraz ze kuzna rzez na uromat. ein
 mer. u. n. e. y. zarzawonim okien
 Zuzanna moze nie ktorej wrokiem.



209

in the year 1700
the year 1700

2

et livre appartient à Mr Cadmus
Fiederowicz Vices Gerent

przyty

Konradin & Marya Tula



